GAZETA wyborcza
wyborcza.pl
NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Czwartek, 15 stycznia 2026 | Redaktor prowadzący Piotr Rozpara | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 11.11110, 1

Nakład 36 tys. + 317 tys. prenumerat cyfrowych

Temat dnia

Długo wierzyłem, że tata wróci

– Jestem na 99 procent pewny, że w tym więzieniu zginął mój tata. Chciałbym, żeby ten 1 procent niepewności odpadł. I żebym mógł się z nim pożegnać – mówi nam Paweł Galos, syn krakowianina, który prawdopodobnie został zabity w rosyjskim areszcie śledczym ▶ 4-5

Świat

Elementy strategii zawiodły

Strategia sojuszników Ukrainy nie zdała egzaminu. Najwyższy czas zastanowić się nad nowymi sposobami, które pozwolą pokonać Rosję ▶ 8-9

Ekonomia

Plaga oszustw na złocie

FOT. SHUTTERSTOCK

Cena uncji złota niemal codziennie bije rekord. I ta trwająca gorączka przyciąga oszustów ▶ 11

Kultura

Powrót do klasyki

„Łowca jeleni", „Lot nad kukułczym gniazdem", „Amadeusz", „Czas Apokalipsy" – patrząc na repertuary niektórych kin studyjnych, można się zastanawiać, czy aby nie przenieśliśmy się w czasie do lat 70. i 80. ▶ 14-15

Wydaje Wyborcza Sp. z o. o.
nr indeksu 348198

ISSN 0860-908X
9 770860 908143 03>

1 RP

FOT. MICHAEL BUHOLZER/PAP/EPA

Protesty w Iranie

CORAZ WIĘCEJ OFIAR

Protesty w Iranie i brutalne tłumienie społecznego sprzeciwu przez reżim ajatollahów pochłonęło już przynajmniej 2,5 tys. ofiar. Zapowiedź planowanej na wczoraj egzekucji Efrana Soltaniego, 26-latka zatrzymanego przed tygodniem w Karadżu na północno-zachodnich obrzeżach Teheranu, wywołało reakcję prezydenta USA. „Zaczniecie ich wieszać? Odpowiem zdecydowanie" – stwierdził Donald Trump. Protesty wobec dramatycznych wydarzeń nie ustają także na świecie. Na zdjęciu: mężczyzna podpala zdjęcie najwyższego przywódcy Iranu Alego Chameneiego podczas wtorkowego wiecu w Zurychu. ▶ Wyborcza.pl

ENA może się okazać nieskuteczny

Węgrzy zmienili prawo pod Ziobrę

Węgierski rząd nakazem zmienił procedurę dotyczącą wydawania poszukiwanych obywateli Unii Europejskiej w związku z europejskim nakazem aresztowania. **Skorzystać z tego mogą Zbigniew Ziobro i Marcin Romanowski.**

Michał Kokot

O sprawie napisał liberalny węgierski tygodnik „HVG".

Zgodnie z nowym prawem, sędzia nie może przychylać się do wniosku europejskiego nakazu aresztowania i współpracy z krajami członkowskimi, jeśli osoba, której wniosek dotyczy, ma status uchodźcy – Węgier lub innego kraju UE. Dekret wydano 22 grudnia, wszedł w życie 1 stycznia.

Tymczasem Zbigniew Ziobro powiedział wczoraj w TVN24, że węgierski azyl uzyskał właśnie 22 grudnia. Dzień później Węgry poinformowały o objęciu azylem dwóch obywateli UE. Za drugiego uważa się Marcina Romanowskiego (Ziobro mówił, że złożył również wniosek o objęcie ochroną swojej żony Patrycji Koteckiej).

Wobec Romanowskiego Węgry już raz zmieniły prawo i dopuściły apelację prokuratury w przypadku, gdyby tamtejszy sąd przychylił się do wniosku ENA innego sądu z kraju UE.

Dekret pisany w pośpiechu

Wydany w grudniu dekret idzie jednak znacznie dalej. „HVG" pisze, że najprawdopodobniej chodziło o to, by w sposób szczególny zapobiec ekstradycji Ziobry. Tygodnik nazywa go, a także Romanowskiego „upadłymi międzynarodowymi politykami". Przypomina, że dołączyli do Nikoli Gruewskiego, byłego premiera Macedonii Północnej, który był w kraju poszukiwany za nadużycia władzy i został przeszmuglowany przez granicę w bagażniku przez węgierskiego dyplomatę.

Jednocześnie jednak Viktoria Serdült z „HVG" zwraca uwagę, że dekret w sprawie Ziobry i Romanowskiego był pisany w pośpiechu. Formalnie obaj nie mają statusu uchodźcy, bo kraje członkowskie nie mogą udzielać go obywatelom innego państwa UE.

Romanowski i Ziobro korzystają ze „szczególnej ochrony prawnej" ministerstwa spraw wewnętrznych. To zaś oznacza, że węgierski sędzia rozpatrujący wniosek o ekstradycję jednego z nich mógłby najpierw zadać pytanie prejudycjalne do TSUE z prośbą o wykładnię prawną. Taka procedura mogłaby jednak trwać latami.

Ucieczki na Węgry

Zbigniew Ziobro, były minister sprawiedliwości i prokurator generalny w rządzie PiS, z Polski wyjechał w październiku ubiegłego roku. Pojechał wtedy do Budapesztu, gdzie po projekcji filmu polskich autorów o „reżimie Tuska" wziął udział w dyskusji, w której uczestniczył też Gergely Gulyas, minister w rządzie Viktora Orbána.

Węgierski tygodnik nazywa Ziobrę i Romanowskiego „upadłymi międzynarodowymi politykami"

W tym samym czasie było już wiadomo, że śledczy zajmujący się sprawą nieprawidłowości w Funduszu Sprawiedliwości chcą postawić zarzuty kolejnym osobom. Prokuratorzy uważają, że Ziobro m.in. zorganizował grupę przestępczą i nią kierował, ustawiał konkursy na pieniądze z Funduszu i ręcznie nimi sterował, a część pieniędzy przywłaszczył. To łącznie 26 zarzutów.

Marcinowi Romanowskiemu, byłemu wiceministrowi sprawiedliwości, oprócz udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, prokuratorzy przypisują ustawianie konkursów, defraudację pieniędzy Funduszu i przekierowywanie ich na cele partyjne. Przed polskim wymiarem sprawiedliwości ukrywa się na Węgrzech od grudnia 2024 roku.

Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty zapowiedział, że dziś zdecyduje w sprawie ograniczenia diet i uposażenia Ziobrze. ●

eprasa.pl 3714c99dca

Agnieszka Kublik

Szymon Hołownia, kapryśny celebryta

W Polsce 2050 Szymona Hołowni same nagłe zwroty akcji. Druga tura wyborów szefa unieważniona, a on sam nie wyklucza, że będzie się jednak ubiegał o swoje stanowisko. Ile to już razy zmieniał zdanie w tej sprawie? Za wiele, by traktować go z powagą.

Pod koniec września zeszłego roku Hołownia ogłosił, że już nie chce przewodzić swojej partii. Bo potrzeba świeżej krwi, a on jest „typem założyciela, który chce słuchać nie zastępcy, ale następcy". A on sam ze swoimi umiejętnościami chciałby się jakoś przysłużyć Polsce i światu. Utyskiwał, że poświęcił się dla partii, że nieraz cierpiała jego rodzina, że rozczarowała go polska polityka, więc chce wrócić do tego, w czym czuje się najlepiej – wsparcia humanitarnego. Mówił to jak człowiek, który wreszcie odkrył, czego pragnie. A zapragnął posady wysokiego komisarza ONZ ds. uchodźców.

W grudniu, kiedy stracił szanse na wymarzoną międzynarodową karierę, mówił, że może jednak wystartuje w wyborach szefa swojej partii. Nie wystartował.

Jedynym człowiekiem w polityce, dla którego Szymon Hołownia uczyni wszystko, jest on sam

Teraz, po unieważnieniu drugiej tury, znowu startu nie wyklucza. Cóż zatem z zaniedbaną rodziną? Co z „przysłużeniem się Polsce i światu"?

Hołownia gada coś o „zewnętrznej ingerencji" w wybory w Polsce 2050 (któż, do licha, miałby ingerować w wybory w partii, która ma zaledwie 2 proc. poparcia?). To tak samo niemądre jak oskarżenie, że miał dokonać zamachu stanu.

Hołownia w 2020 roku startował w wyborach prezydenckich, by „zmienić to polityczne bagno". – Nie jest to celebrycki kaprys – zaklinał się. No cóż, to właśnie celebrycki kaprys rządzi Hołownią od lat.

I tak, dla tego kaprysu jest w stanie powiedzieć wszystko. Na przykład przed wyborami parlamentarnymi w 2023 roku obiecywał, że dla odsunięcia PiS od władzy zrobi wszystko. Nie zrobił – zablokował wspólną listę, a potem rywalizował z Rafałem Trzaskowskim o prezydenturę.

Bo jedynym człowiekiem w polityce, dla którego Hołownia uczyni wszystko, jest on sam. Już trzy lata temu pisałam, że „nie Polska 2050, lecz Hołownia 2025 powinna nazywać się partia, której celem jest kariera jednego człowieka". Bo wszystko w nazwie „Polska 2050 Szymona Hołowni" jest iluzją. Nie o Polskę tu szło, nie o 2050 rok, lecz o prezydenta Hołownię w 2025 roku. Plan spalił na panewce, cała zabawa w politykę straciła dla niego sens. Nie mógł pojąć, jak będąc tak bardzo utalentowanym, mógł tak bardzo przegrać. Nie uniósł swojej klęski z klasą. Tracił zaufanie, a partia procenty.

No i co z tym „wszystkim", które obiecywał? Pamiętam, że gdy Hołownia w 2019 roku ogłaszał start w wyborach prezydenckich, zrobił to w Teatrze Szekspirowskim w Gdańsku, by nawiązać do Szekspirowskiego „Być albo nie być". „Być" prezydentem mu się nie udało (dwa razy). Więc zostało „nie być", co jest nie do pogodzenia z istotą celebryctwa. Stąd te kaprysy. Historia jego partii to lista jego kaprysów. Dlatego niech Polska 2050 zmieni nazwę. Może: Partia po Przejściach z Hołownią? ●

Widzimy zainteresowanie taką transakcją

WOJCIECH BALCZUN
minister aktywów państwowych w „Poranku TOK FM" w odpowiedzi na pytanie, czy w tym roku dojdzie do sprzedaży przez Orlen grupy mediowej Polska Press

Gdańsk
7. rocznica śmierci Pawła Adamowicza

FOT. MICHAŁ RYNIAK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Złożenie kwiatów na pamiątkowej tablicy na Targu Węglowym w Gdańsku, w miejscu, w którym siedem lat temu, podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, śmiertelnie ugodzony nożem został prezydent miasta Paweł Adamowicz.

Liczba dnia

1,47

ST. C
O tyle w 2025 r. wyższa była średnia globalna temperatura od tej z drugiej połowy XIX wieku. Ubiegły rok zajął trzecie miejsce na podium najgorętszych lat ▶ 17

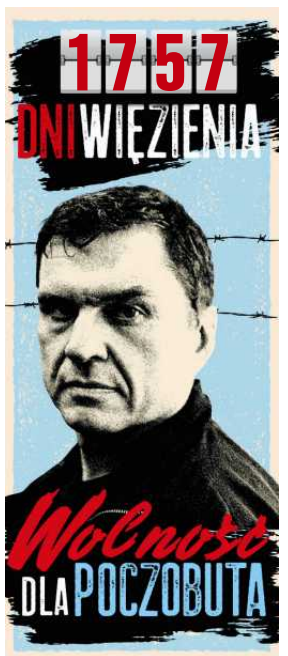

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415810

Wyrazy głębokiego współczucia

Koledze

Dominikowi Sierszeniowi
oraz Jego Rodzinie

z powodu śmierci

Brata

składają

Zespół Projektu Gazowego w Łodzi Veolia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415787

Panu

Krzysztofowi Barczykowi

Dyrektorowi Gabinetu MarszałkaWojewództwa Zachodniopomorskiego

z powodu śmierci

Taty

wyrazy najszczerszego współczucia

składają

Marszałek
Olgierd Geblewicz
wraz z Zarządem Województwa

Przewodnicząca Sejmiku
Teresa Kalina
i Radni Województwa

Koleżanki i Koledzy
z Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Zachodniopomorskiego

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

W sprzedaży!

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na **wysokieobcasy.pl/zyclepiej**

eprasa.pl 3714c99dca

Polak zamęczony w Rosji

Długo wierzyłem, że tata wróci

– **Wydawało się nam niemożliwe, by w XXI wieku** człowiek w żaden sposób niezaangażowany w ten konflikt mógł zostać jeńcem wojennym.

Wiktoria Bieliaszyn

Co wiemy o sprawie Krzysztofa Galosa:
• Krakowianin wiosną 2023 roku wyjechał do Ukrainy, gdzie zaginął. Z ustaleń policji wynika, że po raz ostatni widziany był w obwodzie zaporoskim.
• Ustaliliśmy, że prawdopodobnie został zabity wiosną 2023 roku w rosyjskim areszcie śledczym w Taganrogu. Dotarliśmy do świadka.
• Rosyjski MSZ nie odpowiada na pytania polskiej dyplomacji i „Wyborczej".

WIKTORIA BIELIASZYN: – W ostatnich tygodniach wysłali państwo wiele pism: do prezydenta, MSZ, MSWiA, policji, Straży Granicznej, polskich konsulatów w Ukrainie i Rosji, rosyjskich władz. Kto odpowiedział?
KAROLINA (prosi, by nie podawać jej nazwiska): – Jako pierwsza odpowiedziała nam Straż Graniczna, tylko że ta wiadomość sprowadzała się do odmowy udzielenia nam oficjalnej informacji na temat daty przekroczenia przez wujka granicy z Ukrainą.

Później nadeszła wiadomość z MSZ. Dowiedzieliśmy się o wysłaniu przez resort, za pośrednictwem moskiewskiego konsulatu, noty dyplomatycznej do rosyjskich władz w związku z doniesieniami medialnymi i naszym zapytaniem. Jednocześnie napisano nam, że ze względu na toczącą się w Ukrainie wojnę oraz obecne stosunki dyplomatyczne z Rosją nie powinniśmy spodziewać się spektakularnych wyjaśnień i rozwiązania sytuacji. Ale przynajmniej podjęto jakieś działania.

Bardziej rozczarowały nas działania polskiego konsulatu w Ukrainie.

Dlaczego?
KAROLINA: Pan z polskiego konsulatu w Charkowie jasno dał mi do zrozumienia, że jego zdaniem to nie jest sprawa dla przedstawicieli polskiej dyplomacji w Ukrainie. Zapytał mnie wręcz, dlaczego to do niego zwracam się z tą sprawą, i polecił nam zwrócenie się do ambasady Polski w Rosji. Wyjaśniałam, że wujek wyjechał do Ukrainy, to tam po raz ostatni był widziany, więc nie da się powiedzieć, że to nie jest ich sprawa. Usłyszałam w odpowiedzi, że Taganrog jest w Rosji.

Muszę przyznać, że po tej uwadze poczuliśmy się zlekceważeni, żeby nie powiedzieć – niegrzecznie potraktowani.

Co napisało MSWiA?
KAROLINA: Że nasze pismo zostało potraktowane jako uzasadniona obawa podejrzenia przestępstwa i że w związku z tym skierowano je do Prokuratury Krajowej.

I to właściwie tyle. Pozostali, czyli kancelaria prezydenta oraz ambasada Polski w Rosji, nie odpisali.

Jak państwo oceniają reakcje polskich władz?
PAWEŁ GALOS: Myślałem, że zareagują mocniej i szybciej.

KAROLINA: Jestem radcą prawnym, byłam przygotowana, że to wszystko będzie wymagało czasu. Jednocześnie też myślałam, że temat będzie bardziej nagłośniony, spodziewałam się wypowiedzi urzędników i polityków, ale tak się nie stało. Wiem oczywiście, że to nie jest łatwa sytuacja i że polskie władze nie chcą z tego robić politycznej sensacji.

Dla nas to bardzo ciężki temat i bardzo silne przeżycie. O tym, że właśnie wujek prawdopodobnie znalazł się w rosyjskiej niewoli, a w efekcie zginął w więzieniu, dowiedzieliśmy się dzięki „Wyborczej". Działań władz, które pomogłyby nam się przez te lata dowiedzieć czegoś więcej o jego losie, zbyt wiele nie było.

• **Paweł Galos, syn Krzysztofa**
FOT. JAKUB WŁODEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zgłosili państwo zaginięcie Krzysztofa Galosa wiosną 2023 roku.
KAROLINA: Zgłoszenie zaginięcia wujka było dla nas trudną decyzją.

PAWEŁ: Długo nie chciałem przyznać sam przed sobą, że tata zaginął, że prawdopodobnie stało się coś złego. Odwlekałem zgłoszenie, liczyłem, że lada dzień się odezwie, wróci. Bo ja kochałem i kocham rodziców nad życie, nie chciałem w ogóle brać pod uwagę myśli, że tacie coś się stało. Ale w pewnym momencie zrozumiałem, że nie mogę dłużej czekać, trzeba zacząć działać, więc poszedłem na policję. To było w maju, około trzech tygodni od ostatniej wiadomości i od terminu, w którym miał wrócić

Początkowo czynności policjantów wyglądały obiecująco: dzwonili, pobrali próbki DNA taty, przesłuchali mnie. Później zapadła cisza, a kiedy dzwoniłem, żeby dopytać, czy coś wiadomo, to słyszałem, że nie. I że sami się odezwą, jeśli coś ustalą.

W jednej z naszych poprzednich rozmów przyznał pan, że zanim poszedł na policję, był przekonany, że tata pojechał na wakacje.
PAWEŁ: Tak, tata bardzo lubił podróżować. Jako dziecko często z nim i z resztą rodziny wyjeżdżałem na wakacje, jeździliśmy samochodem po Francji, Hiszpanii, Niemczech. Kiedy podczas Wielkanocy powiedział nam, że niedługo wyjeżdża na dwutygodniowe wakacje, nikogo to nie zdziwiło. Nie powiedział, dokąd się wybiera, ale podejrzewałem, że jedzie na Mazury do kolegi z dawnych czasów.

KAROLINA: Wujek często wyjeżdżał na wycieczki, a właściwie to sam je sobie, a przez wiele lat też nam, organizował. I bardzo to lubił. Wszystko go interesowało, zawsze starał się zobaczyć jak najwięcej podczas wyjazdu, planował trasy tak, by nawet w drodze do konkretnego miejsca wykorzystać okazję do obejrzenia wszelkich możliwych zamków i ciekawych miejsc. W ostatnich latach przed jego zaginięciem coś się zmieniło – zaczął podróżować sam.

W którym momencie zdali sobie państwo sprawę, że zaginął?
KAROLINA: Kiedy przestał odpisywać na wiadomości. Bo początkowo się odzywał, nie odbierał co prawda telefonu, ale pisał SMS-y. W pewnym momencie kontakt całkowicie się urwał, a telefon przestał odpowiadać.

PAWEŁ: Miałem z tatą dobry kontakt. Zanim wyjechał, niemal codziennie rozmawialiśmy. Dziwiło mnie więc, że w czasie podróży nie odbiera telefonu, jedynie pisze SMS-y. Pytałem go, dlaczego, ale odpisał, że nie może rozmawiać. Próbowałem dzwonić, ale zawsze włączała się automatyczna sekretarka, a po jakimś czasie, po

eprasa.pl 3714c99dca

Polak zamęczony w Rosji

kilku godzinach lub na drugi dzień, przychodziła od niego wiadomość. Uspokajał, że wszystko u niego OK; pisał, że nas kocha.

Zaraz po odebraniu SMS-a chwytałem za słuchawkę, próbowałem się do niego dodzwonić, ale telefon już był wyłączony. Nie niepokoiłem się jeszcze wtedy, tłumaczyłem sobie, że może naprawdę potrzebuje odpoczynku i dlatego tak się zachowuje.

Po kilku miesiącach od zgłoszenia zaginięcia policja, zgodnie z obietnicą, odezwała się.

PAWEŁ: Tak, w sierpniu 2023 roku, choć z informacjami, które otrzymaliśmy kilka dni wcześniej nieoficjalnie z ukraińskiej strony.

Moja kuzynka pracowała wtedy z chłopakiem z Ukrainy, który miał kontakty w ukraińskich służbach. Udało mu się ustalić, że po raz ostatni ukraińskie kamery monitoringu zarejestrowały tatę w okolicach elektrowni na Zaporożu. Kiedy więc krakowska policja wezwała mnie i pokazała te kadry, byłem przygotowany. Potwierdziłem, że widać na nich samochód taty, zauważyłem też, że zabrał do Ukrainy rower z naszej działki, bo był przymocowany do bagażnika, takiego charakterystycznego, zamontowanego na dachu. Nie miałem żadnych wątpliwości, wiedziałem, że to samochód taty. To był ostatni kontakt ze strony policji i w ogóle ze strony organów ścigania.

KAROLINA: Próbowaliśmy coś ustalić na własną rękę. Pytałam moich klientów z Ukrainy. Nie mieli konkretnej odpowiedzi. Mówili jednak, że skoro w czasie wojny dotarł tak daleko, to raczej niczym dobrym się to nie skończyło.

Jaka była państwa reakcja na te słowa?

PAWEŁ: Długo wierzyłem, że tata wróci.

KAROLINA: Rozumiałam, że wujek prawdopodobnie nie żyje. Ukraińcy, z którymi rozmawiałam, sugerowali, że mógł zostać wzięty do niewoli, ale nikt z nas w to nie wierzył. Wydawało się nam niemożliwe, by w XXI wieku wujek, w żaden sposób niezaangażowany w ten konflikt, mógł zostać jeńcem wojennym.

Te informacje, które dotąd udało się ustalić, a z których wynika, że wujek był prawdopodobnie torturowany i zmarł w męczarniach, to coś, z czym nie możemy się pogodzić.

Nie zdziwiło państwa, że pan Krzysztof pojechał do Ukrainy?

PAWEŁ: Najpierw byłem w szoku, a potem próbowałem sobie tłumaczyć, że tata pojechał tam na chwilę, by przygotować reportaż albo zrobić film dokumentalny, który mógłby później opublikować w Internecie. Zabrał ze sobą przecież statyw, komputer, aparat. To było dla mnie jedyne logiczne wyjaśnienie jego działań. Tatę taka działalność w ostatnich latach wyraźnie interesowała.

No i ta Ukraina – to nie tak, że my o tym jakoś często rozmawialiśmy, ale mam wrażenie, że tata nie bardzo potrafił sobie wyobrazić i uwierzyć, że wojna, która się tam toczy, rzeczywiście ma taką skalę, że w związku z tym jest tam aż tak niebezpiecznie i że mamy do czynienia z wydarzeniami podobnymi do tych z 1939 roku. To są tylko moje domysły, ale wydaje mi się, że on chciał to zobaczyć na własne oczy, sprawdzić czy to prawda.

KAROLINA: Mnie z kolei ta informacja zdziwiła, ale nie na tyle, bym nie mogła w nią uwierzyć. Wujek w ciągu kilku ostatnich lat przed zaginięciem bardzo się zmienił. Właściwie był dla mnie nie do poznania.

Dlaczego?

KAROLINA: Nie jestem lekarzem, ale wydaje mi się, że wujek był w depresji, i to bardzo głębokiej. On zawsze był osobą bardzo lubianą, towarzyską, rodzinną, a w pewnym momencie zrobił się bardzo smutny i ten smutek zdawał się trwały, nie mijał. Pewnego razu próbowałam z nim szczerze porozmawiać, zapytać, czy potrzebuje pomocy, ale wujek odmówił. Rozpłakał się tylko, co widziałam u niego po raz pierwszy w życiu.

Na dwa lub trzy lata przed zaginięciem wujek zerwał kontakt z większością rodziny. Podjął, właściwie z dnia na dzień i ku zaskoczeniu wszystkich, decyzję o rozwodzie z ciocią, zwolnił się z pracy, w której był zatrudniony od lat, na krótko przed osiągnięciem wieku emerytalnego. Potem znajdował jakieś prace, ale w żadnej się nie utrzymał, więc widocznie coś się z nim musiało dziać. Nie rozumieliśmy jego zachowania, a on nie chciał go wyjaśnić.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Ustaliliśmy, że Krzysztof Galos prawdopodobnie został zabity wiosną 2023 r. w rosyjskim areszcie śledczym w Taganrogu

PAWEŁ: Proponowałem, że pójdę z nim do psychologa albo do psychiatry, mówiłem, że możemy pójść nawet prywatnie, ale nie chciał. Ucinał od razu temat, a ja nie byłem w stanie go zaciągnąć. Nie martwiłem się jednak bardzo, bo mieliśmy stały kontakt, jeździliśmy razem na działkę, przycinaliśmy drzewa, kosiliśmy trawę, rozmawialiśmy.

Tata wspominał swoją młodość albo razem przypominaliśmy sobie rzeczy, które robiliśmy, gdy byłem dzieckiem. Dużo rozmawialiśmy o mojej rodzinie, żonie, dzieciach. Tata się w tych momentach ożywiał, więc wmawiałem sobie, że nie jest z nim tak źle.

A jak dowiedział się pan o tym, że rodzice się rozwodzą?

PAWEŁ: To było krótko po maturze. Pracowałem akurat dorywczo na budowie, tata przyjechał po mnie i zaproponował, żebyśmy pojechali coś zjeść. Powiedział mi o tym prosto z mostu: „Rozwodzę się z mamą". Nie rozumiałem, płakałem, pytałem, dlaczego, ale tata nic nie wyjaśniał. Mama też nic nie rozumiała. Mama bardzo to przeżyła, babcia – mama ojca – też. Między rodzicami nie było żadnych większych konfliktów.

KAROLINA: Później tłumaczyliśmy cioci, że to nie jej wina, że nie może tego brać do siebie, bo to wynika najprawdopodobniej z tego, że z wujkiem coś się dzieje.

To jest tym trudniejsze do zrozumienia, bo zmiany, które on przecież sam wprowadzał, wyraźnie go unieszczęśliwiały. Przed rozwodem był spokojny, wesoły, chodził do pracy, w której był lubiany, wracał do domu, w którym czekała na niego żona, spotykali się wspólnie z krewnymi, z babcią. Planował zresztą często imprezy rodzinne, starał się, żeby wszyscy dobrze się bawili.

I tak z dnia na dzień to wszystko odciął, jakby nie miało to już dla niego znaczenia. Tylko że jednocześnie nie był ani spokojniejszy, ani weselszy; wręcz przeciwnie, sprawiał wrażenie człowieka, który nie może znaleźć sobie miejsca w życiu

Co powinno się wydarzyć, by państwo odzyskali spokój?

KAROLINA: Chcielibyśmy, by polskie władze pomogły na sto procent ustalić, kim był obywatel Polski, który zginął w 2023 roku w więzieniu Taganrogu i czy był to wujek. Bo my nie mamy co do tego większych wątpliwości, ale chcemy wiedzieć na pewno. I może wtedy pojawiłaby się szansa na sprowadzenie do Polski jego ciała.

PAWEŁ: Jestem na dziewięćdziesiąt dziewięć procent pewny, że w tym więzieniu zginął mój tata. Chciałbym, żeby ten jeden procent niepewności odpadł. I żebym mógł się z nim pożegnać. ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34414351

DO 24 STYCZNIA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej"

na luty u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów

CENA 199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ CO NAJMNIEJ 11 zł

Dostęp także do Wyborcza.pl*

Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej". Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej". Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-17). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej. ** Cena sugerowana. W dniach 13 i 14 stycznia komunikowano błędną cenę prenumeraty teczkowej. Prawidłowa cena to 199,99 zł. Oszczędność wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

Jasna Góra do wynajęcia?

Zarządzający jasnogórskim sanktuarium paulini dystansują się od Pielgrzymki Kibiców. Twierdzą, że jej nie organizowali i za wszystko odpowiada Kancelaria Prezydenta. W tle jest walka o stanowisko przeora Jasnej Góry.

Wojciech Czuchnowski
Marek Mamoń

• **10.01.2026 r., Częstochowa, Jasna Góra. Prezydent RP Karol Nawrocki podczas „pielgrzymki kibiców"** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

„Szczęść Boże, Jasna Góra nie była organizatorem XVIII Pielgrzymki Kibiców i wydarzeń z nią związanych. Wszelkie zapytania i prośby o komentarz w tej sprawie prosimy kierować do organizatora tej pielgrzymki, ks. Jarosława Wąsowicza. Pytania dotyczące udziału w tej pielgrzymce i odbytych w jej ramach spotkań przez Prezydenta RP Karola Nawrockiego prosimy kierować do Kancelarii Prezydenta RP."

To zadziwiające stanowisko wysłał nam we wtorek rzecznik klasztoru na Jasnej Górze o. Michał Bortnik. Pytaliśmy go wcześniej m.in. o zamknięte spotkanie z prezydentem w Sali Rycerskiej sanktuarium. Brali w nim udział wybrani goście – szefowie kibicowskich stowarzyszeń. Wśród nich – Tomasz P. ps. Dragon, lider kiboli Jagiellonii Białystok i wielokrotny przestępca, aktualnie czekający na apelację od wyroku 6 lat więzienia za rozboje i propagowanie faszyzmu. Prezydent Nawrocki serdecznie się z nim przywitał.

Jak pisaliśmy wczoraj, to Kancelaria Prezydenta w ostatniej chwili zaplanowała spotkanie w Sali Rycerskiej i sporządziła listę gości. Rzecznik Karola Nawrockiego twierdzi, że prezydent nie znał przeszłości Tomasza P., choć na filmie słychać jak mówi do niego „o, Jagiellonia" i widać, że obaj się znają.

Miejsce dysput teologicznych

Sala Rycerska jest jednym z najważniejszych pomieszczeń klasztoru. Została zbudowana w 1647 roku, znajduje się w południowym skrzydle budynku, na piętrze. Od połowy XVII wieku pełniła funkcję reprezentacyjnego wnętrza klasztoru i miejsca dysput teologicznych. Odbywały się tu np. posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej za czasów Jana Kazimierza, a w 1670 roku – ślub króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego z Eleonorą Habsburżanką. W Sali rycerskiej obradował też w 1936 roku pierwszy Synod Plenarny biskupów w odrodzonej Polsce. Od niej przewodnicy często rozpoczynają oprowadzanie, zapoznając pielgrzymów z historią Jasnej Góry.

W ostatnią niedzielę odbyło się tu spotkanie prezydenta z kibicami. W oficjalnym programie XVIII Pielgrzymki Kibiców nie było o nim wzmianki. Ale jeszcze przed mszą w Kaplicy Cudownego Obrazu osoby postronne nie miały do sali wstępu. Spotkanie odbyło się już po mszy – jak długo trwało i co na nim mówiono, nie wiadomo. Do mediów dotarł tylko krótki film z powitania. W tym czasie pozostali uczestnicy pielgrzymki mogli sobie obejrzeć w innym budynku klasztoru film z 2013 roku „Bunt stadionów", który spopularyzował hasło „Donald matole, twój rząd obalą kibole", wykrzykiwane i tym razem – ku nieskrywanemu zadowoleniu Nawrockiego – na błoniach Jasnej Góry.

Na błoniach odbyło się także spotkanie wszystkich uczestników pielgrzymki z prezydentem. Ksiądz Wąsowicz (dziś kapelan prezydenta) zaprosił na nie po mszy, w ramach tzw. ogłoszeń duszpasterskich. I – jak ironicznie stwierdził – „na światełko do nieba", co było nawiązaniem do cyklicznego finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W wykonaniu „pielgrzymów" było to puszczenie rac i stadionowe hasła nawiązujące do polityki. Wąsowicz podkreślał, że ojcowie paulini wydali na to zgodę. W poprzednich latach zakon tłumaczyli, że racowisko, stadionowe przyśpiewki, nacjonalistyczne transparenty – to wszystko działo się już po oficjalnym zakończeniu pielgrzymki, bez zgody Jasnej Góry.

Podkreślana przez kapelana „zgoda" klasztoru to niejedyny ślad pokazujący, że paulini mieli jednak coś wspólnego z organizacją wydarzenia. Inny to akredytacje dla dziennikarzy i fotoreporterów, które wydawała nie Kancelaria Prezydenta, lecz biuro prasowe Jasnej Góry.

Polowy ołtarz (choć bez insygniów mszalnych) prezydent Nawrocki wykorzystał jako trybunę do przemówienia.

By Jasna Góra nie była miejscem politycznych sporów

Po ubiegłorocznym udziale Karola Nawrockiego w kibolskiej pielgrzymce – wtedy jeszcze prezesa IPN i kandydata na prezydenta – na paulinów z Jasnej Góry spadła fala krytyki. Klasztor długo milczał. – Żadnego komentarza nie udzielamy – powiedział Katolickiej Agencji Informacyjnej jego rzecznik. Nieoficjalnie mówi się, że zdecydował o tym sam przeor o. Samuel Pacholski. Wbrew zakazowi wpuszczania ekip telewizyjnych do auli ks. Kordeckiego, gdzie odbywało się przedwyborcze spotkanie z kibicami, weszła wtedy TV Republika i pokazała na żywo, jak powitali Nawrockiego gromkim „raz sierpem, raz młotem czerwona hołotę".

Rzecznik Karola Nawrockiego twierdzi, że prezydent nie znał przeszłości Tomasza P., choć na filmie słychać jak mówi do niego „o, Jagiellonia" i widać, że obaj się znają

Dopiero trzy dni po pielgrzymce, gdy komentarze w mediach nie ustawały, przeor Pacholski opublikował na YouTube oświadczenie. – Z ogromnym zrozumieniem przyjmuję słowa zaniepokojenia, które docierają na Jasną Górę w ostatnich dniach oraz wybrzmiewają w przestrzeni publicznej – zaczął. – Naszym priorytetem jest prosta zasada: Jasna Góra jest dla wszystkich, każdy tu może przybyć. O ile przybywa jako pielgrzym i przyjmuje obowiązujące tu zasady. Nie zamkniemy drzwi przed nikim, nawet jeśli niektóre pielgrzymki wydają się kontrowersyjne – zaznaczył przeor.

W 2025 roku odbyła się tu pielgrzymka „odrzuconych" (środowisko LGBT), za którą przeora krytykowali nie tylko ultrakatolicy, jak Jan Pospieszalski, ale i sam metropolita częstochowskiego arcybiskupa Wacław Depo, który nie został o niej poinformowany.

W ubiegłorocznym oświadczeniu o. Pacholski przypomniał o regulaminie pielgrzymkowym. Powstał m.in. po tym, jak Jadwiga Emilewicz, była wicepremier w rządzie PiS, wygłosiła „kazanie" w Kaplicy Cudownego Obrazu.

„Wydarzenia organizowane w sanktuarium nie mogą stanowić okazji do manifestowania jakichkolwiek poglądów politycznych oraz takich przekonań społecznych, które stoją w sprzeczności z nauczaniem Kościoła" – przewiduje jeden z punktów regulaminu.

Od czasu jego opublikowania w 2020 r. już wielokrotnie paulini byli dopytywani o łamanie zawartych w dokumencie zasad. Pacholski apelował do duchownych, by w kazaniach skupili się na ewangelii i czci do Najświętszej Maryi Panny. W oświadczeniu po poprzedniej pielgrzymce kibiców powiedział: „Wstrzymujemy się przed recenzowaniem, a tym bardziej wpływaniem na programy oraz listy gości licznych wydarzeń organizowanych w sanktuarium. Liczymy wciąż na wyczucie, wrażliwość i dobrą wolę organizatorów". Pielgrzymka kibiców jego zdaniem „niesie dużą wartość, bo łączy wrogie często środowiska". Przeor w 2025 roku poprosił: – Dbajcie o to, by Jasna Góra nie stała się miejscem politycznych sporów. Miejscem, w którym wybrzmiewały głos pogardy i nienawiści.

„Podjazdowa walka o władzę"

Z naszych rozmów z osobami zbliżonymi do jasnogórskiego klasztoru wynika, że przeor Samuel Pacholski nie jest zainteresowany kontynuowaniem tematu, bo już wkrótce przestanie pełnić swą funkcje. O. Pacholski był przeorem przez dwie trzyletnie kadencje – to maksymalny możliwy czas. Przeora mianuje generał zakonu. Od 12 lat – też przez dwie kadencje – jest nim Arnold Chrapkowski i on też dłużej nie może pełnić tej funkcji.

Teraz na Jasnej Górze trwają „Pawełki" – nowenna ku czci św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Każdego dnia paulini gromadzą się o godzinie 18. w XVII-wiecznej kaplicy św. Pawła Pierwszego Pustelnika na Jasnej Górze. Nowenna kończy się 14 stycznia, jednak kult patrona paulinów będzie miał swój uroczysty finał z wiernymi kilka dni później, 18 stycznia.

Po „Pawełkach", najprawdopodobniej w lutym, zbierze się zwoływana co sześć lat Kapituła Generalna, najwyższy organ zakonu (ostatnia była w 2020 r.). Dokona wyboru generała zakonu, a ten, po konsultacji z zakonnikami, wskaże przeora Jasnej Góry.

Jak mówią wtajemniczeni z życie zakonne, już trwa podjazdowa walka o władzę. Krytyka i tłumaczenie się po kibolskiej pielgrzymce schodzą u paulinów na Jasnej Górze na dalszy plan, ale sam temat jest bardzo niewygodny. ●

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

Kolejny zarzut dyscyplinarny za pijacki rajd kamperem

Sędzia Dariusz K., którego nazwisko przewijało się w aferze hejterskiej, latem rozbijał się kamperem po Lubaniu, mając 2,26 promila alkoholu. Zniszczył dwa inne auta i bramę. Okazało się, że sędzia nie wpisał też auta do oświadczenia majątkowego.

Ewa Ivanova

Karnista Dariusz K., sędzia z Sądu Rejonowego w Lubaniu awansowany za czasów Zbigniewa Ziobry, ma postawiony kolejny zarzut dyscyplinarny – ustaliła „Wyborcza". Oprócz zarzutów za jazdę kamperem w stanie nietrzeźwości, rozbijanie aut i zniszczenie ogrodzenia, rzecznik dyscyplinarny postawił sędziemu w grudniu nowy zarzut za niewpisanie kampera w oświadczeniu majątkowym za 2024 r. Sędzia miał tymi czynami uchybić godności urzędu.

We wrześniu sędzia otrzymał nagrodę jubileuszową – 48,2 tys. zł, a neo-KRS przeniosła go w stan spoczynku z powodu trwałej niezdolności do pracy. Wypłacono mu w związku z tym ekwiwalent za niewykorzystany urlop – 41,8 tys. zł.

Kierowca siejący strach

Przypomnijmy głośne wydarzenie z lata ubiegłego roku. 18 sierpnia wieczorem świadkowie powiadomili policję o niebezpiecznym rajdzie kampera po ulicach Lubania. Kierowca jechał zygzakiem, uderzył w dwa inne samochody i wjechał w bramę jednej z posesji.

Obserwatorzy twierdzili, że kierowcę chroni sędziowski immunitet. – Pan po wszystkim przebrał się i wyszedł na spacer z psem. Mówił, że nikt mu nic nie zrobi – przekazywała lokalnemu portalowi jedna z sąsiadek kierowcy. „Świadkowie relacjonowali, że mężczyzna był pijany i pewny siebie, że nikt mu nic nie zrobi" – podawał lokalny portal eluban.pl, który jako pierwszy poinformował o sprawie.

Policja zatrzymała wskazywanego przez świadków sędziego już w domu, wykonano badanie na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, później kierowca został przewieziony do szpitala. I znów przeszedł badania na obecność alkoholu we krwi. Nieoficjalnie „Wyborcza" ustaliła, że pierwsze wskazanie alkomatu wyniosło 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu.

Niebezpiecznym kierowcą okazał się według ustaleń organów sędzia Dariusz K., jeden z bohaterów tzw. afery hejterskiej, a za czasów ministra sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry prezes jeleniogórskiego sądu okręgowego. Po wyborach – gdy ministrem sprawiedliwości został Adam Bodnar – Dariusz K. został skierowany do pracy w sądzie rejonowym.

Wniosek o uchylenie immunitetu

Sędziego obciążają zeznania naocznych świadków, opinie biegłych, ale też nagrania obserwatorów oraz monitoring.

Zastępca rzecznika dyscyplinarnego przy Sądzie Okręgowym w Zielonej Górze postawił sędziemu w pierwszej kolejności zarzuty dyscyplinarne za jazdę kamperem w stanie nietrzeźwości, uderzenie autem w inne pojazdy i ogrodzenie. Z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej wynika, że sędzia miał we krwi 2,26 promila alkoholu. W Polsce stan nietrzeźwości zaczyna się od 0,5 promila. Od grudnia sędzia ma postawiony także zarzut związany z nieujawnieniem kampera w oświadczeniu majątkowym.

Sędzią zajmuje się także prokuratura. Najpierw okoliczności sprawy ustalała Prokuratura Rejonowa w Lubaniu, ale postępowanie zostało przekazane do Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze. Aby postawić sędziemu zarzuty karne, konieczna jest zgoda Sądu Najwyższego na pociągnięcie go do odpowiedzialności karnej.

Z naszych ustaleń wynika, że śledczy skierowali wniosek o uchylenie immunitetu sędziemu K. do Izby Odpowiedzialności Zawodowej.

– 16 grudnia 2025 r. skierowany został wniosek do Sądu Najwyższego o wyrażenie zgody na pociągnięcie do odpowiedzialności karnej sędziego Dariusza K. We wniosku opisano dwa czyny, co do których zarzut chciałby postawić prokurator. Jeden – kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości, drugi – złożenie nieprawdziwego oświadczenia majątkowego. – przekazuje „Wyborczej" prok. Łukasz Wojtasik z Prokuratury Okręgowej w Zielonej Górze.

Obecnie sędzia K. pobiera miesięcznie świadczenie w wysokości ok. 18 tys. zł

To, że sędzia przeszedł w stan spoczynku, nie uchroni go przed odpowiedzialnością. Wobec sędziego emeryta może być prowadzone postępowanie dyscyplinarne i karne (po uchyleniu mu immunitetu).

– Pod tym względem sędziowie w stanie spoczynku podlegają podobnym regulacjom jak sędziowie „czynni" – odpowiadał „Wyborczej" sędzia Tomasz Skowron, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Jeleniej Górze. Przykładowo przepisy pozwalają karać sędziów emerytów upomnieniem, naganą, obniżeniem uposażenia czy też pozbawieniem prawa do stanu spoczynku wraz z prawem do uposażenia.

• **Sąd Rejonowy w Lubaniu, to tutaj orzekał sędzia Dariusz K.** FOT. MAREK BAZAK/EAST NEWS

Stan spoczynku, nagroda jubileuszowa i ekwiwalent za urlop

W związku z podejrzeniem jazdy kamperem po alkoholu decyzją ministra sprawiedliwości Waldemara Żurka sędzia K. był od 20 sierpnia zawieszony. Sąd Najwyższy uznał tę decyzję za prawidłową i przedłużył ją do 1 grudnia. Tyle że nie miało to większego znaczenia: K. był stale nieobecny w pracy od 11 września 2024 r., a nieobecność spowodowana była stanem jego zdrowia – przedkładał zwolnienia L4.

Według ustaleń „Wyborczej" sędzia K. niedługo po rajdzie kamperem przeszedł na sędziowską emeryturę. Wniosek w tej sprawie złożył jeszcze przed tym zdarzeniem.

10 września 2025 r. neo-KRS podjęła uchwałę o przeniesieniu sędziego w stan spoczynku z powodu trwałej niezdolności do pełnienia obowiązków sędziego z powodu choroby lub utraty sił. Decyzja orzecznika była zaskarżona przez ZUS, komisja jednak podtrzymała decyzję o niezdolności sędziego do pracy.

Wcześniejszy stan spoczynku (przed 65. rokiem życia) oznacza, że sędzia pobiera świadczenie w wysokości 75 proc. wynagrodzenia zasadniczego – powiększonego o dodatek za wysługę lat. Obecnie sędzia K. pobiera więc miesięcznie świadczenie w wysokości ok. 18 tys. zł.

Z naszych ustaleń wynika, że sędzia we wrześniu otrzymał 48,2 tys. zł nagrody jubileuszowej. Na tym nie koniec. W związku z przejściem w stan spoczynku sędziemu wypłacono ze środków publicznych także ekwiwalent za niewykorzystany urlop wysokości 41,8 tys. zł.

– Te wszystkie kwoty mogą bulwersować opinię publiczną, nas, sędziów, także to oburza, ale to efekt obowiązujących przepisów – mówi nam jeden z doświadczonych sędziów.

Kim jest sędzia K.?

Dariusza K. w czasach Ziobry wiązano z aferą hejterską opisywaną przez Onet i „Wyborczą". Według informacji mediów sędzia był na jednym z komunikatorów uczestnikiem grupy „Kasta", której członkami było wielu sędziów awansowanych za czasów PiS, zaangażowanych w oczernianie sędziów walczących o praworządność. K. obciążały screeny z rozmów, które dotarły do dziennikarzy. Sam K. zaprzeczał wówczas, by to on był autorem wiadomości i by kiedykolwiek był członkiem grupy. Dotychczas wobec sędziego K. nie były formułowane zarzuty czy wnioski o uchylenie immunitetu w śledztwie dotyczącym afery hejterskiej. ●

wyborcza.pl

• **Więcej czytaj na Wyborcza.pl/kraj**

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415750

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Prezydent Miasta Białegostoku

ogłasza pierwszy przetarg ustny ograniczony na sprzedaż nieruchomości gminnej:

1. **Oznaczenie nieruchomości:** niezabudowana nieruchomość położona w Białymstoku, oznaczona w operacie ewidencji gruntów i budynków obrębu 11 – Śródmieście numerami 966/2 o pow. 0,0551 ha, 977/2 o pow. 0,0211 ha, 978/2 o pow. 0,0420 ha, 979/4 o pow. 0,0643 ha i 980/4 o pow. 0,0473 ha, o łącznej powierzchni 0,2298 ha, arkusz 18, użytek: Bp. Sąd Rejonowy w Białymstoku IX Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi dla przedmiotowej nieruchomości księgę wieczystą numer BI1B/00079494/1.
2. **Cena wywoławcza nieruchomości: 10 000 000,00 zł**.
3. **Termin i miejsce przetargu: 19 marca 2026 r. (czwartek), godz. 11:00**, sala nr 10 Urzędu Miejskiego w Białymstoku, ul. Słonimska 1.
4. **Wysokość wadium**: **1 000 000,00 zł**, **termin wpłaty wadium do dnia 12 marca 2026 r.** Za datę wpłaty uważać się będzie datę zaksięgowania wadium na rachunku bankowym sprzedającego.
5. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu**: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1, internet – strona www.bip.bialystok.pl, zakładka „przetargi na nieruchomości".
6. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje**: Departament Skarbu Urzędu Miejskiego w Białymstoku przy ul. Słonimskiej 1 (pokój 701, tel. 85 869 60 36).

eprasa.pl 3714c99dca

„Chiny potrzebują współpracy z Za bardziej niż tańców ruskiego niedź

Strategia sojuszników Ukrainy nie zdała egzaminu. Najwyższy czas zastanowić się nad nowymi sposobami, które pozwolą pokonać Rosję.

Władysław Inoziemcew*

Tak jak pod koniec 2021 roku Putin wysuwał żądania absolutnie dla Zachodu nie do przyjęcia, tak i w końcu roku przeszłego domagał się ustępstw, na które nie może zgodzić się Ukraina.

I choć rozmowy o zakończeniu wojny trwają, Kreml szuka pretekstów dla jeszcze większego usztywnienia swego stanowiska, po to, żeby wykręcić się od porozumienia o pokoju.

W tej sytuacji trzeba zapytać, czy można znaleźć nowe sposoby nacisku na Moskwę, którymi da się zmusić ją do pokoju? Jakie wcześniejsze pomyłki powinien wziąć pod uwagę świat zachodni i jakie wnioski z ostatnich czterech lat wojny należy wyciągnąć, żeby przywrócić pokój Europie i zagwarantować istnienie Ukrainy jako niezależnego i, jeśli się uda, rozkwitającego państwa?

Wojna w Ukrainie. Oba elementy strategii sojuszników zawiodły

Wkrótce po agresji Rosji na Ukrainę stało się oczywistym, że wsparcia Kijowowi gotowe są udzielić USA, Wielka Brytania, kraje UE i inne demokracje od Australii po Kanadę i od Japonii do Norwegii. Robiły to na dwa główne sposoby, przekazując broń i okazując pomoc finansową, a także nakładając sankcje ekonomiczne na Rosję.

Stawiały przede wszystkim na to, że Kreml, który liczył na blitzkrieg, nie będzie w stanie długo prowadzić wojny. Rosja, pozbawiona dochodów z ropy i gazu oraz inwestycji zachodnich, miała pogrążyć się w kryzysie gospodarczym.

Oba elementy tej strategii zawiodły, co stało się oczywiste najpóźniej wiosną 2023 r.

Po pierwsze, Kreml znalazł odtrutkę na niebezpieczne społeczne skutki mobilizacji. Kwoty przeznaczane na armię najemną odsunęły to, co Putin uważał za największe dla siebie zagrożenie, czyli masową złość, którą wywołał jesienią 2022 r., zarządzając brankę.

Na dodatek gospodarka rosyjska ustabilizowała się, znalazła nowe drogi eksportu i źródła importu, a zamrożenie rezerw Rosji w obcych bankach nie doprowadziło do krachu finansowego.

Do tego państwa zachodnie w takiej czy innej formie odmówiły Ukraińcom dostaw broni, która pozwoliłaby im wymierzyć ciosy niszczące cele na terytorium Federacji Rosyjskiej: bały się, że sprowokują Rosję do jądrowego czy konwencjonalnego uderzenia w Europę.

Tak więc już trzy lata temu należało uznać, że koalicji proukraińskiej nie wystarcza determinacji, by zatrzymać wojnę. I należało pomyśleć o skorygowaniu strategii.

Jaka powinna być odpowiedź? Tak, można nadal (jak to się zresztą dzieje) „konsolidować stanowiska" USA i Europy. Europejczycy mogą wychwalać pokojowe wysiłki Donalda Trumpa, a on sam nazywać wszystkich swoich partnerów (w tym i prezydenta Polski, którego nazwiska nie jest w stanie wypowiedzieć) „wielkimi przywódcami".

Ale to nie zmienia faktu, że gospodarcze posunięcia Zachodu nie mogą zmusić Rosji do zakończenia agresji, a ona sama z powodzeniem układa kontakty ze wszystkimi pozostałymi państwami, przede wszystkim z Chinami i częściowo z Indiami. A problem nawet nie w tym, że Pekin kupuje u Moskwy ropę i gaz, lecz w tym, że stał się dla niej „supplier of last resort", czyli dostawcą ostatniej instancji, zaopatrującym ją we wszystko, co niezbędne.

Próba rozłączenia Chin i Rosji nie musi być beznadziejna

Zamiast zatem wygłaszać wzajemne zachwyty i pochwały Amerykanie i Europejczycy powinni rozpocząć rzeczowy dialog z jedynym w świecie człowiekiem, który mógłby zatrzymać Putina – Xi Jinpingiem.

Wielu powie, że to puste fantazje. Było już przecież sporo prób nacisku na Chiny i dyskusji o tym, że Rosję można od nich oderwać, a wszystkie okazywały się oderwane od rzeczywistości. Ale ta porażka mówi tylko o nieprawidłowo postawionym zadaniu i błędnych metodach. To, że Rosji nie da się oderwać od Chin, nie znaczy, że nie da się skłonić Chin, by odwróciły się od Rosji.

Biednego darmozjada nie uda się oderwać od bogatego sponsora. Ale sponsor może porzucić klienta, jeśli zrozumie, że pomaganie pasożytowi mu szkodzi

Biednego darmozjada nie uda się oderwać od bogatego sponsora. Ale sponsor może porzucić klienta, jeśli zrozumie, że pomaganie pasożytowi mu szkodzi.

Chiny kupują od Rosji surowce, które bez trudu mogą nabyć gdzie indziej. Rosja z Chin sprowadza to, czego nikt inny jej nie dostarczy.

Dlatego próba rozłączenia Chin i Rosji wcale nie musi być taka beznadziejna.

Ostatnie lata pokazały, że Pekin nie poddaje się zachodnim naciskom, ale czy to znaczy, że możliwości współdziałania się wyczerpały? Dlaczego nikt nie zaproponował transakcji, choćby otwarcia rynków amerykańskiego i europejskiego, nowych mechanizmów współpracy w sferze technologii czy też współpracy w sferze bezpieczeństwa w zamian za przyłączenie się Chin do sankcji nałożonych na Rosję?

Chiny potrzebują współpracy z Zachodem o wiele bardziej niż tańców ruskiego niedźwiedzia. Nikt jednak nie zaproponował im takiej wymiany. Czy nie czas zrewidować dotychczasowego stanowiska, tym bardziej że dzisiejszy kurs sprzyja nie tylko izolacji Rosji, co konsolidacji dziesiątków państw globalnego Południa w koalicji antyzachodniej? Ogromną panikę, jaką wywołałaby na Kremlu sama tylko gotowość Zachodu na taki krok, trudno sobie wyobrazić.

Sankcje wobec Rosji. „Grajcie na zdradę funkcjonariuszy"

Kolejną kwestią jest ocena sytuacji politycznej w samej Rosji. Od samego początku wojny Zachód jako alternatywę Putina przyjął tak zwanych „dobrych Rosjan": dysydentów, zwolenników demokracji, wartości zachodnich, przeciwników agresji. Ich retoryka cieszyła przywódców zachodnich i skłaniała do pomagania emigrantom politycznym.

A dla urzędników rosyjskich i przedstawicieli wielkiego biznesu były tylko sankcje. Taka taktyka okazała się według mnie bardzo niepraktyczna.

Z jednej strony wśród emigrantów rosyjskich nie ma nikogo, kto kulminacyjnego punktu kariery nie miałby za sobą. Większość z tych uczciwych, porządnych ludzi nie ma żadnego wpływu na to, co dzieje się w Rosji i nawet nie bardzo orientuje się, co dzieje się w kraju. Nauczyli się mówić to, co chcą od nich usłyszeć na Zachodzie, i na tym zarabiać.

Ci, którzy z zagranicy domagają się dekolonizacji i zniszczenia imperium, są w oczach nawet antyputinowskich Rosjan nie bardzo poważni. Innymi słowy, potencjalni emisariusze przemian już od dawna nie są młodymi, dynamicznymi rewolucjonistami. Wiązać z nimi można iluzje, a nie nadzieje.

Z drugiej strony absolutnie błędnym jest pogląd, że elity rosyjskie składają się wyłącznie z wielbicieli Putina, że biznesmeni tylko marzą o tym, by płacić więcej podatków, a czynownicy co rano modlą się za swoich naczelników. Przypomnę rozpad ZSRR i upadek komunizmu. Motorem ówczesnej dekolonizacji okazali się regional-

eprasa.pl 3714c99dca

chodem
wiedzia”

• **Moskwa, 9 stycznia 2026 r. Rosyjscy żołnierze na tle Teatru Bolszoj**
FOT. REUTERS / RAMIL SITDIKOV

ni biurokraci-komuniści, którzy z radością przepoczwarzyli się w przywódców suwerennych państw. A ważnymi przedsiębiorcami stali się czerwoni dyrektorzy do niedawna państwowych fabryk.

Jeśli reżim putinowski kiedyś padnie, to za przyczyną walk wewnątrz elity; jeśli kraj się rozpadnie, to przede wszystkim w wyniku zdrady funkcjonariuszy Jednej Rosji, a nie przez to, że idee i życzenia emigrantów staną się marzeniami obywateli, którzy zostali w Rosji.

Uważam, że dzisiaj najsilniejszym sygnałem zbliżającego się niebezpieczeństwa byłaby dla Kremla zmiana orientacji polityków zachodnich i nowy cel w postaci rozbicia elit rosyjskich.

Manipulowanie sankcjami i zdejmowanie ich z wybranych oligarchów musiałoby zrodzić podejrzenia co do lojalności ludzi bliskich Kremlowi. Przecieki informacji o działalności wyższych urzędników, otwarte wyrażanie poparcia dla separatyzmu (a nie samozwańczych separatystów), gotowość zagwarantowania azylu dla porzucających kraj lojalistów, przyjęcie programów pomocy dezerterom – to wszystko byłoby bardzo skuteczne.

Taka zmiana stanowiska mogłaby przynieść efekt rewolucyjny w samej Rosji. Bo ogromnie wielu ludzi z realnym doświadczeniem, pieniędzmi, wpływami i władzą zastanowiłoby się nad możliwością zmiany swego życia. A to wszystko nie kosztowałoby Zachodu nawet grosza.

W Ukrainie też potrzebne są zmiany

Po trzecie. Ważnym wnioskiem, jaki dawno już należałoby wyciągnąć, jest konieczność przeformatowania sytuacji w Ukrainie. Od lata 2023 roku dynamika wojny stała się dla Kijowa tylko obronną, a to daje Moskwie poczucie, że wcześniej czy później uda się jej osiągnąć zwycięstwo. To jest niezwykle ważne, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę psychologię Putina i dyktatorski charakter jego władzy.

To, że Rosja nie bacząc na kolosalne straty, ryzyko upadku gospodarczego i eskalację konfrontacji, nie chce iść na rozwiązanie pokojowe, wskazuje, że oporu Kijowa na Kremlu nie uważają za poważne zagrożenie.

Kreml z wielką radością przyjął niedawny skandal korupcyjny w Ukrainie, ponieważ uwierzył, że Zachód przestanie finansować kraj, w którym ważni ludzi rozkradają pomoc zagraniczną.

Po to, by na Kremlu zrozumieli, że te nadzieje są złudne, potrzeba czegoś więcej niż tylko obietnice przyjęcia Ukrainy do UE po zakończeniu wojny czy też sformowanie gwarancji jej bezpieczeństwa.

Skuteczniejszym i bardziej prawidłowym byłoby zaproponowanie Kijowowi, by zgodził się „tu i teraz” na system przypominający zewnętrzne zarządzanie spółek, znajdujących się na skraju bankructwa.

Wyposażeniem i finansowaniem armii ukraińskiej powinni się bezpośrednio zająć sojusznicy. Fabryki sprzętu powinny powstawać przy granicach z Ukrainą po stronie europejskiej tak, by nie stawały się celem ataku Rosji.

Przy tym w każdym ukraińskim ministerstwie, w każdej firmie państwowej powinni pojawić się jako wiceministrowie lub wiceprezesi przedstawiciele krajów sponsorów, którzy mieliby prawo kontrolować wszelkie potencjalnie korupcyjne transakcje.

To nie powinno być przyjmowane jako zamach na suwerenność państwa ukraińskiego. Ona jest zagrożona przecież tylko przez Rosję.

Celem proponowanych posunięć byłoby wyłącznie podniesienie efektywności obrony kraju. Kremlowi trzeba pokazać, że Zachód nie tylko „nie da Ukrainie przegrać”, ale, że chce, by ona zwyciężyła, a wszelkie jej ustępstwa uważa za swoje porażki. Innymi słowy, trzeba odebrać otoczeniu Putina jego wiarę w nieuniknione wojenne zwycięstwo. Trzeba zademonstrować Moskwie, że korupcja w elitach ukraińskich została pokonana, a ich niekompetencja czy irracjonalność jest korygowana przez kontrolę z Zachodu.

Dziś Putin intensyfikuje swoje prowokacje wobec Europy, bo już uważa „kwestię ukraińską” za w zasadzie zamkniętą i przechodzi na nowy etap wojny. I dlatego właśnie należy mu pokazać, że rzeczy mają się inaczej.

Mogę się mylić co do niektórych propozycji, ale wydaje mi się, że dziś nie wolno nie zauważać procesów, które bez wątpienia wymagają, jeśli nie absolutnej zmiany, to poważnego skorygowania strategii i taktyki rządów zachodnich. Cztery lata i milion ofiar wystarczy, by choć zastanowić się nad tym, co należy zmienić. ●

***Władisław Inoziemcew** – ekonomista, współzałożyciel Centrum Analiz i Strategii w Europie (CASE) w Nikozji.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34415784

NEWSLETTERY WYBORCZEJ

Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty
ponad **40** różnych newsletterów.
Zapisz się na: **wyborcza.pl/newslettery**

wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415497

Sygn.akt I Ns 1413/25

OGŁOSZENIE

Przed Sądem Rejonowym w Żywcu toczy się sprawa z wniosku Skarbu Państwa reprezentowanego przez Starostę Żywieckiego z udziałem Powiatu Żywieckiego - Powiatowego Zarządu Dróg, Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach o uregulowanie własności działki o **nr 10830 o powierzchni 0,2199 ha położonej w Gilowicach,** wchodzącej w pas drogi powiatowej nr S 1413 relacji Moszczanica - Gilowice - Ślemień - Lachowice, przy czym działce o nr 10830 odpowiada nr 1. kat 2645/6 powstałej z podziału działki 2645/1, dla której nie założono Lwh **przez zasiedzenie z dniem 9 maja 1985 r. na rzecz Skarbu Państwa.**

Sąd wzywa wszystkie osoby zainteresowane roszczące sobie pretensje do nieruchomości opisanej wyżej, aby w terminie 3 miesięcy zgłosiły swoje roszczenia w w/w sprawie - pod rygorem pominięcia ich w dalszym postępowaniu i stwierdzenia zasiedzenia jeśli zostanie ono wykazane.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415451

PREZYDENT MIASTA RACIBÓRZ

ogłasza trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek gruntu, położonych w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej

lp.	WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU	
1.	Położenie i opis nieruchomości	Działki położone są w Raciborzu przy ul. Mikołowskiej. Bezpośrednie otoczenie nieruchomości stanowią tereny rolnicze oraz tereny produkcyjno-usługowe. Przedmiotowy teren był dotychczas użytkowany rolniczo na podstawie terminowych umów dzierżawy, które uległy rozwiązaniu. W roku 2025 Gmina Racibórz zakończyła realizację inwestycji pn. „Przebudowa i budowa drogi dojazdowej wraz z rondem do terenów inwestycyjnych położonych przy ul. Mikołowskiej w Raciborzu – uzbrojenie terenów inwestycyjnych przy ul. Mikołowskiej w Raciborzu”.
2.	Oznaczenie geodezyjne	1) nr **119/2** k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni **0,5005 ha**, 2) nr **119/3** k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni **0,4342 ha**, 3) nr **119/10** k.m. 25 obręb Ostróg o powierzchni **0,4126 ha**.
3.	Numer księgi wieczystej	GL1R/00031754/3
4.	Forma zbycia nieruchomości	Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż działek
5.	Cena wywoławcza netto	1) nr **119/2** k.m. 25 obręb Ostróg – **567 000 zł**, 2) nr **119/3** k.m. 25 obręb Ostróg – **493 000 zł**, 3) nr **119/10** k.m. 25 obręb Ostróg – **468 000 zł**. Cena uzyskana w wyniku przetargu powiększona zostanie o podatek od towarów i usług według stawki 23%, stosownie do przepisów ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług.
6.	Termin i miejsce przetargu	Przetarg na sprzedaż działek odbędzie się w dniu **17 marca 2026 r. o godzinie 11.00**, w sali nr 125, na I piętrze Urzędu Miasta Racibórz przy ul. Króla Stefana Batorego 6.
7.	Wadium	**50 000 zł** na każdą z działek oddzielnie, winno być uznane na rachunku gminy najpóźniej w dniu **10 marca 2026 r.**
8.	Przeznaczenie w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego	Działki **nr 119/2 i 119/3** zlokalizowane są na terenach oznaczonych symbolem: – **J1P** – Tereny obiektów produkcyjnych, składów i magazynów. Na działkach wrysowano: 1) Kanalizację sanitarną. 2) Strefy techniczne. 3) Linię energetyczną 15kV. 4) Wodociąg. Działka **nr 119/10** zlokalizowana jest na terenach oznaczonych symbolem: – **JZ3/1PU** – Tereny produkcyjno-usługowe. Na działkach wrysowano: 1) Strefę obserwacji archeologicznej. 2) Strefę ochronną od napowietrznej linii elektroenergetycznej. 3) Obszar, na którym prawdopodobieństwo wystąpienia powodzi jest niskie i wynosi 0,2% – raz na 500 lat. 4) Obszar obejmujący tereny narażone na zalanie w przypadku zniszczenia lub uszkodzenia wału przeciwpowodziowego. 5) Napowietrzna linia elektroenergetyczna średniego napięcia (SN). 6) Granicę obszaru wymagającego przekształceń.
9.	Miejsce wywieszenia ogłoszenia o przetargu	Tablica ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami, usytuowana w budynku Urzędu Miasta Racibórz, II piętro
10.	Miejsce publikacji ogłoszenia o przetargu	Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Racibórz pod adresem www.bipraciborz.pl, zakładka Rejestry/Rejestr przetargów nieruchomości/Ogłoszenia o przetargach/ Sprzedaż; strona internetowa Urzędu Miasta Racibórz www.raciborz.pl, podstrona Urząd, zakładka Baza nieruchomości
11.	Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu	Urząd Miasta Racibórz, ul. Króla Stefana Batorego 6, Wydział Gospodarki Nieruchomościami, pokój 215, tel. 32 755 07 41, e-mail: gn6@um.raciborz.pl

eprasa.pl 3714c99dca

Tak Trump przykrywa fatalne dane o bezrobociu w USA

W 2025 roku w USA powstało ok. 600 tys. nowych miejsc pracy – to najsłabszy wynik w roku bez recesji od 2003. Ale Donald Trump tak rozegrał media, że te zajmują się przyszłością ustępującego szefa Fed.

Ireneusz Sudak

• **24 lipca 2025 r. Prezydent USA Donald Trump i szef Fed Jerome Powell w remontowanym wówczas budynku banku centralnego USA**
FOT. REUTERS / KENT NISHIMURA

Gdy Donaldowi Trumpowi nie idzie, wrzuca mediom temat zastępczy. A że tradycyjne i niezależne media, które mogłyby wypunktować jego potknięcia, dogmatycznie traktują niezależność banków centralnych, Trump z łatwością „triggeruje" mainstream poprzez regularne ataki na szefa Fed Jerome'a Powella (który kończy swą kadencję w maju).

Tak było w kwietniu (kryzys na giełdzie związany z wprowadzeniem ceł), w lipcu (niezadowolenie z braku odtajnienia tzw. listy Epsteina) i tak jest teraz.

Sądny piątek: Powell dostaje wezwanie i dane o bezrobociu

W grudniu Bureau of Labor Statistics (BLS), czyli amerykański urząd statystyczny, podał dane o bezrobociu i zatrudnieniu w USA. Wyniki nie są bardzo złe, ale nie spełniają kryteriów hasła „Make America Great Again": bezrobocie w grudniu wyniosło 4,4 proc. – najwięcej od 2021 roku.

Ale co gorsza, w całym 2025 roku amerykańskie firmy stworzyły 584 tys. miejsc pracy poza rolnictwem. W 2024 roku – stworzyły 2 mln. Jak podaje CNBC, to najgorszy wynik w roku bez recesji od ponad 20 lat. Gorsze dane były tylko w czasie prawdziwych kryzysów gospodarczych w 2009 roku i w 2020 roku (pandemia). To jest „dorobek" nowej polityki ekonomicznej prezydenta USA Donalda Trumpa, który przecież chciał poprzez cła zbudować na nowo amerykański przemysł i przenieść produkcję na kraju.

Indeks sentymentu wśród konsumentów amerykańskich, opracowywany przez Uniwersytet Michigan, utrzymuje się blisko najniższych wartości – w styczniu wyniósł 54 pkt. W listopadzie 2024 roku, gdy prezydentem był Joe Biden, wynosił 76,9 pkt.

Jak podaje serwis biznesowy MarketWatch, liczba Amerykanów zmuszonych do pracy w niepełnym wymiarze godzin z powodu kryzysu (chodzi o sytuację, w której pracodawca ogranicza godziny pracy z powodu braku zamówień i/lub klientów) wzrosła w ciągu roku o milion, czyli prawie o 25 proc.

Tymczasem dokładnie w dniu publikacji danych o bezrobociu (Trump poznał je prawdopodobnie dzień wcześniej) nominowany przez Donalda Trumpa w 2018 roku, czyli w czasie jego pierwszej kadencji szef Fed, Jerome Powell, otrzymał od agentów FBI wezwanie do złożenia zeznań w śledztwie karnym prowadzonym przez prokuraturę federalną.

Śledczy mają za zadanie sprawdzić, czy Powell okłamał Kongres w sprawie skali i kosztów remontu siedziby Rezerwy Federalnej. „Budowlaniec" Trump twierdzi, że kosztujący 2,5 mld dol. remont można przeprowadzić za zdecydowanie mniejsze pieniądze.

Regularne ataki na Powella w celu odwrócenia uwagi mediów od istoty spraw to już stały element polityki Donalda Trumpa. Ale tym razem Powell wydał oświadczenie w formie filmu wideo, w którym po raz pierwszy odpiera zarzuty i oskarża administrację USA o próbę upolitycznienia banku centralnego.

„Murem za Powellem"

– To są preteksty. Groźba postawienia zarzutów karnych jest konsekwencją tego, że Rezerwa Federalna ustala stopy procentowe w oparciu o naszą najlepszą ocenę tego, co będzie służyć społeczeństwu, a nie zgodnie z preferencjami prezydenta – powiedział w niedzielę Powell. Trump odbił piłeczkę, że nic nie wie o śledztwie i sprawa nie ma nic wspólnego z presją na obniżkę stóp procentowych.

Ekonomiści i analitycy zastanawiają się, co to wszystko może oznaczać.

– [Wystąpienie Powella] to był przekaz buntu, ale to nie znaczy, że zadziała – powiedziała Bloombergowi Sarah Binder, profesor nauk politycznych na Uniwersytecie Washingtona i współautorka książki „Mit niepodległości: Jak Kongres rządzi Rezerwą Federalną". – Choć Powell był odważny, Fed gra defensywnie. Trudno powstrzymać Trumpa przed osiągnięciem tego, czego chce – dodała

Szarża na Powella może mieć, paradoksalnie, odwrotny skutek i Powell dłużej zostanie na stanowisku. Szefa Fed wskazuje prezydent, ale kandydatura musi uzyskać zgodę Senatu w głosowaniu. Tymczasem działanie Trumpa krytykują republikańscy senatorowie

Rynki finansowe z mniejszą powagą niż media traktują kolejne decyzje i postępowania administracji Trumpa. Dzień po ujawnieniu informacji o śledztwie w sprawie remontu Fed Amerykańskie indeksy notowały nowe szczyty.

– Fakt, że rynki przyjęły wezwanie Powella [do złożenia wyjaśnień] ze spokojem, wzmocni przekonanie Trumpa, że ma zielone światło, aby zaatakować prezesa Fed – twierdzi radykalny, prawicowy były doradca Trumpa Steve Bannon.

– Rynki akcji i obligacji ewidentnie wspierają prezydenta. A dlaczego? Ponieważ jego sposób zarządzania gospodarką je wzbogacił – twierdzi Bannon, ale przemilcza fakt prawie 20-procentowej przeceny indeksu S&P w kwietniu 2025 roku przy okazji ogłoszenia ceł i ryzyka prawdziwego krachu amerykańskich obligacji w tamtym czasie.

Prezesi innych banków centralnych, w tym prezeska Europejskiego Banku Centralnego Christine Lagarde, (trudno żeby było inaczej) okazali solidarność „branżową" i zapewnili o swoim wsparciu dla prezesa Powella. To, co zaskakujące, to poparcie zwykłych, ale też sympatyzujących z demokratami ludzi, którzy tworzą memy, filmiki z hasłem „Jesteśmy Powellem" (z ang. We are Jerome Powell).

Oficjalne konto Partii Demokratycznej na TikToku opublikowało nawet klip popierający Powella, a na rynek trafiły też koszulki „uwolnić Jay'a Powella" w cenie 23 dol. (plus podatek).

Trump uzyskał efekt mrożący

Na pytanie, co będzie dalej, zdaje się, że nikt nie zna dobrej odpowiedzi. Z jednej strony Donald Trump mimo swoich wielokrotnych zapowiedzi z kampanii wyborczej nie przekroczył czerwonej linii i i nie usunął Powella ze stanowiska – ograniczył się do słownych ataków, do których teraz dorzucił śledztwo w sprawie karnej. Ale Powell cały czas pełni swoją funkcję i deklaruje niezależność.

Z drugiej strony Trump swoimi działaniami już wpływa na Fed – w sierpniu usunął Lisę Cook z Rady Gubernatorów Rezerwy Federalnej, powołując się na zarzuty fałszowania dokumentów w celu uzyskania korzystnych warunków kredytu hipotecznego.

Jak wynika z informacji serwisu Axios, sekretarz skarbu Scott Bessent miał powiedzieć Trumpowi, że dochodzenie Departamentu Sprawiedliwości wobec szefa Fedu „narobiło bałaganu" i może zaszkodzić rynkom.

Ponadto szarża na Powella może mieć paradoksalnie odwrotny skutek i Powell dłużej zostanie na stanowisku. Szefa Fed wskazuje prezydent, ale kandydatura musi uzyskać zgodę Senatu w głosowaniu. Tymczasem działanie Trumpa krytykują republikańscy senatorowie.

– Będę się sprzeciwiał się wszystkim nominacjom Trumpa do Fedu, dopóki sprawa nie zostanie wyjaśniona. Osoby stojące za „mściwym postępowaniem karnym" wobec Powella powinny „dorosnąć i udzielić prezydentowi lepszych rad" – powiedział republikański senator Thom Tillis z Karoliny Północnej telewizji ABC News.

Inny republikanin z Komisji Bankowej Senatu, John Kennedy z Luizjany, powiedział dziennikarzom, że zna Powella „całkiem dobrze" i byłby „zszokowany, gdyby zrobił cokolwiek złego". – Potrzebujemy tej awantury jak dziury w głowie – dodał Kennedy.

Kadencja Powella upływa w maju i jest mało prawdopodobne, że sprawa będzie miała ciąg dalszy – za 24 godziny niewiele osób będzie o niej pamiętać. Prawdziwym adresatem Powell-gate jest przyszły szef Rezerwy Federalnej, którego Trump ma wskazać w ciągu kilku tygodni. Oskarżenia wobec Powella z oczywistych względów mogą wywołać u jego następcy efekt mrożący i ograniczyć jego niezależność. Trump pokazał, że wystarczy mieć człowieka, a paragraf się już znajdzie. ●

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

Plaga oszustw na złocie

– Klient oddał w zastaw złotą sztabkę, a ta się rozkleiła. Powiadomiliśmy policję o oszustwie – mówi nam pracownik lombardu Gold-Art z Koła. Rekordowe ceny złota sprawiły, że na rynku jest coraz więcej oszustów.

Ireneusz Sudak

• **Ceny złota biją rekordy. W ciągu roku wzrosły o 72 proc.** FOT. SHUTTERSTOCK

Cena uncji złota niemal codziennie bije rekord. Obecnie to prawie 4600 dol., czyli jakieś 16,5 tys. zł. W ciągu roku ceny złota wzrosły o 72 proc. Trwająca gorączka przyciąga oszustów. Informacje o podrobionej złotej sztabce z załączonym zdjęciem krąży już w sieci. Fotografia jest tak niewiarygodna, że wygląda jak wygenerowana przy pomocy ChataGPT. Przedstawia złotą sztabkę o masie prawdopodobnie 1 g, w której szczerozłote jest tylko pokrycie – reszta to inny metal, prawdopodobnie wolfram. Wnętrze sztabki jest widoczne, bo wierzchnia warstwa została rozklejona albo rozerwana.

– Lombard Gold-Art z Koła ostrzega przed fałszywymi sztabkami złota, które trafiły do obiegu. Oszustwo jest sprytne, pierwsza warstwa to prawdziwe złoto w odpowiedniej próbie, a sztabka zabezpieczona jest certyfikatem. (...) Ciekawostka przyrodnicza: wolfram ma gęstość zbliżoną do złota. Dlatego taka czekoladka w sreberku ma prawo się udać, a tak zwana ulica ma prawo się nabrać – napisał Marcin Daszkiewicz, który zawodowo zajmuje się wykrywaniem nadużyć w firmie Provident Polska.

Wcześniej, 10 stycznia, informacje o oszustwie opublikował na Facebooku sam lombard.

Zadzwoniliśmy do Gold-Art z Koła zapytać, czy opisywana historia jest prawdziwa. – Potwierdzam, zostaliśmy oszukani, ale nie chciałbym tego nagłaśniać – słyszymy od pracownika lombardu.

Lombard wyjaśnia

Jak mówi pracownik lombardu, klient oddał w zastaw 1-gramową sztabkę złota. Początkowo nic nie wzbudzało podejrzeń, bo sztabka miała certyfikat autentyczności.

Widnieje na niej informacja o mennicy Argor-Heraeus (widać niewyraźny napis), próbie (999,9) i stempel „Melter Assayer", co oznacza tyle, że złoto ma certyfikat autentyczności.

– Jak zorientowali się państwo, że to podróbka? Czy decydująca była waga? – dopytuję.

– Nie chcę o tym mówić, żeby nie zdradzać naszych sposobów. Sprawa trafiła na policję. Jeśli ktoś chce mieć pewność, czy ma do czynienia z prawdziwym złotem czy podróbką, jedynym pewnym sposobem jest spektrometr – tłumaczy mi pracownik lombardu.

Spektrometry wykorzystują jubilerzy, złotnicy czy lombardy w celu sprawdzenia autentyczności złota. To niewielkie urządzenie wielkości tostera albo dużego kalkulatora z długopisem, które prześwietla promieniami rentgenowskimi metal, podając jego dokładny skład chemiczny.

Jak sprawdzić?

Autentyczność złota można sprawdzić w dużych zakładach jubilerskich albo wyspecjalizowanych punktach skupu metali szlachetnych za kilkanaście-kilkadziesiąt złotych. Można też przyłożyć zwykły magnes.

Jak tłumaczy jedna z firm jubilerskich, „złoto i srebro są diamagnetykami – odpychają się od magnesu, typowe podróbki zawierające wolfram, tantal czy molibden są paramagnetykami – są bardzo lekko przyciągane przez magnes. Zależności te pozwalają na szybką weryfikację".

– To pierwszy taki przypadek od lat, ale faktycznie lombardy są częstym celem oszustów, którzy próbują sprzedać fałszywe złoto. Spotkaliśmy się też z oszustwami u jubilerów: ludzie oddają fałszywe złote obrączki – mówi nam pracownik lombardu.

Okazuje się, że świat fanów numizmatyki i cennych kruszców żyje przypadkami fałszerstw.

„To nie jest czekoladka. Tak wygląda fałszywa sztabka złota rozebrana na czynniki pierwsze. W środku zamiast złota... wolfram. Zdjęcie otrzymałem dzięki uprzejmości Piotra Zgorzyńskiego – autora książki »Fałszerstwa złotych monet XIX / XX wieku"«, biegłego sądowego w zakresie złotych monet i sztab" – czytamy w grudniowym wpisie na portalu Numizmatycznym.

Duże, renomowane mennice i dystrybutorzy złota regularnie ostrzegają przed fałszerstwami. Metoda na wolfram wydaje się relatywnie nowa. Wcześniej przez lata złoto udawał tombak, czyli stop miedzi z domieszką cynku – kolor miał złoty, ale nie zgadzała się waga (złoto jest bardzo ciężkie). Wolfram jest za to ciężki, ale nie jest złoty – oszuści więc pokrywają wolframowe pręty albo sztaby cienką warstwą złota. ●

wyborcza.biz

• **Więcej czytaj na Wyborcza.biz**

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34415625

SYNDYK SPRZEDAJE

**zorganizowane części przedsiębiorstwa (ZCP)
w ruchu Kampol – Fruit sp. z o.o. w upadłości**

(przetwórstwo owocowo-warzywne) w trybie sprzedaży z wolnej ręki:

• **Działający zakład produkcyjny w Rykach przy ul. Przemysłowej 12**

Cena minimalna przedmiotu sprzedaży netto wynosi:
- 76.547.596,57 zł za grunty, budynki, budowle, maszyny i urządzenia, środki transportu (mienie trwałe)
- koszt wytworzenia z zastosowaniem dyskonta 25% za zapasy (mienie ruchome zmienne)
- wartość nominalna/z opisu i oszacowania z zastosowaniem dyskonta 25% za należności i krótkoterminowe rozliczenia okresowe (wierzytelności zmienne)

W postępowaniu sprzedaży z wolnej ręki jest wymagane wpłacenie wadium w wysokości 7.500.000,00 zł.

• **Działający zakład produkcyjny w Milejowie przy ul. Partyzanckiej 11**

Cena minimalna przedmiotu sprzedaży netto wynosi:
- 52.228.939,34 zł za grunty, budynki, budowle, maszyny i urządzenia, środki transportu (mienie trwałe)
- koszt wytworzenia z zastosowaniem dyskonta 25% za zapasy (mienie ruchome zmienne)
- wartość nominalna/z opisu i oszacowania z zastosowaniem dyskonta 25% za należności i krótkoterminowe rozliczenia okresowe (wierzytelności zmienne)

W postępowaniu sprzedaży z wolnej ręki jest wymagane wpłacenie wadium w wysokości 5.500.000,00 zł.

Oferty należy składać do dnia 16 lutego 2026 roku do godz. 17 na adres kancelarii notarialnej Pawła Ziemiańczyka, 00-653 Warszawa, ul. Nowowiejska 10 lok. 2. Otwarcie ofert i ewentualna licytacja odbędzie się w kancelarii notarialnej Pawła Ziemiańczyka w dniu 17 lutego 2026 roku o godz. 11.00.

Informacje i dokumenty (opis i oszacowanie, regulamin sprzedaży), umawianie się na oględziny/wizję – proszę pisać na adres email:
agnieszka.biala@agnieszkabiala.pl

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

USA po ataku na Wenezuelę

„Taktyczny sukces” czy „karykatura Iraku”?

Przed 3 stycznia siedmiu z dziesięciu Amerykanów sprzeciwiało się użyciu amerykańskiego wojska w Wenezueli. Militarny sukces operacji nie przełożył się na zmianę opinii.

Jan Smoleński

Choć napięcia na linii Waszyngton – Caracas trwały już od jakiegoś czasu, porwanie wenezuelskiego prezydenta Nicholasa Maduro przez amerykańskie wojsko było zaskoczeniem. Utrzymywanie planów napaści w tajemnicy nie powinno dziwić – operacja była złamaniem prawa międzynarodowego i podeptaniem składanych przez Donalda Trumpa na szlaku kampanijnym obietnic o niewikłaniu się w kolejne konflikty. Była też najpewniej sprzeczna z amerykańską konstytucją.

Bardziej zaskakuje jednak to, że ani rzeczywista stawka, ani strategiczny cel tej operacji nie są jasne, a militarny sukces za granicą nie przełożył się na narracyjny sukces na froncie wewnętrznym. To z kolei może sprowokować desperackie próby ratowania prezydenta przed spektakularną porażką i chaotyczne ruchy – również wobec Europy.

Operację napaści na Wenezuelę przygotowywano od miesięcy, ale wiedzę o tych planach miało bardzo wąskie grono osób. Według medialnych doniesień była ona trzymana w tajemnicy nawet przed wiceprezydentem J.D. Vancem i Tulsi Gabbard, która koordynuje amerykańskie agencje wywiadowcze. Akronim jej stanowiska – DNI, od Director of National Intelligence – miano według amerykańskich mediów rozwijać w ostatnim czasie jako „do not invite”, czyli „nie zapraszać”.

Choć sam Vance temu zaprzecza, nie są to informacje całkiem nieprawdopodobne. Wiceprezydent i Gabbard należą bowiem do tej frakcji w Białym Domu, która jest przeciwna wysyłaniu amerykańskich żołnierzy i zasobów za granicę. Niechęć tę, typową dla ruchu MAGA, wynieśli z czasów drugiej wojny w Zatoce Perskiej.

Inwazja na Irak z 2003 roku jest powszechnie uważana za porażkę. Amerykańska lewica krytykowała ją jako imperialną napaść, której jedynym celem był dostęp do ropy. Jak zauważa Noah Rothman z konserwatywnego National Review, dla antybuszystów z prawicy problemem było co innego – nie przelewanie (głównie irackiej) krwi w imię korporacyjnych interesów, lecz to, że wojna ta nie przyniosła USA w zasadzie żadnych korzyści. Grzechy George’a W. Busha były dwa: po pierwsze wciągnął Amerykę w bezsensowną wojnę, a po drugie przyświecające tej wojnie oficjalnie cele, czyli promocja demokracji w Iraku, miały się nijak do rzeczywistych interesów USA.

Irak urósł do symbolu porażki polityki globalnego zaangażowania USA i hasło „America first” odwoływało się do powszechnego poczucia, że czas skupić się na problemach wewnętrznych Ameryki, których nie brakuje.

Sytuację dodatkowo zaciemnia fakt, że administracja Trumpa nie zaoferowała żadnego jasnego wyjaśnienia, czemu porwanie Maduro miało służyć i na jakiej podstawie prawnej operacja została przeprowadzona. Związany z prawicowym American Enterprise Institute profesor prawa z Berkeley Johnny Yoo przekonywał, że atak na Wenezuelę miał podstawy konstytucyjne, ponieważ konstytucja i praktyka polityczna dają prezydentowi prawo do wysłania sił zbrojnych za granicę. Problem w tym, że Biały Dom zaprzeczał temu, by akcja miała charakter działań wojennych; miała to być akcja niejako policyjna, związana ze stawianymi Maduro zarzutami dotyczącymi handlu narkotykami.

• **Protest przeciwko interwencji Trumpa w Wenezueli, Sao Paulo, 5 stycznia 2026 r.**
FOT. REUTERS / TUANE FERNANDES

Cel akcji też pozostaje niejasny. O obaleniu autorytarnych rządów nie ma co mówić, bo władzę w Caracas przejęła twardogłowa przedstawicielka reżimu Delcy Rodriguez. Trump wielokrotnie wspominał o zasobach naturalnych Wenezueli. Zarzucał jej władzom „kradzież amerykańskiej ropy”, mając na myśli przeprowadzoną niecałe dwie dekady temu nacjonalizację wenezuelskiego petroprzemysłu, kosztem między innymi amerykańskiej spółki paliwowej ExxonMobil. Mówił też, że dzięki operacji obalenia Maduro amerykańskie firmy będą wydobywać i sprzedawać wenezuelską ropę. Pomysły te najwyraźniej nie były z nimi konsultowane i spotkały się z umiarkowanym entuzjazmem. CEO ExxonMobil Darren Woods ocenił wprost, że obecnie Wenezuela jest krajem, w którym „nie da się inwestować”, a jakikolwiek powrót firmy musiałby wiązać się ze zmianą prawa w południowoamerykańskim państwie, nie mówiąc o wielomiliardowych inwestycjach w infrastrukturę. Uwaga ta musiała zaboleć Trumpa, który stwierdził, że w związku z tym najpewniej „nie dopuści” Exxonu do Wenezueli.

Po kilkudniowym milczeniu napaść i porwanie poparł, choć niechętnie, J.D. Vance. W długim suchym wpisie na X powtórzył oskarżenia, zadając retoryczne pytanie, czy USA mają pozwolić „komuniście na kradzież naszych rzeczy na naszej półkuli i siedzieć z założonymi rękami?”.

Nieco inaczej sprawę przedstawił sekretarz stanu Marco Rubio, rzekomo mózg operacji. Stwierdził, że na miejscu kubańskich władz zacząłby się martwić, sugerując tym samym, że w porwaniu Maduro chodziło o usunięcie antyamerykańskiego przywódcy. Po tych stwierdzeniach sam prezydent wystosował groźby pod adresem Kolumbii i Meksyku – po raz kolejny oskarżając je o wspieranie handlu narkotykami.

Najważniejszy doradca Trumpa Stephen Miller powiedział wprost, że światem rządzi prawo pięści, a USA jako supermocarstwo zajmą również Grenlandię, jeśli będą tego chciały

Najważniejszy bodaj obecnie doradca Trumpa Stephen Miller poszedł o krok dalej: w rozmowie z CNN powiedział wprost, że światem rządzi prawo pięści, a USA jako supermocarstwo zajmą również Grenlandię, jeśli będą tego chciały. Sam Trump wypowiadał się w podobnym tonie, z typową dla siebie skromnością nazywając obecne działania realizacją „doktryny Donroe’a” (to nawiązanie do doktryny Monroe’a, według której strategicznym celem USA jest niedopuszczenie do stworzenia przez potencjalnych wrogów przyczółków na amerykańskiej półkuli).

Innymi słowy, administracja ustami różnych polityków zaproponowała cały wachlarz wyjaśnień inwazji na Wenezuelę – od operacji policyjnej przeciw kryminaliście zamieszanemu w handel narkotykami przez grabież zasobów naturalnych oraz zmianę władzy w krajach nieprzychylnych USA po neoimperialną projekcję siły. Publicysta New Yorkera Benjamin Wallace-Wells porównał często niespójne przekazy z grą w curling, w której różni przedstawiciele administracji usiłując skierować wypuszczony przez Trumpa kamień – czyli porwanie Maduro – w pożądanym kierunku.

Nie powinno zatem dziwić, że prawicowi komentatorzy również nie mogą się zgodzić co do oceny operacji.

Wspomniany już Rothman 5 stycznia (dwa dni po ataku) ocenił, że operacja była taktycznym sukcesem i strategicznym zwycięstwem, bo skutecznie wyeliminowała antyamerykańskiego dyktatora a wrogim mocarstwom pokazała, że Waszyngton nie będzie się patyczkował. Odmiennego zdania był jego redakcyjny kolega Andrew C. McCarthy, który stwierdził, że atak na Wenezuelę tylko zachęci Moskwę i Pekin do podobnych napaści w regionach, które Chiny i Rosja uważają za swoje strefy wpływów. Dziwne milczenie Moskwy w sprawie porwania Maduro spowodowało, że pojawiły się głosy o dobitym z Putinem targu „Wenezuela za Ukrainę”.

8 stycznia Rothman zmienił ton i ostrzegł, że Trump jest na najlepszej drodze do uczynienia z Wenezueli „lewicowej karykatury Iraku” – czyli napaści, której jedynym celem jest ograbienie innego państwa z ropy. W podobnym tonie wypowiedział się Gregg Priddy w National Interest, publikując tekst o wiele mówiącym tytule „Jeśli to wojna o ropę, to z pewnością jest ona głupia”.

W tym momencie warto wrócić do porównania z napaścią George’a W. Busha na Irak. Ówczesna administracja zrobiła wiele, by przygotować opinię publiczną do inwazji. Pierwotne powody – broń masowego rażenia i powiązania Saddama Husajna z Al-Kaidą – okazały się wyssane z palca, ale kłamstwa Busha przygotowały grunt do oceny operacji w Iraku i – kreując oczekiwania – wyznaczyły granice tego, na co Waszyngton mógł sobie pozwolić.

Porwania Maduro nie poprzedziła ofensywa propagandowa – oskarżenia reżimu o współpracę z kartelami trudno tak potraktować – a w jego następstwie nie zaoferowano spójnej narracji dotyczącej powodów i celów napaści. To o tyle ważne, że jak zauważył Steve Bannon, sojusznik prezydenta USA i jeden z ideologów MAGA, brak jasnego przekazu na temat planów Waszyngtonu wobec Wenezueli może wywołać gniew niechętnej takim interwencjom bazy Trumpa. Przed 3 stycznia siedmiu z dziesięciu Amerykanów sprzeciwiało się użyciu amerykańskiego wojska w Wenezueli. Militarny sukces operacji nie przełożył się na zmianę opinii. W przeprowadzonym przez Yougov.com badaniu tuż po porwaniu Maduro tylko 36 proc. Amerykanów popierało wykorzystanie podczas operacji wojska (39 proc. się sprzeciwiało), a 34 proc. odpowiedziało twierdząco na pytanie, czy USA powinny zarządzać Wenezuelą.

Widać, że administracja ma poważny problem w przekuciu porwania Maduro w jednoznaczny sukces. Niespójne wyjaśnienia różnych polityków wyglądają na testowanie, które z uzasadnień będzie rezonować najbardziej. Bardzo wiele zależeć będzie też od kolejnych działań Waszyngtonu. Brak jasnego przekazu powoduje, że trudno stwierdzić, czego możemy się spodziewać. Z doświadczenia jednak wiadomo, że Trump częściej podwaja stawkę, niż przyznaje się do błędu, zwłaszcza gdy czuje, że traci kontrolę nad sytuacją.

W tym kontekście powrót pomysłów przejęcia – prośbą lub groźbą – Grenlandii powinien martwić. Nawet jeśli Waszyngton nie wyśle wojsk okupacyjnych na duńską kolonię, to jasne jest, że w celu poprawienia wewnętrznych notowań Trump jest gotów niszczyć relacje z sojusznikami. ●

Jan Smoleński

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

Sposób na króla kibiców

Janusz Rolicki

Autor, rocznik 1938, jest dziennikarzem, pisarzem i publicystą

Ilekroć słyszę, że prezydent Nawrocki szykuje się na rozmowę z Panem Trumpem stają mi włosy dęba. Wiem bowiem, że ponownie posłucha jakichś zaleceń, z których następnie będzie się wywiązywał, nie zważając na konsekwencje dla kraju i Unii Europejskiej. Na razie sprawił, że prezydent Trump postanowił nie kontaktować się z naszym rządem i jego premierem. Dzięki czemu Nawrocki stał się dla niego czymś w rodzaju nie tylko prezydenta, lecz również oberpremiera. Dzięki tej ustawce, rola i pozycja Polski w polityce międzynarodowej zostały ośmieszone, a my wszyscy państwo i naród spadliśmy do drugiej ligi, z której z takim mozołem wydostawaliśmy się przez trzydzieści lat.

Czasy są ciężkie

I wcale nie do śmiechu. Widać, że odkąd w Pałacu na Krakowskim Przedmieściu w Warszawie zasiadł pan Nawrocki król, jak sam wyznał, polskich kiboli – specjalistów od zadym, bijatyk i awantur nie ma innego wyjścia niż robienia przez nas dobrej miny do złej gry. Póki co, panu Nawrockiemu muszą wystarczyć awantury z Tuskiem i rządem, wspierane co i raz brakiem jego podpisu pod przygotowanymi przez Sejm ustawami. W sumie w ciągu trzech miesięcy zawetowane zostały 23 ustawy – to prawdziwy rekord nigdzie nie pobity!

Prezydent więc się pysznie bawi, a nam nie do śmiechu. Właściwie sypie się NATO, natomiast Rosjanie po latach prób i błędów odpalili swego Oriesznika – czyli hipersoniczną rakietę rakietę bojową lecącą z szybkością 13,5 tys. km/h. Na owego „orieszka" nie ma właściwie sposobu, bo jest szybszy 3-4 razy od wszelkich rakiet przechwytujących. Ponoć Amerykanie mają coś na Oriesznika, ale co – nie wiadomo. Jest to praktycznie koniec zapowiedzi gwiezdnych wojen ze strony USA. Im, przypomnę, zawdzięczamy upadek ZSRR. W tej sytuacji na pocieszenie zostaje nam fakt, że te rakiety są jeszcze wciąż w fazie prób i minie nieco czasu, zanim wejdą do standardowego użycia, aby na przykład w ciągu 10 minut przenieść ładunek z Kaliningradu do Paryża czy Londynu. Przypomina to czas z lat 1945–48, gdy Stalin nie miał bomby atomowej i trochę był na łasce USA.

Problem, choć jeszcze nie uświadamiany powszechnie, jest poważny skoro po wybuchu przy polskiej granicy Oriesznika zebrała się Rada Bezpieczeństwa ONZ, a prezydent Trump zadecydował z godziny na godzinę o zwiększeniu budżetu wojskowego USA w roku bieżącym aż o połowę czyli pół biliona dolarów. I wydał polecenie, aby fabryki zbrojeniowe pracowały lepiej i wydajniej.

A my co?

My mamy swoje awanturki o weta. Jest źle, bowiem u nas nie szykuje się nic nowego, skoro Tusk ze swą koalicją zabiera się jak zwykle za odrzuconą już ustawę, tym razem dotyczącą blokowania w Internecie takich fizdrygałków, jak pedofilia czy szczucie ludzi na ludzi – bo to, jak wiemy z Kalifornii najlepiej się to sprzedaje. Szef rządu ma widać płonną nadzieję, że tym razem może się uda. Tymczasem nawet najlepiej przepracowanie ustawy, będą funta kłaków warte, bowiem prezydent Trump, jak dwa i dwa jest cztery, nie znosi ustawowego grzebania w uprawnieniach nadawców internetowych. Dał już to odczuć Europie, gdy odważyła się mieć w tej sprawie odmienne zdanie. Tak więc co by Nawrockiemu w tej sprawie nie przysłał Tusk, zostanie zawetowane w imię ochrony, jak słyszeliśmy... wolności słowa.

Wszystkim przypomnę, że w ciągu niedawnych 8 lat normy konstytucyjne łamano nieustannie, nie zważając ani na prawo, ani na zasady.

Co wobec tego nam i nieszczęsnemu rządowi zostaje? Sugeruję, aby Pan Tusk et consortes w miejsce nieosiągalnych ustaw, zaczął z konieczności rządzić z pomocą rządowych rozporządzeń, także notowanych w Monitorze Gdyby rząd sięgnął po to rozwiązanie, na porządku dnia natychmiast stanęłaby sprawa niedotrzymywania przez niego norm konstytucyjnych.

Wszystkim przypomnę, że w ciągu niedawnych 8 lat łamano je nieustannie, nie zważając ani na prawo, ani na zasady. Warto, by w tej sytuacji rząd opublikował listę wszystkich deliktów konstytucyjnych z niedawno minionych lat. Każdy z nas powinien mieć możliwość przeczytania ich tak w Monitorze, jak również w szeroko dostępnych autoryzowanych zapisach internetowych i prasowych. Powiedzmy w końcu prawdę. Przez uwikłania z czasów rządów obecnej opozycji, będące prawdziwą zbrodnią stanu wobec naszego kraju, Polska jest praktycznie państwem niemal niezdolnym do normalnego funkcjonowania. Nie mamy Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego, KRS–u. Przez lata bezprawnie, nie oglądając się na Ustawę Zasadniczą, wedle widzimisię rządzących, raz rozszerzano uprawnienia przeróżnych instytucji, a innym razem je zawężano. Tę sytuację należy wreszcie w sposób radykalny rozwiązać. ●

• Wyborcza to Wy. Piszcie: listy@wyborcza.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415712

WÓJT GMINY SKARBIMIERZ

Podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Skarbimierz w Skarbimierzu-Osiedle ul. Parkowa 12, oraz w Urzędzie Wojewódzkim ul. Piastowska 14 w Opolu został wywieszony na okres 14 dni

wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy w trybie bezprzetargowym:

część działki nr 75/33 o pow. 0,0500 ha, położonej w miejscowości Skarbimierz–Osiedle,

Wykaz został również zamieszczony na stronie internetowej Gminy Skarbimierz oraz w BIPe.
Kontakt : tel. (077) 4046600
Referat Rolno – Inwestycyjny pok. Nr 14.

Okres wywieszenia: 12.01.2026 roku –26.01.2026 roku.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415640

Na podstawie art. 609 § 2 k.p.c.
Sąd Rejonowy w Grajewie
Wydział Cywilny wzywa do udziału w sprawie I Ns 20/25 z wniosku Emilii Paniczko Chrzanowskiej o zasiedzenie udziału własności nieruchomości oznaczonej numerem działki 2408 o powierzchni 0,1528 ha położonej w Grajewie, powiat grajewski, województwo podlaskie, dla której Sąd Rejonowy w Grajewie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą o numerze LM1G/00021193/7 - ewentualnych zainteresowanych w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415620

Z głębokim żalem żegnam wspaniałego, dobrego i mądrego człowieka

Jana Klesyka

mojego przyjaciela od czasów studenckich

Rodzinie i Najbliższym

składam
szczere wyrazy współczucia

Ewa Pruchniewicz

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415495

W Sądzie Rejonowym w Dębicy Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 173/25 toczy się postępowanie z wniosku **o stwierdzenie nabycia spadku po Sławomirze Mieczysławie Kolanowskim s. Zbigniewa i Heleny** zmarłym dnia 10.10.2024 r. w Pustkowie Osiedlu i tu zamieszkałym przed śmiercią. Jedną ze spadkobierczyń po Sławomirze Kolanowskim była jego matka Helena Kolanowska, która zmarła dnia 19.01.2025 r.
Wzywa się wszystkich spadkobierców po Sławomirze Mieczysławie Kolanowskim, aby w terminie 6 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa, w przeciwnym wypadku zostaną pominięci w tym postępowaniu

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34415783

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Złóż kondolencje
nekrologi@wyborcza.pl
tel. 22 55 55 383,
22 55 55 399, 22 55 55 555

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415772

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy informację o śmierci

ŚP

Mariusza Panasiuka

Naszego Kolegi,
doświadczonego producenta i kierownika produkcji
w Agencji Kreacji Publicystyki, Dokumentu
i Audycji Społecznych TVP

Wyrazy współczucia składają

Rodzinie i Bliskim

dyrekcja, pracownicy i współpracownicy
Agencji Kreacji Publicystyki, Dokumentu i Audycji Społecznych TVP

34415572

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

dr. hab.
Piotra Horbatowskiego
prof. UJ

Dyrektora Instytutu Glottodydaktyki Polonistycznej Uniwersytetu Jagiellońskiego,
wybitnego badacza teatru polskiego oraz wspaniałego nauczyciela akademickiego.
Zapamiętamy Go jako życzliwego przełożonego, zawsze otwartego na drugiego człowieka

Rodzinie

składamy
wyrazy głębokiego współczucia

Pracownicy Instytutu Glottodydaktyki Polonistycznej UJ

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415826

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI

UNIWERSYTET ZIELONOGÓRSKI
65-417 Zielona Góra, ul. Licealna 9

ogłasza pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej o powierzchni 7 076 m², zlokalizowanej na działce o numerze ewidencyjnym 15/68, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr ZG1E/00105893/8, położonej w Zielonej Górze, obręb 0055 Nowy Kisielin.

Nieruchomość położona jest w zachodniej Polsce, w południowej części województwa lubuskiego, na terenie Lubuskiego Parku Przemysłowo - Technologicznego, w dzielnicy Nowe Miasto, miasta Zielona Góra.

1. **Oferowana cena nie może być niższa niż: 1 005 360,00 zł** netto (słownie: jeden milion pięć tysięcy trzysta sześćdziesiąt złotych 00/100).
2. Oferty można składać w siedzibie Uniwersytetu Zielonogórskiego przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Kancelarii Ogólnej (pokój nr 010) **do dnia 16.02.2026 r. do godz. 8.00.**
3. Otwarcie ofert (część jawna przetargu) odbędzie się w dniu **18.02.2026 r. o godz. 12.00** w budynku przy ul. Licealnej 9 w Zielonej Górze w Sali Senatu (pom. 5 parter).
4. Przystępujący do przetargu zobowiązany jest wpłacić na konto Uniwersytetu Zielonogórskiego w Banku Millenium S.A. **96 1160 2202 0000 0002 2613 5079** wadium w wysokości: **100 536,00 zł (słownie: sto tysięcy pięćset trzydzieści sześć złotych 00/100)**
5. Wadium musi znaleźć się na wskazanym koncie najpóźniej w dniu **16.02.2026 r.**

W celu zapoznania się ze stanem formalno-prawnym przedmiotu przetargu oraz w celu obejrzenia nieruchomości należy kontaktować się z osobą upoważnioną do kontaktów: Pani Marta Janik, tel. 789 442 139.
Pełny tekst dokumentacji przetargowej opublikowany jest na stronie internetowej Uniwersytetu Zielonogórskiego: https://kanclerz.adm.uz.zgora.pl/ogloszenia zakładka: *Zbycie nieruchomości*.

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

Film

POWRÓT DO KLASYKI

Ten film zyskał sławę dwie dekady temu dzięki DVD i pirackim kopiom. Dziś chętnych na jego seanse jest więcej niż miejsc.

Piotr Guszkowski

Patrząc na repertuary niektórych kin studyjnych, można się czasem zastanawiać, czy aby nie przenieśliśmy się w czasie do lat 70. i 80. Na afiszu królują kultowe tytuły z tamtych czasów jak „Łowca jeleni", „Lot nad kukułczym gniazdem", „Amadeusz" czy „Czas Apokalipsy".

„Donnie Darko" to znacznie późniejsze dzieło. Film zdążył jednak obrosnąć legendą, choć niewiele brakowało, by w ogóle nie powstał.

Był koniec lat 90. Richard Kelly – wówczas 22-letni absolwent USC School of Cinematic Arts – pracował w firmie zajmującej się postprodukcją teledysków. Podawał gwiazdom kawę i krakersy z serem, zarabiał 6 dolców za godzinę i coraz częściej rozmyślał o swojej przyszłości. Postanowił napisać scenariusz. Swego czasu, kiedy dorastał na przedmieściach Richmond, głośno było o chłopaku, na którego pokój spadł kawałek lodu z przelatującego samolotu. Ta historia stała się zaczynem „Donniego Darko".

Scenariusz łączył elementy dramatu coming-of-age, mrocznego s.f. i lynchowskiej w duchu satyry na amerykańskie przedmieścia. Powstał w zaledwie cztery tygodnie. Przedstawiciele wytwórni nie podzielali entuzjazmu młodego filmowca. Albo inaczej – obawiali się ryzyka, jakim byłoby powierzenie reżyserii żółtodziobowi. Szczególnie że scenariusz wydawał się zbyt skomplikowany dla masowego widza. Tak mijały kolejne miesiące. W końcu udało się doprowadzić do realizacji – duża w tym zasługa Drew Barrymore. Aktorka nie tylko zagrała w filmie, ale przede wszystkim zdecydowała się sfinansować produkcję poprzez swoje studio Flower Films.

Kelly nie miał jednak szczęścia. Premiera kinowa została zaplanowana na październik 2001 roku. „Donnie Darko" wszedł na ekrany kilka tygodni po atakach terrorystycznych z 11 września. A że odnosi się do tragedii lotniczej – na pokój głównego bohatera spada silnik odrzutowca – dystrybutor zdecydował się ograniczyć promocję.

JAK DVD I PIRACTWO STWORZYŁY KLASYKA

W marcu 2002 roku „Donnie Darko" trafił do dystrybucji wideo i zyskał drugie życie. Powstała interaktywna strona internetowa – nowatorski pomysł jak na tamte czasy. Młodzi ludzie polecali sobie nawzajem film, który większości z nich umknął w kinach, ze wschodzącą gwiazdą Jakiem Gyllenhaalem w roli głównej. Na imprezach i w domach studenckich powracało pytanie: „Widziałeś ten film o chłopaku, którego nawiedza upiorny królik?".

Chociaż akcja rozgrywa się w 1988 roku (w rozmowach przewija się nazwisko Michaela Dukakisa, kandydata Demokratów), film przemawiał do wyobraźni przedstawicieli pokolenia Y. Mogli identyfikować się z pełnym niepokoju nastoletnim outsiderem.

Operator Steven Poster buduje surrealistyczną przestrzeń. Już pierwsza scena ustawia niepokojący klimat – Donnie budzi się o poranku na środku drogi, obok leży porzucony rower. Wkrótce wielki królik ostrzeże go przed końcem świata. Chłopakowi trudno odróżnić halucynacje od rzeczywistości, ale pomimo swojej choroby wydaje się mieć trzeźwe spojrzenie na rozczarowujący świat dorosłych.

Pogmatwana fabuła z podróżami w czasie wbrew obawom producentów nie stanowiła problemu, przeciwnie – zachęcała do niekończących się dyskusji. Internetowe fora zaroiły się od interpretacji fabuły, poszczególnych scen i dialogów (o seksualności Smerfów, twórczości Grahama Greene'a itd.), a widzowie doszukiwali się ukrytych znaczeń. Film Kelly'ego zaczęto pokazywać w ramach tzw. seansów o północy. Kiedy pod koniec roku wszedł na ekrany w Wielkiej Brytanii, a cover „Mad World" w wykonaniu Gary'ego Julesa ze ścieżki dźwiękowej trafił na top list przebojów, „Donnie Darko" miał już kultowy status.

Tymczasem polska publiczność musiała czekać aż 25 lat na wprowadzenie „Donniego Darko" do kin.

– Rok staraliśmy się namierzyć właścicieli praw, potem długo zajęły rozmowy. To tłumaczy, dlaczego ten tytuł przez tyle lat był nieobecny na polskich ekranach – wyjaśnia Patryk Tomiczek, właściciel firmy Reset. – Bardzo pokrętne były losy tego filmu w naszym kraju, większość osób odkrywała go z nielegalnych źródeł. I widać, że oglądany w ten sposób zebrał pokaźne grono fanów, bo przedpremierowe pokazy cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem – mówi Tomiczek.

W serwisie Filmweb „Donnie Darko" przewodzi zestawieniu najbardziej oczekiwanych premier – chce go zobaczyć ponad 100 tys. użytkowników.

– Zainteresowanie mogło się zbierać przez długi czas. Nie sądzę, żeby to było po ogłoszeniu dystrybucji, ale miło zobaczyć, że przebiliśmy nowego „Avatara". W kinach wielosalowych „Donnie Darko" miał być grany na jednej sali, a w większości miast dodawano kolejne. W Poznaniu mamy aż sześć.

KURATORZY KLASYKI

Wzmożone zainteresowanie „Donniem Darko" można tłumaczyć oczywiście aurą tajemnicy i kultowym statusem tego tytułu. Ale faktem jest, że Polacy coraz chętniej sięgają po klasykę – i mają coraz większy wybór. Lista jest różnorodna: od hollywoodzkich przebojów po art-house. Nie chodzi o pojedyncze seanse. Tylko w ostatnich dwóch latach, poza wymienionymi na początku tytułami, na nasze ekrany wróciły także „Rozmowa", „Człowiek słoń" albo – z tych młodszych – „Oldboy", „Funny Games", „Nienawiść" czy „Amelia". Polscy widzowie wreszcie – ponad 10 lat po premierze – mieli okazję zobaczyć na dużym ekranie „Pod skórą" Jonathana Glazera.

Klasyka pojawia się obok nowości w ofercie dystrybutorów takich jak Gutek Film, Velvet Spoon czy So Films. Ale powstały firmy, które się w niej specjalizują. – Po latach pracy w instytucjach kultury i przy organizacji festiwali zależało mi na tym, żeby zrobić coś w pełni na własnych zasadach. Wybieram filmy, które są dla mnie ważne i chcę się nimi dzielić z innymi – przyznaje Patryk Tomiczek.

Przygodę z dystrybucją pod szyldem Reset zaczął w 2023 roku od „Opętania" Andrzeja Żuławskiego. – Zainteresowanie przerosło najśmielsze oczekiwania, nie tylko moje, ale chyba też kin – wspomina. – A przecież to nie jest łatwy film – dodaje.

Na początku Tomiczek mógł sobie pozwolić na zakup kolejnego tytułu, gdy poprzedni się spłacił. – Dopiero przedstawiałem się kinom, bywało, że rozmowy z właścicielami praw się przedłużały. Dlatego kalendarz ustalałem z filmu na film – opowiada. – Dziś wiem, co pokażę wiosną.

W 2025 roku pojawił się kolejny dystrybutor specjalizujący się w rozpowszechnianiu klasyki najwyższej jakości: Sebastian Smoliński i jego Past Perfect.

– Od kilkunastu lat działam jako krytyk filmowy, edukator i programer. Historia kina to moja wielka pasja. Współtworzyłem Timeless Film Festival Warsaw i to właśnie wtedy zrozumiałem, jak duży jest apetyt na klasykę – opowiada Smoliński. Zamarzyło mu się, żeby przy okazji 30-lecia premiery „Pulp Fiction" pokazać ten film na kilkudziesięciu, a nawet stu ekranach w Polsce. – To właściwie prawie niemożliwe, teraz mam tego świadomość. Ale może dobrze, że pewnych rzeczy nie wiedziałem od razu, bo nie wiem, czy zdecydowałbym się na zostanie dystrybutorem – śmieje się Smoliński.

• **„Lot nad kukułczym gniazdem" (1975 r.)**
FOT. ARCHIVES DU 7E ART/UNITED ARTISTS

PO PIERWSZE: ZDOBYĆ PRAWA

Okazuje się, że większość hitowych filmów jest poza zasięgiem małych dystrybutorów. – Należą do wielkich wytwórni, które niechętnie udostępniają je innym. Monopol na pośrednictwo ma tutaj firma Park Circus ze Szkocji, która zarządza prawami do większości hollywoodzkich bibliotek. Licencja na jeden pokaz kosztuje 500 euro. To zaporowa cena – tłumaczy Smoliński. Jako przykład podaje kolekcję filmów Davida Lyncha, która doczekała się redystrybucji po śmierci reżysera. – Spośród najbardziej kultowych tytułów zabrakło „Blue Velvet" i „Dzikości serca". Dlaczego? Zapewne dlatego, że to są filmy, którymi opiekuje się Park Circus

eprasa.pl 3714c99dca

• **Jake Gyllenhaal w „Donnie Darko" (2001 r.)**
FOT. BE&W

i podpisanie z nimi umowy na dystrybucję nie jest łatwe.

Smoliński zaczął od filmów w reżyserii Miloša Formana. „Amadeusz" i „Lot nad kukułczym gniazdem" wydawały się bezpiecznym wyborem – nie tylko mają renomę, ale też, co kluczowe, zostały zrealizowane przez niezależnego producenta.

– Gdybym miał pukać do Paramountu, Warnera albo Disneya, pewnie nic by z tego nie wyszło. W tym wypadku prawami zarządza jednak bratanek producenta, Paul Zaentz. To otworzyło furtkę do negocjacji – dodaje Sebastian Smoliński.

I tak pierwszym filmem w dystrybucji Past Perfect stał się „Amadeusz" na podstawie sztuki Petera Shaffera o konflikcie pomiędzy Mozartem i Salierim. W 2025 r. obejrzało go ponad 23 tys. widzów.

– Na start potrzeba kilkudziesięciu tysięcy złotych – mówi Smoliński. – Tak naprawdę największym wydatkiem jest stworzenie kopii, napisów, zamówienie i druk plakatów czy innych materiałów. No i promocja. Z klasyką jest o tyle łatwiej, że te tytuły funkcjonują w świadomości widzów – wyjaśnia Smoliński. – Nie trzeba od zera budować rozpoznawalności, jak w przypadku nowości, i przekonywać, że spośród dziesiątek premier właśnie ta jest godna uwagi.

– Wychodzę z założenia, żeby sięgać po filmy nie zawsze oczywiste. Zdaję sobie sprawę, że „Czas Apokalipsy" czy „Łowca jeleni" to tytuły o dużej rozpoznawalności. Ale „Opętanie", „Na samym dnie" Jerzego Skolimowskiego czy „Piękna złośnica" Jacquesa Rivette'a już nie. Na ten ostatni film, jeden z moich ulubionych, po prostu się uparłem.

Zdawałem sobie sprawę, że ten czterogodzinny film może być projektem deficytowym, ale uznałem, że warto go polskiej publiczności przypomnieć. Okazało się, że mamy widzów, którzy taki typ kina chcą oglądać – mówi Patryk Tomiczek. – Chcę być wiarygodny w tym, co robię. Nie będę przekonywał do filmu, którego sam nie czuję. Zdarza się, że odkrywam te filmy na nowo wraz z widzami. „Rozmowę" Coppoli widziałem z publicznością osiem razy. To było bardzo wzbogacające doświadczenie – wskazywali na tropy, których wcześniej nie brałem pod uwagę, jak choćby potencjalny autyzm głównego bohatera granego przez Gene'a Hackmana.

O niektóre tytuły kina widzowie sami się upominają. Tak na ekrany wróciły „Amelia" Jean-Pierre'a Jeuneta, ale też „Nienawiść" Mathieu Kassovitza. – Kto by się spodziewał, że ten buntowniczy, czarno-biały film zgromadzi w polskich kinach większą publiczność niż kiedy pierwotnie trafił na ekrany 30 lat temu – przyznaje Tomiczek. – Są filmy, które wymagają wyjątkowych starań. Czasem cena jest zaporowa, więc na jakiś czas odpuszczam. Ale potem wracam, próbuję jeszcze raz, nie ustępuję. Tak było z „Piękną złośnicą". Czasem poszukiwania są bardzo długie, wymagają niemal detektywistycznej pracy. Zdobycie praw w takich sytuacjach daje jeszcze większą satysfakcję.

NIMB KULTOWOŚCI, KULT NOSTALGII

Skąd właściwie zwrot ku klasyce? – Odpowiedzią na to pytanie może być sentyment do tych filmów. Ale na pewno nie w przypadku wszystkich tytułów. Znaczącą część widzów na klasyce stanowią ludzie młodzi, którzy tych filmów nie oglądali, a na pewno nie mieli prawa oglądać w momencie, kiedy miały swoje kinowe premiery. Więc może po prostu ciekawość? – zastanawia się Patryk Tomiczek. – Poza tym klasyka zaczęła funkcjonować w repertuarze na równych prawach z premierami, tak jak w streamingu. Na Netfliksie „Frankenstein" Guillermo del Toro stoi na jednej półce z „Ojcem chrzestnym". Z użycia wypadło też pejoratywne określenie „stary film", prawie go już nie słyszę – dodaje.

Edukatorka i krytyczka Kaja Klimek zwraca uwagę na to, że tzw. okno dystrybucyjne bardzo się skróciło. Netflix ogłosił, że po przejęciu Warner Bros. filmy studia będą trafiały do kin na 17 dni, zanim pojawią się w streamingu. – „Po co iść do kina na nowości, skoro zaraz będą dostępne w streamingu?" – wiele razy słyszałam takie słowa. W przypadku klasyki słyszę: „Po co oglądać ten film w sieci, skoro właśnie wchodzi do kin?". Tytuły takie jak „Lot nad kukułczym gniazdem" są otoczone nimbem kultowości i kultem nostalgii, które mocno nami rządzą, także młodym pokoleniem. Prowadzę zajęcia ze studentami i prelekcje dla młodzieży. Dzieciaki prześcigają się, kto obejrzy więcej klasyki. To kolejny wymiar kinofilii – mówi Klimek, w sieci znana jako Kajutex.

O niektóre tytuły widzowie sami się upominają. Tak na ekrany wróciły „Amelia" Jean-Pierre'a Jeuneta, ale też „Nienawiść" Mathieu Kassovitza

Sebastian Smoliński sugeruje, że dla młodego widza życie streamingowe zrobiło się nużące, a oferta stała się tak przytłaczająca, że zniechęca wręcz, żeby się z nią zmierzyć. – Trudniej wzbudzić zainteresowanie nowymi filmami, nawet znanych reżyserów, arthouse'owy repertuar nie robi dziś takich wyników jak jeszcze 10 lat temu – mówi Smoliński. – Z drugiej strony, dziś mamy możliwości, jakich nie było wtedy: wiele filmów jest dostępnych na odrestaurowanych kopiach, dysponujemy nowymi skanami taśmy 35 mm w technologii 4K. Ludzie idą na „2001: Odyseję kosmiczną" do Cinema City i dosłownie buty im spadają. Z każdym seansem grupa odbiorców rośnie – przekonuje. – Nie ukrywam, że „Wielki błękit" wprowadzam do kin [23 stycznia po serii pokazów przedpremierowych], bo marzę o zanurzeniu się w wodnych głębinach w ciemnej sali. Ten film jest stworzony do oglądania na dużym ekranie w takich warunkach.

POTRZEBA EVENTU

Sebastian Smoliński: – Odrestaurowana klasyka pokazywana w kinie to nowy rodzaj doświadczenia. Trochę jak teatr albo pójście na koncert. Znacznie więcej niż daje naciśnięcie „play" na pilocie, nawet jeśli mamy w domu duży ekran albo rzutnik.

Kaja Klimek: – Kino stało się przestrzenią eventową. Widzowie nie przychodzą już tylko na samą projekcję, ale całą otoczkę, chcą spotkań i rozmów. Przyczyniają się do tego inicjatywy edukatorów czy podcasty jak „Spoilermaster" Michała Oleszczyka. Seans staje się czymś więcej. Czasem to kwestia przypadku. W rozmowie z Adamem Woronowiczem wyszło, że uwielbia „Lot nad kukułczym gniazdem" i w kinie Luna zorganizowaliśmy pokaz z jego udziałem.

Jak to wygląda z perspektywy kiniarzy? Zdaniem Adrianny Skórnickiej z Kina Pałacowego w Poznaniu w przypadku klasyki już sam tytuł jest wyjątkowy, co sprawia, że to coś pomiędzy zwykłym seansem a pokazem-wydarzeniem.

– Klasyki programujemy w repertuarze inaczej niż nowe filmy, wprowadzamy mniej seansów do sprzedaży, np. 3–4, rozłożone od siebie w odstępach czasowych. Działa to na ich korzyść, ponieważ te seanse zazwyczaj się wyprzedają w całości i po frekwencji, szybkości sprzedaży oraz głosach publiczności wnioskujemy, czy należy dołożyć kolejny seans. Ten inny sposób programowania niż codzienne pokazy również zwiększa poczucie wyjątkowości wydarzenia u widzów – tłumaczy Skórnicka.

Kiedy rozmawiam z Patrykiem Tomiczkiem, wiezie taśmę 35 mm z kopią „Harry'ego Angela". – Dla niektórych widzów takie doświadczenie to będzie gratka – mówi podekscytowany. I podkreśla, że coraz częściej widzowie oczekują czegoś więcej niż sama projekcja.

Ze specjalną ofertą dla kin wyszedł dystrybutor Gutek Film (obok filmów prosto z Cannes wprowadza na ekrany m.in. kultowe animacje Studia Ghibli). – Proponowaliśmy organizację pokazów „Stop Making Sense" Jonathana Demme'a z tańcami, a przy okazji powrotu „Pikniku pod Wiszącą Skałą" Petera Weira urządzaliśmy seanse „all in white", na których królował dress code inspirowany filmem – wylicza Kasia Siewko z Gutek Film. – Publiczność stanęła na wysokości zadania, zjawiła się w pięknych strojach.

Dotychczas takie wydarzenia były raczej domeną festiwali i przeglądów filmowych, a dzisiaj dystrybutorzy coraz częściej muszą się postarać, żeby zainteresować widzów. Czasem udaje się pożenić klasykę z nowością. Jedną z propozycji w grudniu był podwójny seans z okazji urodzin Jean-Luca Godarda. Jego debiut „Do utraty tchu" połączono z pokazywaną przedpremierowo „Nową falą" Richarda Linklatera, która opowiada o kulisach powstawania tego filmu i narodzinach całego nurtu.

GWARANCJA JAKOŚCI

Ale jest jeszcze jeden powód, który tłumaczy to wzmożone zainteresowanie klasyką. Kaja Klimek mówi wprost o słabości bieżącego repertuaru.

– Filmów jest za dużo, większości brakuje błysku. Rzadko zdarza się taki tytuł jak „Jedna bitwa po drugiej" Paula Thomasa Andersona. O większości szybko zapominamy – mam wrażenie, że szybciej niż kiedyś – bo na premierę czekają kolejne. Natomiast klasyka, która wraca do kin, to tytuły z samego czubka krzewu. Zobaczyć je na dużym ekranie jest na pewno przeżyciem, ale kupując bilet masz po prostu gwarancję jakości. Przecież nie bez powodu „Rozmowa" czy „Lot nad kukułczym gniazdem" przetrwały próbę czasu. Nie tylko nie zostały zapomniane, ale zachęcamy ludzi, żeby je oglądali. O ilu nowych filmach za 20 czy 30 lat będziemy mogli to powiedzieć? Obawiam się, że niewielu – ocenia Klimek ●.

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34413996

JUTRO W „WYBORCZEJ"

NERKI

- Jak chorują nerki Polaków?
- Jakie badania zrobić, żeby sprawdzić, czy mamy chore nerki
- Prawdy i mity o jedzeniu na chore nerki

SPECJALNY DODATEK

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

Jak w Polsce zabija się ptaki

OBCINANIE DZIOBÓW I INNE POTWORNOŚCI

Większość dzikich ptaków jest w Polsce ściśle chroniona: nie wolno ich zabijać, kaleczyć, więzić, zabierać im jaj czy niszczyć gniazd.

Robert Jurszo

Przemysław Wylegała, ornitolog z Polskiego Towarzystwa Ochrony Przyrody „Salamandra", ma w przydomowej hodowli kilka kur. W ubiegłym roku połasiła się na nie samica jastrzębia.

– Złapałem ją, gdy próbowała upolować jedną z kur. Okazało się, że miała obcięte palce i dziób – opowiada „Wyborczej" Wylegała.

Takie szokujące obrażenia u ptaka drapieżnego nie powstają z przyczyn naturalnych.

– W ten sposób hodowcy karzą jastrzębie. Taki ptak męczy się jakiś czas, zanim umrze z głodu, bo nie jest w stanie uśmiercić ofiary i jeść – wyjaśnia Wylegała. W znęcaniu się nad ptakami drapieżnymi celują właściciele gołębi i drobiu.

Zwykle przywiązuje się gołębia jako wabik na polu i stawia obok pułapkę. To może być np. potrzask, który, zamykając się gwałtownie i z ogromną siłą, żelaznymi szczękami miażdży i łamie ptakowi drapieżnemu kończyny. Ale używa się też innych narzędzi.

– Jastrzębie są łapane w żywołapki. I choć samo chwytanie ptaków chronionych jest w Polsce zabronione, to sprzedaż pułapek na ptaki jest już legalna. Można je bez problemu kupić np. na Allegro. Ceny wahają się od kilkudziesięciu do kilkuset złotych.

Sprzedawcy i producenci asekurują się w opisach ofert. „Aby korzystać z pułapki na ptaki, możesz potrzebować zezwolenia lub licencji. Należy przestrzegać wszystkich przepisów lokalnych, wojewódzkich i krajowych dotyczących korzystania z tego produktu" – to standardowy tekst przy tego rodzaju ofertach.

Trudno powiedzieć, jak powszechna jest to praktyka, ponieważ nikt nie robił badań na ten temat. Natomiast powszechna dostępność żywołapek w serwisach sprzedażowych sugeruje, że nie jest to rzadkie zjawisko.

Jednak zabijanie i okaleczanie jastrzębi czy sokołów to niejedyna nielegalna praktyka dotycząca dzikich ptaków, z jaką mamy do czynienia w naszym kraju.

CHRONIONE PTAKI GINĄ NA POLOWANIACH

– W mojej ocenie największym problemem związanym z nielegalnym uśmiercaniem ptaków w Polsce jest obecnie zabijanie gatunków chronionych podczas polowań – mówi „Wyborczej" dr Jarosław Krogulec z Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków.

Zaznacza, że nawet doświadczony ornitolog może mieć trudność z rozpoznaniem gatunku, jeśli warunki obserwacyjne są złe, a odległość znaczna. Nic więc dziwnego, że na polowaniach trudno odróżnić gatunki łowne od spokrewnionych z nimi chronionych.

– A skoro myśliwi mylą ludzi z dzikami, to jest możliwe pomylenie przez nich łownej gęsi białoczelnej z niełowną gęsią małą – uważa dr Krogulec.

Pomyłki wynikają również z niewiedzy. Wychodzą one na jaw wtedy, gdy myśliwi chwalą się w portalach społecznościowych swoimi łowieckimi osiągnięciami.

W sierpniu 2024 r. „Wyborcza" opisała przypadek myśliwego, który sfotografował się z ustrzelonymi gołębiami. Były wśród nich też siniaki, na które polowanie jest zabronione.

GAZOWANIE GĘSI W POLSCE?

Ze środowiska myśliwych często dochodzą głosy o potrzebie gazowania gęsi – jak w Holandii, gdzie ich duże koncentracje powodują straty w rolnictwie i stanowią zagrożenie dla ruchu lotniczego. Tam ptaki w okresie pierzenia się, a więc wtedy, kiedy są nielotne, zapędza się do mobilnych kontenerów i zabija się dwutlenkiem węgla.

Zdaniem dr. Krogulca ta argumentacja jest całkowicie chybiona: – Holandia to kraj w dużej mierze położony poniżej poziomu morza, z rozległymi terenami zalewowymi, do tego położony nad Morzem Wattów. To wszystko sprzyja gigantycznym koncentracjom gęsi, co przy intensywnym rolnictwie prowadzi do konfliktów. Ale w Polsce nie mamy do czynienia z taką sytuacją.

Dodaje, że w naszym kraju wystarczyłyby państwowe odszkodowania za straty spowodowane w oziminach przez gęsi czy żurawie. Można by też płoszyć ptaki z upraw rolnych tam, gdzie to rzeczywiście byłoby potrzebne.

Klimat

To był niemal rekordowo gorący rok

Rok 2025 zajął trzecie miejsce na podium najgorętszych lat w historii globalnych pomiarów temperatury – podała unijna służba klimatyczna Copernicus.

Średnia globalna temperatura 2025 r. była o 1,47 st. C wyższa od tej z drugiej połowy XIX w. – zbliżonej do globalnej temperatury z czasów przedprzemysłowych.

Najgorętszym w historii pomiarów nadal pozostaje rok 2024 – kiedy średnia globalna temperatura przewyższyła tę z lat 1850-1900 aż o 1,6 st. Drugie miejsce na podium utrzymał rok 2023. Jednak utrzymał je o włos, bo był cieplejszy od ub. roku ledwie o 0,01 st.

Jak podkreślają naukowcy z Copernicusa, w ciągu trzech ostatnich lat padły wszystkie miesięczne rekordy temperatury.

Globalne ocieplenie

Obecnie globalne ocieplenie – liczone średnio z ostatnich 30 lat – sięga 1,4 st. C. Jeśli jego wartość będzie nadal rosła w tym samym tempie, do końca obecnej dekady dotrze do 1,5 st. C.

Na tej granicy, przypomnijmy, ludzkość chciałaby zatrzymać globalne ocieplenie – zgodnie z międzynarodowym porozumieniem klimatycznym podpisanym w 2015 r. w Paryżu.

Czy uda się zatrzymać?

Wygląda jednak na to, że to się nie uda. Ba, jak wyliczają klimatolodzy, nawet jeśli wszystkie państwa zrealizują swoje obietnice redukcji emisji gazów cieplarnianych, to i tak do końca wieku globalne ocieplenie osiągnie wartość blisko 3 st. C. Kolejne mozolne negocjacje klimatyczne nie są w stanie przekonać przywódców świata do większej i szybszej redukcji emisji.

• **Rok 2025 był gorący nie tylko średnio, ale także pod względem liczby dni upalnych** FOT. MICHAŁ BOROWCZYK / AGENCJA WYBORCZA.PL

Kilka lat temu Międzyrządowy Panel ds. Zmian Klimatu wyliczył, że aby zatrzymać globalne ocieplenie na wartości 1,5 st. C, do połowy wieku musielibyśmy ściąć globalną emisję do zera – a więc przeprowadzić światową gospodarkę na zie-

1 RP

eprasa.pl 3714c99dca

PROBLEM Z WŁOSKIMI MYŚLIWYMI

W kontekście polowań w Polsce i związanego z nimi nielegalnego zabijania ptaków mamy również inny problem: myśliwych z Włoch.

– Włoska turystyka myśliwska jest problemem nie tylko w Polsce, ale również w Rumunii czy Bułgarii oraz w pozostających poza UE krajach byłej Jugosławii – mówi dr Krogulec.

We wrześniu 2024 r. „Wyborcza" ujawniła, że włoscy myśliwi polujący na Miedwiu w woj. zachodniopomorskim po opłaceniu się lokalnemu kołu łowieckiemu przez trzy sezony zabili ogromne ilości ptaków. Zabijali również gatunki chronione, takie jak rożeńce, świstuny i krakwy. Na fotografiach widać stosy ciał.

Publikacja „Wyborczej" zainspirowała ornitologa dr. hab. Dominika Marchowskiego do przeprowadzenia statystycznej analizy materiału zdjęciowego, której wyniki ukazały się w 2025 r. w czasopiśmie naukowym „Avian Research". Okazało się, że aż 43 proc. zidentyfikowanych na fotografiach gatunków to ptaki chronione.

Warto wspomnieć, że we Włoszech według danych podanych przez włoski Wyższy Instytut Ochrony Środowiska i Badań, w sezonie 2022-23 zabito blisko 5,4 mln ptaków. Liczba jest ekstrapolacją z liczby zezwoleń wydanych myśliwym i zdaniem instytutu i tak jest zaniżona. Dla porównania: w Polsce według oficjalnej sprawozdawczości łowieckiej z ostatnich lat myśliwi zabijali ok. 200 tys. ptaków rocznie.

WŁOSKI RARYTAS, CZYLI ŁAPANIE W SIECI

We Włoszech do ptaków nie tylko się strzela, ale również łapie się je w sieci, co jest tam formą kłusownictwa. Jedną z ofiar jest drozd śpiewak, szczególnie chętnie odławiany w Wenecji Euganejskiej i Lombardii. Złapane w ten sposób ptaki trafiają albo na restauracyjne stoły, albo do innych myśliwych, by można było je wykorzystać jako wabiki.

Próbowano tego również w Polsce. W 2023 r. ujęto 54-letniego Włocha, który łapał ptaki w sieci, wabiąc je głosami z głośników i owocami.

Proceder udało się ukrócić dzięki współpracy Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Ptaków, Uniwersytetu Gdańskiego, gdańskiej Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska (RDOŚ) oraz policji.

– Proceder odławiania i wywozu ptaków z Polski do Włoch był dobrze zorganizowany. Włochom udało im nawet zdobyć zezwolenie Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska. I to na 20 gatunków, w tym takie, które we Włoszech nie występują, jak jery, jemiołuszki czy wąsatki – mówi dr Krogulec.

Generalna Dyrekcja uwierzyła przestępcom, że przywożą do Polski ptaki na odchowanie, a kiedy podrosną, z powrotem wywożą je do Włoch.

– Tymczasem żadne ptaki do Polski nie przyjeżdżały, a jedynie wyjeżdżały, złapane uprzednio w sieci ornitologiczne. We Włoszech żywe sprzedawano myśliwym. Te, które nie przeżyły transportu, zbywano w gastronomii. Włosi uważają mięso ptaków śpiewających za wyjątkowy rarytas i przysmak – mówi dr Krogulec.

ZABIJANIE NA STAWACH RYBNYCH

W Polsce nielegalnie zabija się też ptaki na stawach rybnych. Trudno określić skalę tego zjawiska, ponieważ właściciele stawów bardzo często nie chcą wpuszczać ornitologów. Zdaniem ornitologa, z którym rozmawiała „Wyborcza" – zajmującego się monitoringiem stawów hodowlanych i chcącego zachować anonimowość – ptaki zabija się tam powszechnie.

– Jako ornitolog często kontrolowałem takie stawy, np. w ramach monitoringów zlecanych przez regionalne dyrekcje ochrony środowiska. Widywałem wtedy martwe czaple, mewy, kaczki, gęsi czy rybołowy – opowiada „Wyborczej" przyrodnik.

Właściciele stawów rybnych dostają od regionalnych dyrekcji ochrony środowiska zgody na odstrzał kormoranów i czapli siwych – obydwa gatunki są objęte częściową ochroną gatunkową.

– Przy tej okazji bezprawnie zabijają również inne gatunki, które uważają za szkodniki. Do ptaków nie tylko strzelają, ale prawdopodobnie także je trują. W pobliżu stawów niejednokrotnie znajdowano zatrute bieliki, a nawet skrajnie rzadkie orły przednie – mówi ornitolog.

Czy można ten proceder ukrócić, bądź zmniejszyć jego skalę?

– RDOŚ-e powinny kontrolować realizację legalnych odstrzałów na stawach rybnych. Teraz po prostu wydają zezwolenie na zabicie iluś czapli i kormoranów, przyjmują sprawozdanie i koniec. Ale gdyby podczas kontroli pracownik RDOŚ zobaczył inne martwe ptaki, na pewno wzbudziłoby to podejrzenia – uważa ornitolog.

Niestety, regionalne dyrekcje mają problemy kadrowe, jest tam duża rotacja pracowników i niedobór wykwalifikowanych ornitologów.

Zdaniem dr. Krogulca potrzebujemy badań, które w skali całego kraju oszacowałyby skalę nielegalnego zabijania ptaków na hodowlanych stawach rybnych. – Takie analizy były robione przez ornitologów na stawach w Kotlinie Oświęcimskiej, więc moglibyśmy ekstrapolować wyniki na resztę kraju. Ale taki obraz mógłby być zafałszowany. Zlecaniem tego rodzaju badań powinny się zająć instytucje ochrony przyrody – uważa dr Krogulec. ●

◄ **Włoscy myśliwi są znani z tego, że polują bez poszanowania przepisów ochrony przyrody. Na zdj.: Włoscy myśliwi przy Miedwiu w woj. zachodniopomorskim**
FOT. FACEBOOK

Współpraca: Marina Kelava („H-Alter", Chorwacja), Ana Somavilla („El Confidencial", Hiszpania), Marta Abbà (Włochy).

Tekst powstał w ramach projektu PULSE, europejskiej inicjatywy wspierającej międzynarodową współpracę dziennikarską. Artykuł udostępniany jest na licencji Creative Commons BY-NC-SA 4.0, która obejmuje tylko cele niekomercyjne oraz nie uprawnia do tworzenia utworów zależnych. Ponowna publikacja wymaga zamieszczenia nazwisk autorów i informacji na temat projektu z bezpośrednim aktywnym linkiem do strony artykułu.

lone, zeroemisyjne tory. Jednak to spalanie węgla, ropy i gazu wciąż zapewnia blisko 80 proc. energii naszej cywilizacji.

W Polsce kominy dymią teraz szczególnie mocno – w związku z pierwszą „prawdziwą" zimą od przeszło dekady.

Inaczej niż zwykle

Jednak i u nas ub. rok (a także grudzień – z wyjątkiem ostatnich dni roku) był bardzo ciepły. W całej Europie rok 2025 był również trzeci pod względem wysokości temperatury w historii pomiarów. Pierwsze miejsce na naszym kontynencie trzyma również rok 2024, a drugie – 2020 (ten o włos, bo był tylko o 0,02 st. cieplejszy od ub. roku).

Rok 2025 był gorący nie tylko średnio, ale także pod względem liczby dni upalnych. Połowa świata doświadczyła ich więcej niż zwykle.

Jak piszą naukowcy, wysoka globalna temperatura w ub. roku to dla nas znak ostrzegawczy także z tego powodu, że na Pacyfiku panuje La Niña – zjawisko klimatyczne, które zawsze schładza świat. Mimo La Ninii średnia temperatura powierzchni całego oceanu jest obecnie bardzo wysoka.

Dlatego wszystko wskazuje na to, że zmierzamy do klimatu, którego nasz gatunek jeszcze nie doświadczył. Skala zmian w całym środowisku naturalnym jest obecnie tak wielka, że wielu naukowców przekonuje, iż żyjemy w nowej epoce geologicznej – antropocenie, epoce człowieka. ●

Tomasz Ulanowski

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415655

Sąd Rejonowy w Ełku I Wydział Cywilny
wzywa następców prawnych (spadkobierców)
Janusza Mariana Jodzio,
którego ostatnie miejsce pobytu nie jest znane- w trybie art. 6 ust. 1 i 5 w zw. z art. 4 ust. 1 i 2 ustawy z 18 października 2006 r. (Dz. U. Nr 208, poz. 1537 ze zm.) o likwidacji niepodjętych depozytów- do odbioru-niepodjętego dotychczas- depozytu złożonego w Sądzie Rejonowym w Ełku w związku z wydanym przez ten Sąd I Wydział Cywilny W sprawie sygn. akt I Ns 732/19 postanowieniem z 20 grudnia 2019 r.- w terminie 3 lat od dnia dokonania niniejszego wezwania, pod rygorem stwierdzenia jego likwidacji z mocy prawa.

OGŁOSZENIE PŁATNE Kraj/34415651

Sąd Rejonowy w Ełku I Wydział Cywilny
wzywa następców prawnych (spadkobierców)
Tomasza Gutowskiego,
którego ostatnie miejsce pobytu nie jest znane- w trybie art. 6 ust. 1 i 5 w zw. z art. 4 ust. 1 i 2 ustawy z 18 października 2006 r. (Dz. U. Nr 208, poz. 1537 ze zm.) o likwidacji niepodjętych depozytów- do odbioru-niepodjętego dotychczas- depozytu złożonego w Sądzie Rejonowym w Ełku w związku z wydanym przez ten Sąd I Wydział Cywilny w sprawie sygn. akt I Ns 283/17 postanowieniem z 7 czerwca 2017 r.- w terminie 3 lat od dnia dokonania niniejszego wezwania, pod rygorem stwierdzenia jego likwidacji z mocy prawa.

Kraj/34415505

Syndyk Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO" S.A. w upadłości likwidacyjnej ogłasza przetarg na sprzedaż nieruchomości położonych w Tarnowie, przy ul. Kryształowej

Nieruchomości składającej się z:
a) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki numer 139/23 o powierzchni 1,8327 ha zabudowanej budynkiem hali wannowej, budynkiem głównego bloku produkcyjnego oraz pomieszczeniem regeneracji form o łącznej powierzchni użytkowej 15343,65 m2, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0,
b) prawa wieczystego użytkowania gruntu działki niezabudowanej numer 139/33 o powierzchni 0,2734 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnowie prowadzi księgę wieczystą TR1T/00066079/0

➢ **Cena wywoławcza netto: 2.077.900 zł**

Powyższa nieruchomość w części jest obciążona umową najmu, a w stosunku do niezabudowanej działki przysługuje prawo pierwokupu Gminie Tarnów na podstawie ustawy o gospodarce nieruchomościami.

Warunki przetargu:
I. Warunkiem uczestniczenia w sprzedaży jest:
1. złożenie pisemnej oferty w zamkniętej kopercie z napisem: „Oferta nieruchomość TARNÓW, sygn. akt V GUp 2/09 – NIE OTWIERAĆ" w nieprzekraczalnym terminie do dnia **2 marca 2026 r. do godz. 15:00** na adres Sądu Rejonowego w Krośnie Wydział V Gospodarczy, ul. Wolności 3, 38-400 Krosno.
2. Wpłacenie wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej netto na konto Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO" S.A. w upadłości likwidacyjnej, numer: **75 1130 1105 0005 2078 9520 0001** w terminie do **2 marca 2026 r.**

II. Pod uwagę będą brane oferty, które będą zawierać:
1. Określenie nieruchomości z podaniem numeru działki,
2. Imię i nazwisko bądź nazwę oferenta oraz miejsce zamieszkania lub siedzibę, a także podpisy osób upoważnionych do reprezentacji wraz z aktualnym odpisem z KRS lub ewidencji działalności gospodarczej,
3. Oferowaną cenę netto, nie niższą niż cena wywoławcza za daną nieruchomość,
4. Dowód uiszczenia wadium,
5. Oświadczenie o zapoznaniu się przez oferenta ze stanem technicznym i prawnym przedmiotu oferty,
6. Zobowiązanie kupującego do pokrycia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności nieruchomości.

III. Inne warunki:
1. Kupujący zobowiązany będzie do poniesienia wszystkich kosztów i opłat związanych z przeniesieniem własności, w tym między innymi: zapłacenia podatku VAT, podatku od czynności cywilnoprawnych, opłaty notarialnej i sądowej.
2. Oferent, którego oferta zostanie wybrana zobowiązany będzie do wpłacenia oferowanej ceny i do zawarcia umowy sprzedaży w terminie wyznaczonym przez syndyka, nie dłuższym niż jeden miesiąc od dnia zatwierdzenia wyboru oferty przez Sędziego Komisarza.
3. Do zaoferowanej ceny doliczony zostanie podatek od towarów i usług w wysokości i na zasadach określonych w odrębnych przepisach.
4. Wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana zaliczone będzie na poczet ceny kupna, a wadium pozostałych oferentów zostanie zwrócone w terminie do 7 dni od dnia wybrania oferty – bez odsetek. Wadium oferenta, który nie zaoferuje ceny równej co najmniej cenie wywoławczej oraz wadium oferenta, którego oferta zostanie wybrana, a nie zapłaci oferowanej ceny w wyznaczonym przez syndyka terminie lub uchyli się od zawarcia umowy sprzedaży, przepada na rzecz Krośnieńskich Hut Szkła „KROSNO" S.A. w upadłości likwidacyjnej w Krośnie.
5. Wybrana zostanie oferta oferenta, który zaoferuje najwyższą cenę, nie niższą niż cena wywoławcza.
6. W przypadku zaoferowania przez kilku oferentów tej samej ceny, Sprzedający zastrzega prawo do kontynuowania wyboru nabywcy w formie aukcji pomiędzy oferentami, którzy wyrażą na to zgodę.
7. Sprzedający zastrzega sobie prawo odstąpienia od sprzedaży do czasu otwarcia ofert bez podania przyczyn.
8. Sprzedający może zmienić lub odwołać ogłoszenie i warunki przetargu do czasu upływu terminu do składania ofert.
9. Wyboru oferty dokona syndyk, a wybór staje się prawnie skuteczny z chwilą zatwierdzenia przez Sędziego Komisarza.
10. Unieważnienie przetargu nie powoduje naliczenia odsetek od wadium.
11. Sprzedający zobowiązuje się do ustanowienia służebności przejazdu do sprzedawanych działek, a Kupujący zobowiązuje się do wykupu w przyszłości udziału w wyznaczonej drodze stanowiącej dojazd do sprzedawanych działek.
12. Wydanie nieruchomości nastąpi po dokonaniu zapłaty w pełnej wysokości ceny sprzedaży, w ciągu dwóch miesięcy od dnia zawarcia umowy sprzedaży.
13. W sprawach nieuregulowanych warunkami przetargu stosuje się przepisy Prawa upadłościowego oraz kodeksu cywilnego.

IV. Otwarcie, wybór i zatwierdzenie ofert nastąpi w dniu 3 marca 2026 r. o godz. 13:00 w siedzibie Sądu Rejonowego Wydziału V Gospodarczego w Krośnie przy ul. Wolności 3, sala nr 01.

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu: tel. 604 997 493, 698 545 425, 604 469 455.

eprasa.pl 3714c99dca

wyborcza

STOŁECZNA

Czwartek, 15 stycznia 2026 | Redaktor prowadzący Wojciech Tymowski

warszawa.wyborcza.pl | Kontakt z redakcją: stoleczna@wyborcza.pl

Wypadki w Warszawie

Więcej zabitych na drodze, najwięcej motocyklistów

Choć liczba ofiar śmiertelnych wypadków w Warszawie w 2025 r. wzrosła do 28, to urzędnicy przekonują o ogromnej skali zmian poprawiających bezpieczeństwo. Mówią, że są bezradni wobec motocyklistów. Nawet hulajnogiści nie powodują tylu groźnych kraks.

Jarosław Osowski

Polska weszła do czołówki krajów Unii Europejskiej, w których w najszybszym tempie spada liczba śmiertelnych ofiar wypadków. W 2025 r. – do 1651 z 1896, czyli była niższa aż o 13 proc. w porównaniu z poprzednim rokiem. Mieliśmy najmniej zabitych na drogach w historii. Dane są wstępne, ostateczne policja poda na przełomie stycznia i lutego, uwzględniając ewentualne zgony wśród poszkodowanych w wypadkach pod koniec grudnia.

Z podobnym zastrzeżeniem raport o bezpieczeństwie na warszawskich ulicach prezentował w tym tygodniu radnym Mikołaj Pieńkos, wicedyrektor Zarządu Dróg Miejskich. Przyznał, że akurat w Warszawie statystyki się pogorszyły. W wypadkach w 2025 r. zginęły o dwie osoby więcej niż w 2024 r., gdy ZDM notował historyczne minimum (26 ofiar). Nie wiemy jeszcze dokładnie, ilu było rannych – wstępnie ok. 700.

Śmiertelne wypadki motocyklistów

– Szokujące jest dla nas to, że wśród 28 osób, które w 2025 r. zginęły w wypadkach, aż osiem to motocykliści lub ich pasażerowie. To 29 proc. wszystkich ofiar, podczas gdy ruch motocyklowy mamy na poziomie 1 proc. Jest mniejszy niż na hulajnogach czy rowerach – zauważył wicedyrektor Pieńkos. Dodał, że drogowcy są też bezradni wobec niektórych pieszych. Aż ośmioro zginęło po wejściu na jezdnię w niedozwolonym miejscu lub przy czerwonym świetle.

Z kolei czworo pieszych zabili kierowcy pijani lub pod wpływem środków odurzających. Np. na ul. Ordona na Woli zginął ukraiński chłopiec (miał 14 lat) pod kołami samochodu, którego kierowca wypił alkohol, miał zakaz prowadzenia pojazdów i zbiegł z miejsca wypadku. Pieszy, który przechodził zebrą przez ul. Broniewskiego przy ul. Braci Załuskich, nie żyje, bo przejechał go kierowca pod wpływem narkotyków. Z kolei na ul. Marymonckiej zginęły dwie piesze na przejściu, bo kierowca dostawczaka zlekceważył czerwone światło.

– W sumie sześć osób zginęło, bo kierowcy byli pod wpływem alkoholu lub narkotyków – podsumował Mikołaj Pieńkos. Przyznał przy tym, że odstraszająco zaczęły działać przepisy o konfiskacie aut pijanym. Jak podał portal Money.pl, od marca 2024 r. do początku grudnia 2025 r. policja odebrała w takich okolicznościach już 13 tys. 592 pojazdów, a sprzedano ponad 4 tys. z nich za 16,2 mln zł.

• Wypadek na Wisłostradzie. W motocykl uderzył Opel. Zginęli motocyklista i jadący z nim 13-latek. 11 lipca 2025 r.

FOT. DARIUSZ BOROWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Program poprawy bezpieczeństwa

Mikołaj Pieńkos złożył sprawozdanie z działań, za które ZDM zabrał się po serii tragedii na stołecznych ulicach w 2024 r. Nie czekając na drogie inwestycje i przebudowy, drogowcy zaczęli np. montować progi spowalniające (Al. Waszyngtona przy Niekłańskiej, Saska przy Angorskiej, ul. ks. Popiełuszki przy ul. Gojawiczyńskiej).

Oprócz tego w miejscu, gdzie na ul. Woronicza przy Spartańskiej zginęły dwie piesze, działa już sygnalizacja świetlna.

W sumie przybyło pięć nowych sygnalizacji, a dwie są w fazie rozruchu. ZDM ma w planach kolejne:

- na Bemowie – ul. Lazurowa przy Dywizjonu 303;
- na Bielanach – ul. Marymoncka przy Twardowskiej (koło AWF);
- na Bródnie – ul. Wysockiego przy ul. Syrokomli i Palestyńskiej;
- na Pradze – ul. Kijowska przy Markowskiej i Brzeskiej;
- na Tarchominie – ul. Świderska przy Świętosławskiego;
- na Woli – u zbiegu Żelaznej i Chmielnej, na Lesznie przy Skwerze Gwary Warszawskiej oraz na ul. Jana Ordona przy ul. Jana Kazimierza;
- na Żoliborzu – ul. ks. Popiełuszki przy ul. Gojawiczyńskiej, ul. Krasińskiego przy Czarnieckiego.

– Przy okazji powiększania strefy płatnego parkowania na Mokotowie udało nam się poprawić bezpieczeństwo na 200 przejściach dla pieszych – podliczył Pieńkos.

Do czterech nowych rond, które powstały w 2025 r. (Augustówka/Zawodzie, Krasińskiego/Przasnyska, Chodecka/Matki Teresy z Kalkuty, Powązkowska/Obrońców Tobruku) mają dołączyć ronda u zbiegu ul. Płaskowickiej i Lanciego na Ursynowie oraz na ul. Stawki przy Smoczej (to drugie ZDM zapowiada jednak już od poprzedniej dekady). W dalszych planach drogowcy mają też rondo na ul. ks. Chróścickiego i Świerszcza we Włochach, a także trzy sygnalizacje na przejściach przez Al. Ujazdowskie.

– Jeśli chodzi o realizację programu poprawy bezpieczeństwa, który powstał na podstawie audytu 4 tys. przejść dla pieszych, jesteśmy w połowie drogi – przyznał wicedyrektor Pieńkos. Chodzi o różne projekty, np. 2,1 tys. przejść dla pieszych zyskało doświetlenie po zmroku.

226 przejść Mikołaj Pieńkos wskazał do priorytetowych zmian.

Ubolewał, że samorządy wciąż nie odzyskały prawa do instalowania fotoradarów. ZDM zabiega w Generalnym Inspektoracie Transportu Drogowego o zabezpieczenie przed piratami drogowymi kilkunastu miejsc w Warszawie. Jest zgoda na dwa odcinkowe pomiary prędkości – w tunelu Wisłostrady i moście Poniatowskiego. Siedem działających tam teraz fotoradarów ZDM przeniesie na inne ulice, na liście jest m.in. ul. Wóycickiego na Młocinach.

Radni przyznali na poprawę bezpieczeństwa na przejściach 164 mln zł do 2028 r. ●

Pogotowie

Więcej karetek i zespołów ratownictwa

W Warszawie przybyło dziesięć nowoczesnych karetek, a w mieście i okolicach pracuje więcej zespołów ratownictwa medycznego. Jak przełoży się to na czas dojazdu do pacjenta?

Dziesięć nowoczesnych karetek kupiła Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego „Meditrans" SPZOZ w Warszawie. Obsłużą cztery dzielnice oraz kilka miejscowości w regionie: Tarczyn, Tłuszcz, Raszyn, Radzymin i Otwock. Każda jest wyposażona m.in. w nosze zasilane elektrycznie, defibrylatory i respiratory transportowe, ssaki elektryczne, pompy infuzyjne, kamizelki Kendricka, deski ortopedyczne dla dorosłych i dla dzieci, nosze podbierające czy urządzenia do dezynfekcji powietrza i powierzchni.

Obecna flota pogotowia w ubiegłym roku przejechała aż 3,6 mln km. Gdy pojazd przejedzie wyznaczoną liczbę kilometrów, musi zostać wycofany. W jego miejsce kupowany jest nowy. Dziesięć karetek kosztowało Meditrans 9 mln zł.

– W ratownictwie medycznym o sukcesie w zdrowiu i życiu decydują często sekundy, a te zależą nie tylko od wiedzy ratowników, ale i od niezawodnego sprzętu. Nowe ambulanse skrócą czas dojazdu do pacjenta, ale przede wszystkim zapewnią najwyższy standard opieki jeszcze w drodze do szpitala – mówi radna województwa mazowieckiego Anna Majchrzak.

Jak wynika z ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, czas dojazdu karetek w Warszawie przekracza obowiązujące normy. Tak było w 2024 r., gdy średni dojazd karetki do pacjenta wyniósł 12 minut i 20 sekund. W miastach powyżej 10 tys. mieszkańców mediana czasu dotarcia powinna wynosić nie więcej nić 8 minut.

W rozwiązaniu problemu ma pomóc uruchomienie siedmiu nowych zespołów ratownictwa medycznego. Stacjonują one w oddziałach Meditransu na Mokotowie, Marymoncie, Pradze Północ, Ochocie, Targówku, w Wawrze i Ząbkach.

Jak informuje samorząd, prace nad uruchomieniem nowych zespołów ratownictwa medycznego w stolicy i aglomeracji warszawskiej trwały wiele miesięcy. Z inicjatywą wyszedł wojewoda mazowiecki, ale tzw. aktualizację planu działania systemu Państwowego Ratownictwa Medycznego dla województwa mazowieckiego musiało zaakceptować Ministerstwo Zdrowia. Nowe zespoły działają od 1 stycznia.

– Z roku na rok rośnie liczba wyjazdów naszych zespołów. W 2024 roku było ich 341 tys., a już w 2025 – 348 tys. Nowe zespoły ratownictwa medycznego ułatwią nam pracę i spowodują, że w naszym rejonie operacyjnym, który zamieszkuje ponad 3 mln ludzi, będzie jeszcze bezpieczniej – zapowiada dr Karol Bielski, dyrektor Meditransu.

– Nowe zespoły znacząco wzmocnią bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców Warszawy i Mazowsza. W Polsce blisko 6 proc. wszystkich ZRM działa w Meditrans w Warszawie. Obsługują one blisko 9 proc. wszystkich interwencji medycznych w kraju – podkreśla Piotr Owczarski, rzecznik Meditransu. ●

Martyna Śmigiel

eprasa.pl 3714c99dca

Ranking Perspektyw

Które szkoły z Warszawy są na topie

Czołówka najlepszych szkół średnich trzyma się mocno. Ale spory ruch w Rankingu Perspektyw widać tuż za podium.

Jakub Chełmiński

To już 28. ranking Perspektyw, który z uwagą śledzą uczniowie i rodzice obecnych ósmoklasistów, którzy właśnie wybierają szkołę średnią dla siebie. Miejsce ranking dla szkoły to nie tylko prestiż, ale też znacznie większy napływ kandydatów podczas letniego naboru.

Licea

W kategorii liceów można powiedzieć, że pierwsza trójka jest nieco nudna, ale dalej zaczynają się duże zmiany. Niezmiennie od 2023 roku podium – i to w tej samej kolejności – zajmują trzy szkoły:

- XIV LO im. Stanisława Staszica z Warszawy
- V LO im. Augusta Witkowskiego z Krakowa
- XIII Liceum Ogólnokształcące w Szczecinie

Mieszczący się przy ul. Nowowiejskiej w Śródmieściu „Staszic" przyzwyczaił już do bardzo wysokiego poziomu nauczania szczególnie przedmiotów ścisłych – matematyka, fizyka, informatyka.

Za nim w pierwszej 10. z liceów warszawskich na czwartym miejscu (ex aequo) jest LO im. Tadeusza Czackiego. W pierwszej dziesiątce znalazło się jeszcze liceum im. Klementyny Hoffmanowej (6. ex aequo), a także LO im. Władysława IV i LO im. Księcia Józefa Poniatowskiego, które wspólnie okupują pozycję dziewiątą.

To właśnie „Poniatówka" odnotowała największy skok w czołówce, który wprowadził ją do pierwszej dziesiątki – o 11 pozycji, z miejsca 20. w zeszłym roku.

Co ciekawe, prawie wszystkie warszawskie licea z pierwszej dziesiątki znajdują się w Śródmieściu, honoru innych dzielnic broni dzielnie „Władek", czyli LO im. Władysława IV z Pragi Północ. LO Staszica znajduje się na Ochocie, choć tuż przy granicy ze Śródmieściem.

Z punktu widzenia warszawskich uczniów spore rotacje w rankingu notujemy w drugiej dziesiątce.

LO im Stefana Batorego odnotowało skok o cztery pozycje i obecnie z 11. miejsca puka do pierwszej dziesiątki. Z tej z kolei nieznacznie wypadło LO im. P. Jasienicy, które dzieli pozycję z Batorym.

W drugiej dwudziestce już znacznie gęściej od stołecznych szkół: to LO im. Jana Nowaka-Jeziorańskiego, LO. im. Stanisława Witkiewicza „Witkacego" obchodzące w zeszłym roku 120-lecie istnienia LO. im. Jana Zamoyskiego czy LO im. Mikołaja Kopernika.

Naprawdę duży skok w rankingu Perspektyw odnotowało liceum dla dziewcząt Strumienie prowadzone przez Stowarzyszenie Sternik w Józefowie pod Warszawą. Istniejąca zaledwie od 14 lat szkoła jeszcze trzy lata temu w rankingu była na 131. miejscu.

• „Poniatówka" odnotowała największy skok w czołówce, z miejsca 20 na 9. Na zdjęciu: egzamin maturalny w 2023 roku

FOT. MACIEK JAŹWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

W zeszłym roku znalazła się w połowie pierwszej setki (55.), żeby teraz wskoczyć na 21. pozycję.

Ranking uwzględnia szkoły, w których maturę w maju zdawało minimum 12 maturzystów, w przypadku Strumieni tylko maturzystek.

Kryteria Rankingu Liceów Ogólnokształcących 2026 są te same, co w ubiegłych latach – to:

- wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (30 proc.),
- wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (45 proc.)
- sukcesy w olimpiadach (w tym międzynarodowych) (25 proc.).

Technika

Wśród rankingu techników w tym roku zmieniły się kryteria wyboru szkoły, stąd też mamy większe zmiany w czołówce. W stosunku do zeszłego roku zwiększono o pięć procent wagę kryterium „egzaminy zawodowe" kosztem wagi: „wyniki matury z przedmiotów dodatkowych". Zatem kryteria w tym zestawieniu to:

- sukcesy szkoły w olimpiadach (20 proc.),
- wyniki matury z przedmiotów obowiązkowych (20 proc.),
- wyniki matury z przedmiotów dodatkowych (25 proc.)
- wyniki egzaminu zawodowego (35 proc.)

Najlepsze według tych kryteriów okazały się dwie szkoły ex aequo: Technikum Łączności w Gdańsku i warszawskie Technikum Mechatroniczne nr 1 im. P. Drzewieckiego. Dla szkoły z Warszawy to awans z miejsca trzeciego, a właściwie powrót na pozycję lidera po trzech latach przerwy.

W Rankingu Perspektyw widać, że Warszawa w nauczaniu zawodu na poziomie szkoły średniej jednak nie przoduje. W pierwszej dziesiątce ze stolicy znalazła się już tylko jedna szkoła: to Technikum nr 9 Lotnicze im. Bohaterów Narwiku we Włochach (10.).

A w pierwszej dwudziestce także tylko jedna: Technikum Kinematograficzno-Komputerowe im. K. Kieślowskiego przy ul. Polnej w Śródmieściu (17.). ●

Pełen ranking znajduje sięna stronie: Perspektywy.pl

Policja

Podejrzewany o molestowanie bez zarzutu

Prokuratura nie przedstawiła zarzutów policjantowi, który był podejrzewany o molestowanie 28-letniej kobiety. „Apelujemy, aby wydawanie wyroków i uznawanie winy pozostało domeną wymiaru sprawiedliwości" – apeluje policja.

Funkcjonariusz został zatrzymany w nocy z 11 na 12 stycznia, kiedy mokotowska komenda przyjęła zgłoszenie od obsługi jednego z hoteli na terenie tej dzielnicy. 28-letnia kobieta powiadomiła obsługę hotelu, że nowo poznany mężczyzna miał włamać się do jej pokoju i w pewnym momencie dopuścić się jej molestowania. Po policję zadzwonił recepcjonista z hotelu.

Policjanci ustalili, że wskazanym przez zgłaszającą mężczyzną jest funkcjonariusz policji, który aktualnie odbywa staż adaptacyjny na terenie stolicy. Do zdarzenia miało dojść w czasie poza jego służbą.

Jak podała policja kilka godzin po zdarzeniu, z monitoringu hotelu wynikało, że nie doszło do włamania do pokoju, o którym mówiła kobieta. „Kobieta stojąca przed drzwiami pokoju przekazała mężczyźnie kartę magnetyczną w celu otwarcia drzwi, a następnie razem weszli do środka. Mężczyzna opuścił pokój po niespełna czterech minutach" – poinformowała Komenda Stołeczna Policji.

28-letnia kobieta została przesłuchana przez prokuratora w poniedziałek wieczorem, gdy tylko wytrzeźwiała po nocy, w trakcie której piła alkohol. „Po tych czynnościach policjant został przez prokuratora zwolniony bez przedstawienia zarzutów" – napisała KSP w komunikacie na platformie X, tuż po wypuszczeniu policjanta. ●

Michał Żyłowski

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415676

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 31 grudnia 2025 roku zmarł przeżywszy 75 lat

Prof. dr hab.
Piotr Przysłupski

Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z Instytutu Fizyki PAN

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415661

Ze smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Marka Kusia

artysty, rzeźbiarza, rysownika,

współzałożyciela Galerii Kronika w Bytomiu,
długoletniego dyrektora Galerii Sztuki Współczesnej BWA w Katowicach,
promotora sztuki współczesnej polskiej w wymiarze międzynarodowym.

W centrum swojej twórczości zawsze stawiał człowieka –
ślad istnienia, obecność w przestrzeni i relację z czasem.
Został odznaczony Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis".

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Marta Cienkowska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415662

Ze smutkiem przyjęłam wiadomość o śmierci

Małgorzaty Winter

historyczki sztuki,
w latach 1995-2003 dyrektorki Muzeum Okręgowego
im. Leona Wyczółkowskiego w Bydgoszczy,
w latach 2006-2011 wicedyrektorki Centrum Sztuki Współczesnej
Zamek Ujazdowski w Warszawie,
artystki zaangażowanej w działania społeczne,
założycielki Fundacji Bez Nazwy,
osoby docenianej w środowisku artystów i muzealników
za konsekwentne popularyzowanie sztuki współczesnej.

Rodzinie i Bliskim

składam wyrazy głębokiego współczucia

Marta Cienkowska
Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 3714c99dca

Informator usług funeralnych

WOLA
DOM POGRZEBOWY „BABICE”
ul. Okulickiego 5C, 05-082 Stare Babice
tel. całodobowy 602 11 89 49
www.babice.com.pl
34410523

MOKOTÓW
AMBER
Puławska 95,
tel. całodobowy 501 796 471
34410527

WOLA
Exitus
Al. Solidarności 147,
dyżur całodobowy tel. 22 620 24 18,
vis a vis Urzędu Warszawa Wola
34412457

nekrologi.wyborcza.pl
ODESZLI.pl
Złóż kondolencje
nekrologi@wyborcza.pl,
pomoc@odeszli.pl
tel. (22) 555 55 55, (22) 55 55 399

13 stycznia 2026 roku w wieku 70 lat
zmarł nasz przyjaciel

Jan Raszewski

informatyk, człowiek wielu talentów.
Był zapalonym narciarzem i rowerowym
zdobywcą wielu przełęczy alpejskich,
dzielnie pokonującym zdrowotne trudności,
z którymi zmagał się przez ostatnie lata.

Będzie Go nam brakowało.

Rodzinie i Bliskim Jaśka

składamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

Wojciech Sawicki, Włodzimierz Tabaczyński

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415793

Pani

Beacie Przybysz

wyrazy współczucia po śmierci

Mamy

składają

Zarząd, Pracownicy i Wolontariusze

Polskiej Akcji Humanitarnej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415848

Dziś mija XXX lat od śmierci mojegi Męża

Edwarda Makuli

Szybownika, Człowieka prawego, skromnego,

pełnego ciepła, dobra i miłości.

Bardzo mi go brak.

Gosia

www.nekrologi.wyborcza.pl/34414635

*„Nie umiera ten kto trwa w sercach
i pamięci naszej.”*

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ŚP

Feliksa Dziadkowca

Naszego serdecznego Przyjaciela i Kolegi

Rodzinie

składamy wyrazy współczucia

Żegnamy Cię Felku

koleżanki i koledzy z ZSZ PKP

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415652

W dniu 9 stycznia 2026 roku odeszła

Maria Klimczak

Wdowa po mężu Wiesławie Klimczaku,
z którym wniosła trwałe wartości w dorobek
Zrzeszenia Studentów Polskich
oraz aktywnie uczestniczyła w życiu społecznym i kulturalnym.

Absolwentka prawa Uniwersytetu Warszawskiego,
pracownik Polskiej Akademii Nauk,
sędzia Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi-Północ
w Wydziale Rodzinnym i Nieletnich.

Swoją pracę zawodową traktowała jako służbę dla społeczeństwa.

Synowi Jackowi i Rodzinie

składamy wyrazy głębokiego współczucia

*Przyjaciele z Komisji Historycznej Ruchu Studenckiego
i Stowarzyszenia Obywatelskiego „Dom Polski"*

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415738

Dnia 10 stycznia 2026 roku zmarła

ŚP

Maria Klimczak

(ur. 1937),
Kochana Mama, Babcia i Prababcia.
Sędzia w stanie spoczynku.

Msza św. przy Trumnie z Ciałem Zmarłej odbędzie się
17 stycznia 2026 roku (sobota) o godzinie 10:30
w kościele Najświętszego Zbawiciela (pl. Zbawiciela) w Warszawie.
Prosimy o nieskładanie kondolencji
i nieprzynoszenie kwiatów do Kościoła.

Złożenie Urny do grobu rodzinnego, obok męża Wiesława,
nastąpi 20 stycznia 2026 roku (wtorek) o godzinie 13:00
na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.
Kondukt wyruszy od bramy głównej.

Pogrążony w żałobie

Syn z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415794

W dniu 8 stycznia 2026 roku zmarł w wieku 87 lat

ŚP

Bogusław Gustaw Haman

emer. kpt. pilot PLL LOT

Nabożeństwo żałobne zostanie odprawione
w kościele z parafii pw. Wniebowstąpienia Pańskiego
w Warszawie przy ul. Puławskiej 2a
w dniu 16 stycznia 2026 roku o godzinie 13:00,
po którym nastąpi odprowadzenie do grobu na cmentarzu
w Starej Iwicznej przy ul. Słonecznej 5.

O czym zawiadamia pogrążony w głębokim smutku

Syn z Rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415884

Rafałowi Nowakowi

wyrazy szczerego współczucia

z powodu śmierci

Taty

składają

koleżanki i koledzy z Departamentu Stabilności Finansowej

Narodowego Banku Polskiego

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415827

Z głębokim smutkiem żegnamy

Tadeusza Szalkiewicza

Rodzinie i Najbliższym

składamy

wyrazy najszczerszego współczucia

Prezes Zarządu, Rada Nadzorcza, Wspólnicy, Koleżanki i Koledzy

z Patpol Kancelarii Patentowej sp. z o.o.

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415855

Drogiemu koledze

Przemkowi Pisarkowi

wyrazy głębokiego współczucia i słowa otuchy

z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy z firmy Cisco Polska

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415548

Z głębokim żalem i bólem zawiadamiamy,
że w dniu 11 stycznia 2026 roku w wieku 100 lat
odszedł od nas na „wieczną wartę”

ŚP

Wiesław Lechowicz

kpt w st. spocz. ps. „Kotwica”
Żołnierz batalionu „Miotła”
Uczestnik Powstania Warszawskiego
Członek Komisji Rewizyjnej Związku Powstańców Warszawskich

Msza Święta żałobna odbędzie się
dnia 16 stycznia 2026 roku o godzinie 12.00
w Kościele św. Marii Magdaleny na Wawrzyszewie
ul. Wólczyńska 64 w Warszawie.

Rodzinie i Najbliższym

składamy kondolencje.

Przyjaciele ze Związku Powstańców Warszawskich

www.nekrologi.wyborcza.pl/34415900

ODESZLI.pl
Dziel się wspomnieniami o bliskich
Wejdź na serwis **odeszli.pl**

WAG 1

eprasa.pl 3714c99dca

NEWSLETTER

Komunikaty.pl

Nowości w przepisach, zamówienia publiczne, porady ekspertów, raporty, ogłoszenia.

Dla przedsiębiorców, urzędników, zainteresowanych gospodarką.

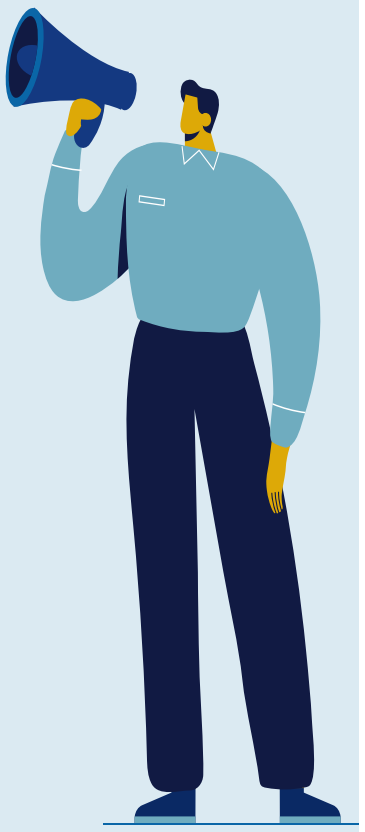

ZAPISZ SIĘ

Wejdź na stronę **komunikaty.pl** lub użyj kodu QR

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1747 ze zm.) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) – dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że na wniosek inwestora: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa, zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości, w celu wykonania badań archeologicznych.

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie,
powiat grodziski
gmina Baranów, jedn. ew. nr 140503_2
obręb 0021 Wyczółki, dz. ew. nr: 166,
obręb 0007 Drybus, dz. ew. nr: 75.

Decyzja o udostepnieniu nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie badań i pomiarów w zakresie badań archeologicznych, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji, w szczególności przeprowadzenia archeologicznych badań wykopaliskowych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13^{00} – 16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00} – 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia **15 stycznia 2026 r.**
WIR-I.747.7.61.2025.IK1

Warszawa/34414860

OBWIESZCZENIE WOJEWODY MAZOWIECKIEGO

Zgodnie z art. 88 ust. 1, art. 90, w związku z art. 31f ust. 1 i 6 ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) oraz zgodnie z art. 9, art. 10 § 1, art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691) - dalej Kpa, niniejszym zawiadamia się, że na wniosek inwestora: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o., Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa, w dniu 21 listopada 2025 r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości, w celu wykonania badań geologicznych oraz zapewnienie dojazdu umożliwiającego ich wykonanie

inwestor: Centralny Port Komunikacyjny Sp. z o.o.,
Al. Jerozolimskie 142B, 02-305 Warszawa,

inwestycja: „Budowa lotniska użytku publicznego wraz z obiektami, urządzeniami, wyposażeniem, sieciami i instalacjami służącymi do jego budowy, przebudowy, remontu, utrzymania, użytkowania, zmiany sposobu użytkowania, eksploatacji lub rozbiórki oraz innymi inwestycjami", gm. Teresin, pow. sochaczewski, województwo mazowieckie.

Adres zamierzenia inwestycyjnego: województwo mazowieckie,
powiat sochaczewski
gmina Teresin, jedn. ew. nr 142808_2
obręb 0032 Strugi, dz. ew. nr: 4, 2/5, 2/6.

Decyzja o udostępnieniu nieruchomości ma na celu umożliwienie inwestorowi przeprowadzenie badań i pomiarów w zakresie badań georadarowych i geodezyjnych.

Akta przedmiotowej sprawy znajdują się do wglądu w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim w Warszawie, Wydział Infrastruktury i Rolnictwa, Delegatura – Placówka Zamiejscowa w Radomiu, ul. Żeromskiego 53, 26-600 Radom, pok. 204 w poniedziałek w godz. 13^{00} - 16^{00} lub w czwartek w godz. 8^{00} - 12^{00} po wcześniejszym umówieniu się telefonicznym pod nr 48 36-20-594. Osoby nieumówione nie będą obsługiwane, gdzie do czasu wydania orzeczenia, strony mogą się zapoznać z materiałem dowodowym w niej zgromadzonym.

Data publicznego obwieszczenia **15 stycznia 2026 r.**
WIR-I.747.7.49.2025.EG

Warszawa/34414178

OGŁOSZENIE
Burmistrz Miasta i Gminy Solec nad Wisłą

informuje o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu uchwały Rady Miejskiej w Solcu nad Wisłą w sprawie przyjęcia Regulaminu określającego zasady wyznaczania składu oraz zasady działania Komitetu Rewitalizacji

Na podstawie art. 5a ust. 1 i 2 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1153 ze zm.) oraz art. 7 ust. 1-3 i ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (t.j. Dz.U. z 2024 r., poz. 278) zaprasza mieszkańców Miasta i Gminy Solec nad Wisłą do udziału w konsultacjach społecznych, których przedmiotem jest projekt uchwały Rady Miejskiej w Solcu nad Wisłą w sprawie przyjęcia Regulaminu określającego zasady wyznaczania składu oraz zasady działania Komitetu Rewitalizacji.

Celem konsultacji jest zebranie uwag, opinii i propozycji dotyczących projektu uchwały w sprawie przyjęcia Regulaminu określającego zasady wyznaczania składu oraz zasady działania Komitetu Rewitalizacji.

Konsultacje prowadzone będą od 15 stycznia 2026 r. do 23 lutego 2026 r. w następujących formach:

Szczegółowe informacje można uzyskać na stronach Urzędu Miasta i Gminy w Solcu nad Wisłą w wersji:
a) elektronicznej
1) jako załącznik do niniejszego ogłoszenia;
2) w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Solec nad Wisłą w zakładce: Rewitalizacja Miasta i Gminy Solec nad Wisłą,
3) na portalu informacyjnym Miasta i Gminy Solec nad Wisłą: https://solec.pl/,
4) w pokoju nr 7 – Urzędu Miasta i Gminy w Solcu nad Wisłą, ul. Rynek 1, 27-320 Solec nad Wisłą.

Radom/34415578

OBWIESZCZENIE
STAROSTY PŁOCKIEGO

z dnia 12 stycznia 2026r.
o wszczęciu postępowania o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art.11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (jednolity tekst Dz. U. z 2024r., poz. 311), zawiadamia się, że w dniu 29.12.2025r. zostało wszczęte postępowanie w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej pn.: **„Budowa ulicy 1 Maja w miejscowości Bielsk, powiat płocki".**

Inwestorem przedsięwzięcia jest Wójt Gminy Bielsk.

Numery działek usytuowania obiektu (województwo mazowieckie, jednostka ewidencyjna 141901_2 Bielsk, obręb ewidencyjny 0001 Bielsk):
1. Działki pasa drogowego będące własnością Inwestora:
   jednostka ewidencyjna 141901_2 Bielsk:
   – obręb ewidencyjny 0001 Bielsk: dz. nr ewid. 69/32, 85/12
2. Działki przeznaczone pod poszerzenie pasa drogowego wymagające podziału (*w nawiasach numery działek po podziale, tłustym drukiem numery działek przeznaczone do przejęcia pod inwestycję*):
   - obręb 0001 Bielsk: dz. nr ewid. 65 (**65/2,** 65/1), 67/2 (**67/7**, 67/6), 67/4 (**67/9**, 67/8), 67/5 (**67/11,** 67/10), 75 (**75/2,** 75/1, 75/3), 82 (**82/1,** 82/2), 83 (**83/1**, 83/2), 84 (**84/1**, 84/2), 778 (**778/2,** 778/1)
3. Określenie nieruchomości lub ich części, z których korzystanie będzie ograniczone: 75/3

Z aktami przedmiotowej sprawy można zapoznać się w Starostwie Powiatowym w Płocku, przy ulicy Bielskiej 59, w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek w godz. $8^{00} \div 14^{00}$ i w środę w godz. $8^{00} \div 16^{30}$, a także wnieść swoje uwagi i zastrzeżenia w przedmiotowej sprawie w terminie 14 dni od daty podania niniejszej informacji do publicznej wiadomości. Celem usprawnienia dokonania czynności administracyjnych i ustalenia dogodnego terminu wizyty zachęcamy do wcześniejszego kontaktu telefonicznego z osobą prowadzącą sprawę (tel. (24 267 67 81).
Zgodnie z art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025r., poz. 1691) zawiadomienie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Płock/34415748

TEMAT NUMERU:
ODPORNOŚĆ PSYCHICZNA

- Sposoby na wypalenie zawodowe
- Zazdrość nie musi być zła
- Synowa kontra teściowa
- Na stres mamy wpływ

żyć lepiej
psychologia codziennie

Więcej o psychologii czytaj na
wysokieobcasy.pl/zyclepiej

eprasa.pl 3714c99dca

WINP.671.1.2024 Świdnik, 15.01.2026 r.

OGŁOSZENIE

o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Miejskiej Świdnik

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt. 8, art. 8h, art. 8i ust. 1 pkt. 1, pkt.. 2 i pkt. 5, art. 8j, art. 8k ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U z 2024 r. poz. 1130 ze zmianami) oraz art. 29, art. 39 ust. 1 pkt. 2-5 i ust. 2 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 ze zmianami), w związku z art. 46 ust. 1 pkt. 1, art. 54 ust. 2 i ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zmianami) oraz Uchwałą Nr IV/23/2024 r. Rady Miasta Świdnik z dnia 20 czerwca 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego Gminy Miejskiej Świdnik, **zawiadamiam o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego Gminy Miejskiej Świdnik, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko:**

Konsultacje odbędą się **w dniach od 15 stycznia 2026 r. do 12 lutego 2026 r.** w budynku Urzędu Miasta Świdnik przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 pok. 210 **w godz. od 10^{00} do 15^{00}**

Spotkanie otwarte nad przyjętymi w projekcie planu ogólnego rozwiązaniami odbędzie się **w dniu 27 stycznia 2026 r. o godz. 18^{00}**, w budynku Urzędu Miasta Świdnik przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 w Świdniku w Sali konferencyjnej pok. nr 16.

Dyżur projektanta planu odbędzie się **w dniu 27 stycznia 2026 r. w godz. od 13^{30} do 18^{00}**, w budynku Urzędu Miasta Świdnik przy ul. Stanisława Wyspiańskiego 27 w Świdniku w pok. nr 210.

Zgodnie z art. 8g ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U z 2024 r. poz. 1130, ze zmianami), każdy może wnieść uwagi do projektu planu. Uwagi dotyczące **projektu planu** należy składać do **Burmistrza Miasta Świdnik,** w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 12 lutego 2026 r**. Uwagi mogą być wnoszone w postaci papierowej w siedzibie Urzędu ul. Stanisława Wyspiańskiego 27, 21-040 Świdnik lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej na adres: urzad@e-swidnik.pl., na adres e-doręczeń: AE:PL-14807-30452-DVHWW-30 lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP,, na adres skrytki /umswidnik/skrytka ESP. Zgodnie z art. 8g ust. 2 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U z 2024 r. poz. 1130, ze zmianami) składający uwagę podaje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazuje, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej wnioskiem lub uwagą, oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Zgodnie z art. 40 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, ze zmianami), uwagi dotyczące **prognozy**, należy składać do **Burmistrz Miasta Świdnik do dnia 12 lutego 2026 r**. Uwagi mogą być wnoszone w formie pisemnej w siedzibie Urzędu ul. Stanisława Wyspiańskiego 27, 21-040 Świdnik, ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu ul. Stanisława Wyspiańskiego 27, 21-040 Świdnik pok. 210 lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym na adres: urzad@e-swidnik.pl., na adres e-doręczeń: AE:PL-14807-30452-DVHWW-30 lub za pośrednictwem platformy usług administracji publicznej ePUAP, na adres skrytki /umswidnik/skrytka ESP.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest **Burmistrz Miasta Świdnik**.

Projekt planu wraz z prognozą oddziaływania na środowisko (w trakcie konsultacji społecznych) w wersji elektronicznej będzie umieszczony w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik pod adresem https://umswidnik.bip.lubelskie.pl/index.php?id=1237 zakładka: BIP/Prawo lokalne/Plan ogólny.

Uwagę należy złożyć w sposób zgodny z Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza znajduje na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik się pod adresem https://umswidnik.bip.lubelskie.pl/index.php?id=1186. zakładka: BIP/Załatwianie spraw w Urzędzie/Pismo dotyczącego aktu planowania przestrzennego oraz w siedzibie Urzędu: ul. Stanisława Wyspiańskiego 27, 21-040 Świdnik

Ogłoszenie wraz z klauzulą informacyjną o przetwarzaniu danych osobowych jest zamieszczone w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miasta Świdnik https://umswidnik.bip.lubelskie.pl/index.php?id=89 zakładka: BIP/inne/ogłoszenia Urzędu Miasta/Projekty planów zagospodarowania przestrzennego i studium uwarunkowań.

Burmistrz Miasta Świdnik

Lublin/34415628

OBWIESZCZENIE STAROSTY MONIECKIEGO

Nr ASI.6740.291.2025 z dnia 13.01.2026 r.

o wydaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024r. poz. 311 t.j.) oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. – Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025r. poz. 1691 t.j.), niniejszym zawiadamiam, że w dniu 12.01.2026**r.** została wydana na wniosek Burmistrza Knyszyna, z siedzibą: ul. Rynek 39, 19-120 Knyszyn, **decyzja Starosty Monieckiego Nr 1/2026 o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej polegającej na rozbudowie i przebudowie drogi gminnej Nr 104814B ul. Północna w Knyszynie wraz z budową infrastruktury technicznej.**

Zgodnie z wnioskiem przedmiotową inwestycja realizowana będzie na nieruchomościach oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków następującymi numerami działek:

- **obręb 0054 Knyszyn**: 1409, 490/3(**490/4**, 490/5), 489/6(**489/7**, 489/8), 561/5(**561/7**, 561/8), 499/1(**499/6**, 499/7), 554/15(**554/18**, 554/19), 554/9(**554/16**, 554/17), (***oznaczenie:*** *przed nawiasem podano nr działki ulegającej podziałowi; w nawiasie numery działek po podziale; pogrubionym drukiem zaznaczono działki przeznaczone pod inwestycję).*

wraz z czasowym zajęciem następujących nieruchomości:

- **obręb 0054 Knyszyn:** 1336, 1423, 1339/1, 1339/2, 1339/3.

Przedmiotowa decyzja zatwierdza również projekt podziału nieruchomości na potrzeby w/w inwestycji.

Informuję, że z treścią decyzji strony mogą zapoznać się w Wydziale Architektury, Ochrony Środowiska i Inwestycji Starostwa Powiatowego w Mońkach, mieszczącym się w budynku przy Al. Niepodległości 3, w dniach: poniedziałek – piątek w godz. 9:00 – 15:00.
Kontakt telefoniczny: (85) 727 88 24.

Zgodnie z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego doręczenie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane ze skutkiem prawnym, po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia.

Białystok/34415753

OGŁOSZENIE

PREZYDENTA MIASTA LUBLIN

o przystąpieniu do sporządzenia zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część VI G (południowo – zachodnia) Głusk – Abramowice w rejonie ulic: Abramowickiej i F. Strojnowskiego z zastosowaniem postępowania uproszczonego

Na podstawie art. 27b ust. 4 pkt 1 w związku z art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 48 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) informuję o przystąpieniu do sporządzenia **zmiany części tekstowej miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część VI G (południowo – zachodnia) Głusk – Abramowice w rejonie ulic: Abramowickiej i F. Strojnowskiego w granicach oznaczonych na załączniku graficznym,** przyjętego uchwałą Nr 202/VII/2024 Rady Miasta Lublin z dnia 19 grudnia 2024 r. w sprawie uchwalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Lublin – część VI G (południowo – zachodnia) Głusk – Abramowice (Dz. Urz. Woj. Lub. z dnia 7 stycznia 2025 r. poz. 76) **z zastosowaniem postępowania uproszczonego**.

Zmiana planu obejmuje obszar terenu 3MN/U, w tym części wnioskowanych działek, dla których obecnie obowiązujący miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego przewiduje przeznaczenie pod tereny zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, tereny zabudowy usługowej.

Zakres prac planistycznych obejmował będzie uzupełnienie dotychczasowych ustaleń dla terenów zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej, terenów zabudowy usługowej (MN/U) o zapis umożliwiający na wnioskowanym terenie 3MN/U dopuszczenie realizacji obiektów gospodarczych związanych z funkcjami istniejącej zabudowy, w tym budynków i budowli służących magazynowaniu i przygotowaniu do sprzedaży płodów rolnych wyprodukowanych w ramach gospodarstwa rolnego.

Nie przewiduje się zwiększenia oddziaływania na środowisko, zwiększenia uciążliwości dla terenów sąsiednich, oraz nie wprowadza się ograniczeń w zabudowie i zagospodarowaniu terenów sąsiednich do terenów objętych zmianą planu – dlatego, zgodnie z art. 27b ust. 1 pkt 2 lit. d ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym, zastosowane zostanie postępowanie uproszczone zmiany planu miejscowego.

Jednocześnie informuję, że odstąpiono od przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko dla przedmiotowego projektu dokumentu, uzyskując zgodę odpowiednich organów w tym zakresie.

Prezydent Miasta Lublin
dr Krzysztof Żuk
(dokument w postaci elektronicznej podpisany kwalifikowanym podpisem elektronicznym)

ZMIANA CZĘŚCI TEKSTOWEJ MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO MIASTA LUBLIN - CZĘŚĆ VIG (POŁUDNIOWO-ZACHODNIA) GŁUSK - ABRAMOWICE W REJONIE ULIC: ABRAMOWICKIEJ I F. STROJNOWSKIEGO

Lublin/34415603

Syndyk masy upadłości

Pauliny Pawłowskiej- Rusnak- osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej **sprzeda z wolnej ręki: maszyny przemysłowe:**

- 2 maszyny do recyklingu- granulatory kabli elektrycznych,
- wózek podnośnikowy jezdniowy,
- kontener biurowo-wagowy.

Minimalna cena: 27.985,00zł.

Minimalna cena to 10% ceny wynikającej z operatów szacunkowych z dnia 03.03.2025 r. opracowanych przez rzeczoznawcę samochodów, maszyn i urządzeń Grzegorza Gwiazdowskiego. W/w rzeczoznawca jest również biegłym sądowym przy SO w Płocku.

Termin składania ofert: do 20.01.2026 r. godz. 12:00.
Istnieje możliwość przesłania ekspertyz biegłego za pośrednictwem poczty elektronicznej.
Dane kontaktowe syndyk Anny Borysewicz: nr tel. 600 545 232; e-mail: anna.borysewicz@wp.pl

Płock/34415797

NOWOŚĆ
Słówko
Literówka
Quizy
Sudoku
Krzyżówki
Szukaj w APLIKACJI WYBORCZEJ

Zeskanuj QR kod
i pobierz aplikację
POBIERZ Z Google Play
Pobierz w App Store

Białobrzegi, dnia 13 stycznia 2026 r.

Burmistrz Miasta i Gminy Białobrzegi

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Białobrzegach Plac Zygmunta Starego 9, 26-800 Białobrzegi będzie wywieszony **w dniach od 20 stycznia 2026r. do 10 lutego 2026 r.**

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI PRZEZNACZONEJ DO DZIERŻAWY

Przedmiotowy wykaz dotyczy części nieruchomości położonej w obrębie Białobrzegi gm. Białobrzegi oznaczonej nr ewid.: 1126/1 o pow. 0,0040 ha przeznaczonej do dzierżawy i objęty jest Zarządzeniem Burmistrza Miasta i Gminy Białobrzegi nr 16/2026 z dnia 09 stycznia 2026 r.

Burmistrz
Miasta i Gminy Białobrzegi
Adam Bolek

Radom/34415879

Informuje się,

że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami

na Elektronicznej Tablicy Ogłoszeń (www.eto.um.warszawa.pl), tablicy ogłoszeń w siedzibie Zarządu Terenów Publicznych przy ul. Podwale 23 oraz na stronie internetowej ZTP (www.ztp.waw.pl)

zostały podane do wiadomości na okres 21 dni wykazy o numerach 121, 1 i 2 informujące o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę nieruchomości m.st. Warszawy będących w administrowaniu Zarządu Terenów Publicznych.

Warszawa/34415723

eprasa.pl 3714c99dca

AB-I.7820.17.3.2025.AKi

OBWIESZCZENIE WOJEWODY PODLASKIEGO

Zgodnie z art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 311 t.j.) oraz art. 10 § 1 i art. 61 § 1 i § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691 t.j.) Wojewoda Podlaski zawiadamia, że w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, zostało wszczęte postępowanie administracyjne z wniosku Zarządu Województwa Podlaskiego – właściwego zarządcy drogi, reprezentowanego przez Dyrektora Podlaskiego Zarządu Dróg Wojewódzkich w Białymstoku, z dnia 26.11.2025 r. (data wpływu do tut. organu dnia 28.11.2025 r.), uzupełnionego pismem z dnia 08.01.2026 r., znak: WPiRI.400.3.3.2024, w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia zezwolenia na realizację inwestycji drogowej polegającej na

rozbudowie drogi wojewódzkiej Nr 648 polegającej na budowie drogi dla rowerów i pieszych na odcinku Stawiski – Cedry, na odcinku od km proj. od 0+000,00 do km proj. 2+739,12

oraz zatwierdzenia podziału nieruchomości, w zakresie robót budowlanych obejmujących:

a) budowę drogi dla pieszych i rowerów,
b) budowę i przebudowę rowów przydrożnych wraz z przepustami,
c) budowę i przebudowę przepustów pod drogą dla pieszych i rowerów,
d) budowę i przebudowę chodników oraz dojść do posesji,
e) budowę i przebudowę zjazdów,
f) budowę i przebudowę poboczy,
g) budowę opaski przydrożnej,
h) budowę rowu krytego,
i) wykonanie umocnień rowów brukowcem,
j) budowę i przebudowę ogrodzeń sztywnych panelowych,
k) budowę barier ochronnych,
l) przebudowę telekomunikacyjnej kanalizacji kablowej,
m) budowę studni kablowej,
n) przebudowę sieci kanalizacji sanitarnej,
o) rozbiórkę elementów drogi i infrastruktury kolidujących z projektowanym odcinkiem,
p) wycinkę drzew i krzewów kolidujących z przyjętymi rozwiązaniami,
q) wykonanie nasadzeń drzew i krzewów,

zgodnie z projektem zagospodarowania terenu oraz projektem architektoniczno – budowlanym.

Przedmiotowa inwestycja planowana jest do realizacji na:

– **działkach stanowiących istniejący pas drogowy drogi wojewódzkiej Nr 648, o nr:**

M. Stawiski

obręb 0004 Stawiski: 678, 710, 815

Gmina Stawiski

obręb 0006 Cedry: 252

– **działkach ulegających podziałowi, przeznaczonych pod projektowany pas drogowy drogi wojewódzkiej Nr 648, o nr:**

M. Stawiski

obręb 0005 Stawiski:

1. 1038/1 dzielona na działki: 1038/28 o pow. 0,0440 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/29 o pow. 1,5150 ha (w dotychczasowym władaniu);
2. 1038/5 dzielona na działki: 1038/32 o pow. 0,0133 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/33 o pow. 0,1546 ha (w dotychczasowym władaniu);
3. 1038/4 dzielona na działki: 1038/30 o pow. 0,0064 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/31 o pow. 0,2136 ha (w dotychczasowym władaniu);
4. 1038/9 dzielona na działki: 1038/34 o pow. 0,0140 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/35 o pow. 0,1706 ha (w dotychczasowym władaniu);
5. 1038/16 dzielona na działki: 1038/36 o pow. 0,0070 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/37 o pow. 0,2184 ha (w dotychczasowym władaniu);
6. 1038/17 dzielona na działki: 1038/38 o pow. 0,0137 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/39 o pow. 0,1560 ha (w dotychczasowym władaniu);
7. 1038/21 dzielona na działki: 1038/40 o pow. 0,0142 ha (przeznaczona pod drogę); 1038/41 o pow. 0,1657 ha (w dotychczasowym władaniu);
8. 1039 dzielona na działki: 1039/1 o pow. 0,0928 ha (przeznaczona pod drogę); 1039/2 o pow. 5,3672 ha (w dotychczasowym władaniu);
9. 1040 dzielona na działki: 1040/1 o pow. 0,0371 ha (przeznaczona pod drogę); 1040/2 o pow. 0,0220 ha (przeznaczona pod drogę); 1040/3 o pow. 7,0209 ha (w dotychczasowym władaniu);
10. 981 dzielona na działki: 981/1 o pow. 0,0077 ha (przeznaczona pod drogę); 981/2 o pow. 0,8223 ha (w dotychczasowym władaniu);
11. 985/19 dzielona na działki: 985/39 o pow. 0,0394 ha (przeznaczona pod drogę); 985/40 o pow. 0,2751 ha (w dotychczasowym władaniu);
12. 985/3 dzielona na działki: 985/34 o pow. 0,0896 ha (przeznaczona pod drogę); 985/35 o pow. 0,0240 ha (przeznaczona pod drogę); 985/36 o pow. 7,2899 ha (w dotychczasowym władaniu);
13. 985/4 dzielona na działki: 985/37 o pow. 0,0149 ha (przeznaczona pod drogę); 985/38 o pow. 1,1411 ha (w dotychczasowym władaniu);
14. 985/32 dzielona na działki: 985/41 o pow. 0,0548 ha (przeznaczona pod drogę); 985/42 o pow. 1,0074 ha (w dotychczasowym władaniu);
15. 985/33 dzielona na działki: 985/43 o pow. 0,0044 ha (przeznaczona pod drogę); 985/44 o pow. 1,0579 ha (w dotychczasowym władaniu);

Gmina Stawiski

obręb 0006 Cedry:

16. 1 dzielona na działki: 1/1 o pow. 0,0739 ha (przeznaczona pod drogę); 1/2 o pow. 1,1070 ha (w dotychczasowym władaniu);
17. 2 dzielona na działki: 2/1 o pow. 0,0392 ha (przeznaczona pod drogę); 2/2 o pow. 1,4208 ha (w dotychczasowym władaniu);
18. 3 dzielona na działki: 3/1 o pow. 0,0316 ha (przeznaczona pod drogę); 3/2 o pow. 1,3684 ha (w dotychczasowym władaniu);
19. 4 dzielona na działki: 4/1 o pow. 0,0293 ha (przeznaczona pod drogę); 4/2 o pow. 1,5407 ha (w dotychczasowym władaniu);
20. 5 dzielona na działki: 5/1 o pow. 0,0221 ha (przeznaczona pod drogę); 5/2 o pow. 1,0986 ha (w dotychczasowym władaniu);
21. 6 dzielona na działki: 6/1 o pow. 0,0304 ha (przeznaczona pod drogę); 6/2 o pow. 1,4996 ha (w dotychczasowym władaniu);
22. 7 dzielona na działki: 7/1 o pow. 0,0305 ha (przeznaczona pod drogę); 7/2 o pow. 2,1434 ha (w dotychczasowym władaniu);
23. 8 dzielona na działki: 8/1 o pow. 0,0052 ha (przeznaczona pod drogę); 8/2 o pow. 0,4448 ha (w dotychczasowym władaniu);
24. 9 dzielona na działki: 9/1 o pow. 0,0053 ha (przeznaczona pod drogę); 9/2 o pow. 0,7847 ha (w dotychczasowym władaniu);
25. 14 dzielona na działki: 14/1 o pow. 0,0042 ha (przeznaczona pod drogę); 14/2 o pow. 3,4058 ha (w dotychczasowym władaniu);

– **działkach stanowiących nieruchomości, z których korzystanie będzie ograniczone (tzw. „czasowe zajęcie"), niezbędne podczas realizacji inwestycji, o nr:**

M. Stawiski

obręb 0005 Stawiski: 711, 712, 1038/1 (po podziale 1038/29), 1038/5 (po podziale 1038/33), 1038/16 (po podziale 1038/37), 1039 (po podziale 1039/2), 1040 (po podziale 1040/3), 981 (po podziale 981/2), 985/19 (po podziale 985/40), 985/3 (po podziale 985/36), 985/4 (po podziale 985/38), 985/32 (po podziale 985/42), 985/33 (po podziale 985/44);

Gmina Stawiski

obręb 0006 Cedry: 5 (po podziale 5/2), 7 (po podziale 7/2), 9 (po podziale 9/2), 10, 12/2, 13, 14 (po podziale 14/2), 246.

Strony mogą zapoznać się ze zgromadzonym materiałem dowodowym w Podlaskim Urzędzie Wojewódzkim, Wydziale Architektury i Budownictwa, ul. Mickiewicza 3 w Białymstoku, w Punkcie Obsługi Klienta, w godz. 8^{00} – 15^{00}, a także składać uwagi i wnioski dotyczące przedmiotowej sprawy, w terminie 14 dni od daty zamieszczenia niniejszego obwieszczenia, tj. od 15.01.2026 r. do 29.01.2026 r.

Jednocześnie informuję, iż niniejsze obwieszczenie nie jest wezwaniem do osobistego stawiennictwa, lecz informacją o przysługującym stronom prawie do zapoznania się ze zgromadzonym materiałem dowodowym.

Zapoznanie się z aktami sprawy będzie możliwe po uprzednim umówieniu się pod wskazanym niżej numerem telefonu na konkretny dzień i godzinę.

Jednocześnie na podstawie art. 9 Kpa informuję, iż strona, która chciałaby skorzystać w siedzibie organu z prawa zapoznania się z dokumentacją proszona jest o zaopatrzenie się we własny sprzęt (aparat fotograficzny, telefon komórkowy, kartkę i długopis do sporządzenia odpisu lub notatek). Istnieje również możliwość kontaktu telefonicznego z tutejszym organem (pod numerem telefonu 85 74 39 559) oraz przesłania w formie elektronicznej przez pracownika organu, po uprzednim zwróceniu się z taką prośbą (za pośrednictwem e-doręczeń: AE:PL-52577-37419-UFVCE-33), części dokumentacji (**w miarę możliwości technicznych, pojedyncze strony**) w formie skanu na adres wskazany przez stronę.

Po tym terminie sprawa zostanie rozpoznana w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Białystok/34415791

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY FIRLEJ

o podjęciu uchwały Rady Gminy Firlej w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji

Na podstawie art. 17 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 9 października 2015 r. o rewitalizacji (Dz. U. z 2024 r. poz. 278) Wójt Gminy Firlej informuje, że w dniu 30 grudnia 2025 r. Rada Gminy Firlej podjęła uchwałę Nr XXIII/121/2025 w sprawie przystąpienia do sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Firlej na lata 2025-2030.

Gminny Program Rewitalizacji Gminy Firlej obejmował będzie obszar rewitalizacji wyznaczony uchwałą Nr XXIII/120/25 Rady Gminy Firlej z dnia 30 grudnia 2025 roku w sprawie wyznaczenia obszaru zdegradowanego i obszaru rewitalizacji Gminy Firlej. Obszar rewitalizacji, w którym prowadzone będą działania wynikające z Gminnego Programu Rewitalizacji, charakteryzuje się szczególną koncentracją negatywnych zjawisk oraz ma istotne znaczenie dla rozwoju Gminy Firlej.

Przyjęta uchwała rozpoczyna proces opracowania Gminnego Programu Rewitalizacji Gminy Firlej w oparciu o przepisy ustawy o rewitalizacji. Dokument zostanie opracowany na zasadzie partycypacji społecznej tzn. przy udziale mieszkańców, przedstawicieli organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych.

Podstawowym celem sporządzenia Gminnego Programu Rewitalizacji jest zaplanowanie kierunków działań służących eliminacji lub ograniczeniu negatywnych zjawisk społecznych, gospodarczych, przestrzenno – funkcjonalnych, technicznych bądź środowiskowych, zidentyfikowanych na obszarze wskazanym do rewitalizacji. Dokument ma na celu wyprowadzenie obszaru rewitalizacji ze stanu kryzysowego oraz stworzenie warunków do jego zrównoważonego rozwoju.

Ww. uchwała dostępna jest na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Firlej https://ugfirlej.bip.lubelskie.pl, serwisie internetowym Gminy Firlej https://firlej.pl w zakładce „Aktualności" oraz w siedzibie Urzędu Gminy Firlej, ul. Rynek 1, 21-136 Firlej, pok. nr 31.

Informacje o planowanych działaniach zamieszczane będą na ww. stronach oraz tablicach ogłoszeń.

Lublin/34415659

Zabłudów, dnia 9 stycznia 2026r.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O DRUGIM PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust.5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021r. poz.2213)

BURMISTRZ ZABŁUDOWA

ogłasza drugi przetarg nieograniczony ustny na sprzedaż nieruchomości:

1. **oznaczenie nieruchomości**: działka oznaczona **nr geod. 258/5 o pow.0,1200 ha** (PsIV-0,0866ha,RIIIb-0,0334 ha), położona w obrębie **Halickie** gm. Zabłudów, posiadająca urządzoną księgę wieczystą nr BI1B/00083524/2, przeznaczona w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego pod zabudowę mieszkaniową jednorodzinną z dopuszczeniem usług i rzemiosła nieuciążliwego (Uchwała Nr XXVII/140/01 Rady Miejskiej w Zabłudowie z dnia 25 maja 2001r. w sprawie zmiany miejscowego planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego gminy Zabłudów).

2. **cena wywoławcza: netto 321 000,00 zł, brutto 394 830,00zł (23%VAT).**
3. **termin i miejsce przetargu: 27 lutego 2026r**. **(piątek), godz. 11°°**, Wiejski Dom Kultury w Rafałówce, Rafałówka 62/6.
4. **wysokość wadium: 39 483,00 zł.**
5. **informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:** tablice ogłoszeń w siedzibie Referatu Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie w WDK w Rafałówce, Rafałówka 62/6 ,we wsi Halickie oraz Biuletyn Informacji Publicznej zakładki „przetargi na sprzedaż i dzierżawę nieruchomości".
6. **dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje:** Referat Urbanistyki i Nieruchomości Urzędu Miejskiego w Zabłudowie – siedziba w WDK w Rafałówce , Rafałówka 62/6 , tel. 85 7188 100, 85 7188 122, 85 7188 189 wew. 53.

Burmistrz
Adam Tomanek

Białystok/34415253

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Gocław-Lotnisko"
ul. Orlego Lotu 6

OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY

NA WYBÓR WYKONAWCY NA MODERNIZACJĘ INSTALACJI SYSTEMU SYGNALIZACJI POŻAROWEJ W OBRĘBIE GARAŻU PODZIEMNEGO ORAZ PODDASZY BUDYNKU MIESZKALNEGO ORAZ WYKONANIE INSTALACJI DETEKCJI SYSTEMU CO + LPG W BUDYNKU MIESZKALNYM WIELORODZINNYM PRZY UL. UMIŃSKIEGO 6 W WARSZAWIE

Szczegóły na stronie internetowej Spółdzielni www.smgl.com.pl

Warszawa/34415778

eprasa.pl 3714c99dca

Po czterech dniach picia podjął decyzję życia

Tuż przed meczem usłyszał od trenera, że wprawdzie ma 13 kg nadwagi i nie jest ani lewo-, ani prawonożny, ale akurat głową grać potrafi. I właśnie po jego główce szóstoligowy Macclesfield wyszedł na prowadzenie z broniącym pucharu Crystal Palace. Utrzymał je do końca, wygrał 2:1 i sprawił największą sensację w 155-letniej historii Pucharu Anglii.

Dawid Szymczak

• **Piłka nożna, Puchar Anglii. Paul Dawson z Macclesfield F.C. świętuje po zwycięstwie z Crystal Palace** FOT. REUTERS / CHRIS RADBURN

– Powiedziałem chłopakom, że jeśli strzelę gola, to zdejmę koszulkę i pokażę swój wielki brzuch – przyznał po meczu Paul Dawson. Strzelił i już miał tę koszulkę z siebie zerwać, ale zdroworozsądkowo przypomniał sobie, że jest dopiero pierwsza połowa. Nie mógł przecież do końca meczu grać z żółtą kartką. On? Kapitan, który już w pierwszych minutach tak ostro walczył o piłkę z Jeydeem Canvottem, że zalał się krwią i przez resztę spotkania grał z zabandażowaną głową? Jeszcze w szatni, przed meczem, piłkarze Macclesfield obiecali sobie, że przepaść w umiejętnościach spróbują zasypać zaangażowaniem i walką. Ale sami nie przypuszczali, że to wystarczy.

Sprzedawca, murarz i nauczyciel wyeliminowali gwiazdy

Oni grają w National League North, na szóstym poziomie rozgrywkowym, gdzie bliżej im do spadku niż do czołówki. Trenują dwa razy w tygodniu, po pracy – Dawson jest sprzedawcą w firmie produkującej świeczki zapachowe, Max Dearnley murarzem, Lewis Fansome właścicielem siłowni, Luke Duffy trenerem w klubowej akademii, Isaac Buckley producentem muzycznym, Carlos Dos Santos studentem, a Sam Heathcote uczy w podstawówce wuefu. – Przez ostatnie dni uczniowie nie mówili mi niczego pozytywnego, tylko: „Byle nie dostał pan czerwonej kartki"; „Niech pan spróbuje nie faulować w polu karnym". Zobaczymy, co teraz powiedzą! – uśmiechał się po meczu.

Jeszcze we wtorek, cztery dni przed spotkaniem z Crystal Palace w 3. rundzie Pucharu Anglii, piłkarze Macclesfield musieli odśnieżać swoje boisko, a w środę naprędce przymierzali zakupione dresy, by jakoś prezentować się przed kamerami. Ich rywale, zawodnicy Crystal Palace, noc poprzedzającą mecz spędzili w czterogwiazdkowym hotelu Mottram Hall, położonym niedaleko stadionu. Za nimi najlepszy rok w historii klubu – wygrali Puchar Anglii, pokonując w finale Manchester City, zdobyli też Tarczę Wspólnoty, po zwycięstwie nad Liverpoolem, występują w Lidze Konferencji Europy i byli niepokonani w dziewiętnastu kolejnych meczach między kwietniem a październikiem 2025 r. Twórcą tych niespotykanych wcześniej sukcesów jest Oliver Glasner, trener, o którego latem zabiegać będą znacznie mocniejsze kluby.

– Gdy wchodziliśmy na boisko, zobaczyłem, że obok mnie są piłkarze, których dotychczas oglądałem tylko w telewizji. Surrealistyczna chwila – przyznał Heathcote.

I nie przesadził. Glasner nie zlekceważył rywali, wystawił mocny skład – z Markiem Guehim i Adamem Whartonem, reprezentantami Anglii, którzy latem niemal na pewno zostaną powołani na mundial, z Yeremym Pino, reprezentantem Hiszpanii, i Chrisem Richardsem, podstawowym stoperem reprezentacji Stanów Zjednoczonych. W dodatku, zaraz po przerwie, gdy Crystal Palace przegrywało już 0:1, na boisko weszli Brennan Johnson, najdroższy piłkarz w historii klubu, za którego kilka dni temu zapłacono 40 mln euro, a także Will Hughes i Tyrick Mitchell, którzy w sumie mają prawie 400 występów w Premier League. Owszem, kadra Crystal Palace jest przetrzebiona kontuzjami, ale i tak Glanser miał pełne prawo przypuszczać – jak sam przyznał po meczu – że piłkarze, których wystawił, wbiją rywalom pięć-sześć goli i odprawią ich z kwitkiem.

Ale mecz przebiegał zupełnie inaczej. Nie tylko nie było gradu goli, ale nawet naporu ze strony Crystal Palace. Dość powiedzieć, że w 43. minucie, gdy Dawson wykorzystał dobre dośrodkowanie z rzutu wolnego i dał Macclesfield prowadzenie, Crystal Palace wciąż nie miało na koncie choćby jednego celnego strzału. Drugi gol – Isaaca Buckley'a, który kilka lat temu został pogoniony z akademii Manchesteru City i nie znalazł zaczepienia na profesjonalnym poziomie – Glasner określił „komediowym". Nie ze względu na zachowanie strzelca, ale jego piłkarzy, którzy nie potrafili wybić piłki z pola karnego. Gorzko podsumował zresztą cały mecz, mówiąc, że jego zespół nie miał w nim żadnego punktu zaczepienia: ani groźnych strzałów, ani dryblingów, ani kreatywnych podań, ani charakteru. Gola Pino z rzutu wolnego w 90. minucie przemilczał, bo i tak niczego nie zmienił.

Triumf Dawida nad Goliatem

Dość jednak o Crystal Palace. Macclesfield przeszło do historii Pucharu Anglii, bo choć rozgrywki te mają już 155 lat, to jeszcze nie zdarzyło się, by szóstoligowiec wyeliminował obrońcę trofeum. Angielskie dzienniki błyskawicznie porównały to zwycięstwo do biblijnego triumfu Dawida nad Goliatem. To historia, której potrzebowali wszyscy futbolowi romantycy, przytłoczeni wszechobecną komercją i topniejącą autentycznością. To też historia dla wszystkich, którzy potrzebują dowodu, że niemożliwe nie istnieje.

Wayne Rooney, były reprezentant Anglii, był na tym meczu ekspertem w telewizyjnym studiu. Przyznał, że nie wie, co powiedzieć i z trudem powstrzymywał łzy wzruszenia, bo trenerem Macclesfield od niedawna jest jego młodszy brat – John, który też nie potrafił wyjaśnić tego, co się stało i z rozbrajającą szczerością przyznał, że w przerwie meczu nie dał swoim piłkarzom żadnych szczegółowych wskazówek. – Nie wiem, jak to zrobiliśmy. Nadal wydaje mi się to niemożliwe, żeby wyjść na boisko i zagrać tak, jak zagraliśmy. Mówiłem przed meczem o odrobinie nadziei. Ale czy chłopaki mi wierzyli? Raczej nie. Kiedy wyszliśmy na prowadzenie, wszyscy zastanawialiśmy się, czy dotrwamy z tym 1:0 do przerwy. W przerwie powiedzieliśmy sobie tylko, żeby dalej tak zarządzać grą i spróbować zwolnić tempo – zdradził.

To historia dla wszystkich, którzy potrzebują dowodu, że niemożliwe nie istnieje

Gdy wybrzmiał ostatni gwizdek, kibice wbiegli na murawę ponad sześciotysięcznego stadionu, by świętować razem z piłkarzami. Niektórzy biegali jak szaleni i przytulali każdego, kto akurat wpadł im w objęcia. Inni płakali. Dawson, jako kapitan i bohater meczu, był noszony na rękach. Zakrwawiony bandaż, który nosił niemal od pierwszej minuty i który rozwiązał mu się po uderzeniu piłki głową, stał się idealnym symbolem tego wywalczonego zwycięstwa Macclesfield. – Na boisku nie czuję bólu. Moja głowa jest jak beton – mówił zaraz po meczu. Nie czuł go też później, gdy z kibicami i kolegami z drużyny opijał sukces w pobliskim barze.

Kupił klub po czterech dniach picia na Ibizie

Nie byłoby tej radości, gdyby we wrześniu 2020 r. Robert Smethurst, lokalny biznesmen działający w branży motoryzacyjnej, nie wskrzesił upadłego klubu. Macclesfield Town w przededniu sezonu został wykluczony z National League z powodu długów sięgających 500 tys. funtów, i był przeznaczony do likwidacji. Historia klubu założonego w 1874 r. dobiegła końca. Smethurst wypoczywał wtedy na Ibizie i na portalu z nieruchomościami znalazł wystawiony na sprzedaż stadion. Niewiele z tego pamięta – jak sam przyznaje, był to już czwarty dzień picia – ale namawiany przez znajomych zdecydował się na zakup. Nabył stadion i prawo do wykorzystywania marki. Przechrzcił klub na Macclesfield FC, zgłosił do gry w dziewiątej lidze. Przez ostatnie cztery lata jego klub wywalczył trzy awanse i zaczął wypożyczać piłkarzy z wyższych lig. Kilku zawodników ma nawet podpisane kontrakty i utrzymuje się z gry w piłkę.

Smethrust drugą połowę meczu z Crystal Palace oglądał w milczeniu. Głos stracił już w pierwszej, gdy wydzierał się po golu Dawsona. Żartował też, że był pierwszym kibicem, który wbiegł na murawę po zakończeniu meczu. – Poczułem, jakbyśmy już zdobyli Puchar Anglii! – przyznał.

Obiecał też zabrać wszystkich piłkarzy na zasłużone wakacje. Symbolicznie – na Ibizę. ●

SPORT.PL

- Polacy w portugalskim klasyku FC Porto – Benfica
- Eliminacje do Australian Open
- Wszystkie triumfy Wilfredo Leona

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

wyborcza

REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCA: Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej" lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Marek Wilk
Biuro reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.
IZBA WYDAWCÓW PRASY
NAKŁAD KONTROLOWANY
1 RP

eprasa.pl 3714c99dca